

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Zbrodnia 1939 pomorska

Ćwiczenia dla uczniów

Opracowanie
Tomasz Ceran, Mirosław Sprenger

Materiały edukacyjne dla uczniów szkół ponadpodstawowych



Recenzenci: dr hab. Sylwia Grochowina, dr hab. Małgorzata Strzelecka, dr hab. Monika Tomkiewicz

Opracowanie: Tomasz Ceran, Mirosław Sprenger

Infografika i mapy: Piotr Wiejak

Redakcja: Dorota Białas, Anna Równy

Korekta: Anna Kaniewska

Skład i łamanie: Marcin Koc, Sylwia Szafrąńska

Druk: Pasaż Sp. z o.o.
ul. Rydlówka 24, 30-363 Kraków

ISBN 978-83-8098-710-4

SKAŻONE KRAJOBRAZY

Przeczytaj teksty źródłowe i wykonaj polecenia.

I

[...] to krajobrazy będące miejscem masowych mordów, dokonywanych jednak w ukryciu, z dala od ludzi, często w ścisłej tajemnicy. Gdzie sprawcy po masakrze dokładali wszelkich starań, by zatrzeć ślady. Niewygodni świadkowie byli likwidowani, doły, do których wrzucano zmarłych, były zasypywane, wyrównywane, w wielu wypadkach znowu zazieleniane, starannie obsadzone krzewami i drzewami, żeby pozwolić zniknąć masowym grobom [...] Mają się stać [groby] niewidoczne dla postronnych, zatopić w krajobrazie, być nim.

M. Pollack, *Skażone krajobrazy*, tłum. K. Niedenthal, Wołowiec 2014, s. 19–20.

II

Pomorze było od początku laboratorium niemieckich zbrodni. Tu najwcześniej, jesienią 1939 r., rozpętano straszliwy terror, którego ofiarą padły dziesiątki tysięcy ofiar [...] Pomorze było swoistym jądrem ciemności nazistowskiej polityki na podbitych wtedy terenach.

P. Machcewicz, *Po co nam Muzeum II Wojny Światowej?* [w:] *Muzeum II Wojny Światowej. Katalog wystawy głównej*, Gdańsk 2016, s. 10–11.

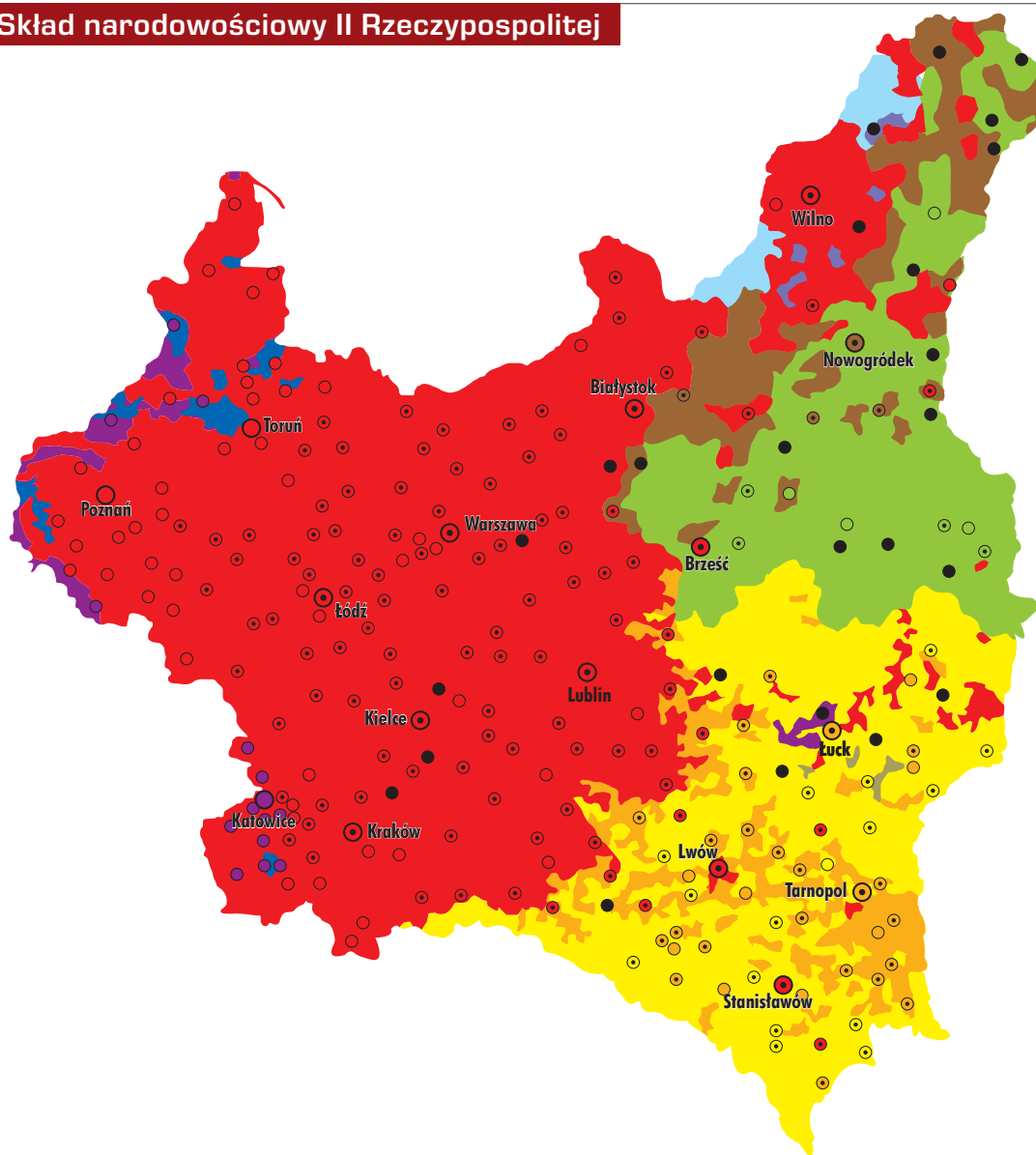
1 Wyjaśnij, co oznacza metafora „skażony krajobraz”.

2 Który region II Rzeczypospolitej [dalej: RP] w 1939 r. został „skażony” w pierwszej kolejności?

KRESY ZACHODNIE

Wykonaj zadania.

Skład narodowościowy II Rzeczypospolitej



Osadnictwo zwarte (>75% podanych narodowości)

- Polacy
- Ukraińcy
- Białorusini
- Niemcy
- Litwini

Osadnictwo mieszane (25–75% podanych narodowości)

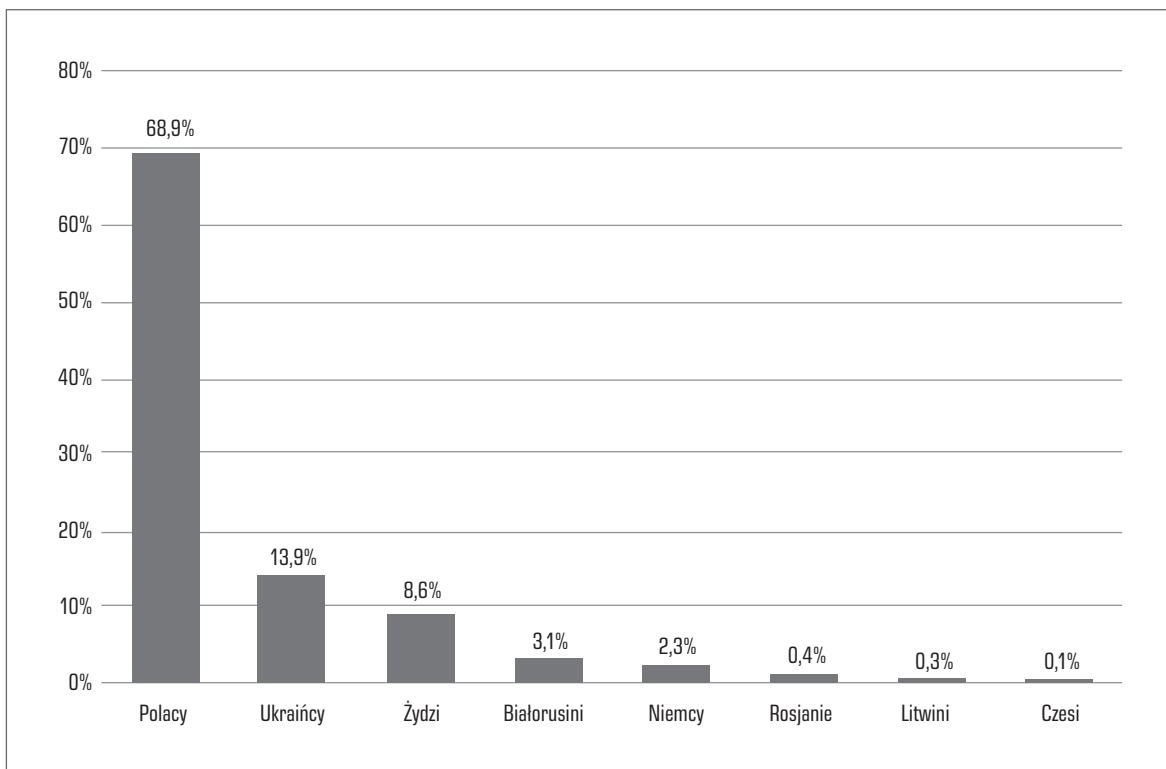
- polsko-ukraińskie
- polsko-białoruskie
- polsko-niemieckie
- polsko-litewskie
- ukraińsko-czeskie

- Miasta wojewódzkie
 - Miasta inne
 - Miasta z przewagą ludności żydowskiej (>75%)
 - ⊙ Miasta z ludnością żydowską (20–75%)
- Kolor miasta oznacza skład narodowościowy

50 km 0 50 100 150 200 250

Źródło: „Kto tego nie widział, nigdy w to nie uwierzy...” Zbrodnia Wołyńska. Historia i pamięć. Materiały edukacyjne, Warszawa 2013, s. 66.

II

Wykres 2. Struktura narodowościowa II RP według spisu ludności z 1931 r.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: J. Żarnowski, *Spoleczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973, s. 374.

III

Tabela 1. Liczba ludności niemieckiej na Pomorzu Gdańskim w świetle spisów powszechnych z lat 1910, 1921, 1931 oraz danych administracji państwowej z lat 1925, 1927 i 1937.

	Ogółem	Niemcy	Odsetek Niemców
1910	989 715	421 715	42,5
1921	935 643	175 771	18,8
1925	956 967	119 517	12,5
1927	976 325	125 503	12,9
1931	1 080 138	105 400	9,7
1937	1 232 189	112 499	9,1

Źródło: P. Olstowski, *Stosunki ludnościowe w województwie pomorskim [w:] Historia Pomorza, t. 5: 1918–1939. Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk, cz. 1: Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. S. Wierzchosławski, P. Olstowski, Toruń 2015.

Tabela 2. Ludność województwa pomorskiego według narodowości i języka ojczystego w świetle spisów powszechnych z 10 grudnia 1921 i 9 grudnia 1931 r.

Narodowość	1921		Język ojczysty	1931	
	Liczba	%		Liczba	%
Polska	757 801	80,1	polski	969 386	89,7
Niemiecka	175 771	18,8	niemiecki	105 400	9,8
Rusińska	144	0,01	ukraiński i ruski	402	0,04
Żydowska	419	0,04	żydowski i hebrajski	1965	0,2
Rosyjska	794	0,08	rosyjski	437	0,04
Białoruska	40	0,004	białoruski	209	0,02
Litewska	21	0,002	litewski	61	0,006
Czeska	66	0,006	czeski	24	0,002
Inna	555	0,06	inny	288	0,3
Nieustalona	32	0,003	nie podany	1966	0,2
OGÓŁEM	935 643	100	OGÓŁEM	1 080 138	100

Źródło: P. Olstowski, *Stosunki ludnościowe w województwie pomorskim [w:] Historia Pomorza, t. 5: 1918–1939. Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk, cz. 1: Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, red. S. Wierchosławski, P. Olstowski, Toruń 2015.

1 Ustal, w których latach nastąpił największy odpływ ludności niemieckiej z ziem województwa pomorskiego.

2 Oceń, jakie wydarzenie w największym stopniu przyczyniło się do emigracji Niemców.

3 Na podstawie spisów z lat 1921 i 1931 (I, II) porównaj dane dotyczące struktury mniejszości narodowych II RP z tabelą (IV) i scharakteryzuj liczebność ludności niemieckiej w województwie pomorskim i całym kraju.

Zamieszczone fotografie przedstawiają zachowanie ludności niemieckiej w latach 1919 i 1939. Przeanalizuj zdjęcia (I, II) i dopasuj do nich tytuł (A, B), a następnie odpowiedni cytaty (1, 2).



(Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego)



(„Die Wehrmacht” 1939, nr 19, s. 19)

1

Relacja Heinricha Behrendta

Byliśmy oczywiście strasznie, to znaczy niesamowicie uradowani, kiedy [...] wkroczyło wojsko niemieckie i kiedy mogliśmy być znowu Niemcami.

Wojna na Kaszubach. Pamięć polskich i niemieckich świadków, oprac. R. Borchers, K. Madoń-Mitzner, Gdańsk 2014, s. 114.

Nic dziwnego, że [...] trwał silny exodus ludności niemieckiej z obszarów przyznanych Polsce w Wersalu. Znaczna część tej ludności zdołała wyemigrować jeszcze przed przejściem tych ziem przez Polskę.

P. Olstowski, *Stosunki ludnościowe w województwie pomorskim* [w:] *Historia Pomorza*, t. 5: 1918–1939. *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk*, cz. 2: *Polityka i kultura*, red. S. Wierchosławski, P. Olstowski, Toruń 2018, s. 76.

Tytuł zdjęcia	Numer zdjęcia i cytatu
A) Manifestacja ludności niemieckiej przeciwko przyłączeniu Bydgoszczy do Polski, Bydgoszcz, 1919 r.	
B) Ludność niemiecka w Kamieniu Krajeńskim po wkroczeniu wojsk III Rzeszy, wrzesień 1939 r.	



Flaga Rzeszy Niemieckiej w latach 1871–1919

Na podstawie zamieszczonych fotografii określ, jakie emocje towarzyszyły ludności niemieckiej i polskiej na Pomorzu w latach 1920 i 1939. Uzupełnij tabelę.



Wkroczenie wojsk polskich do Torunia, 18 stycznia 1920 r. (NAC)



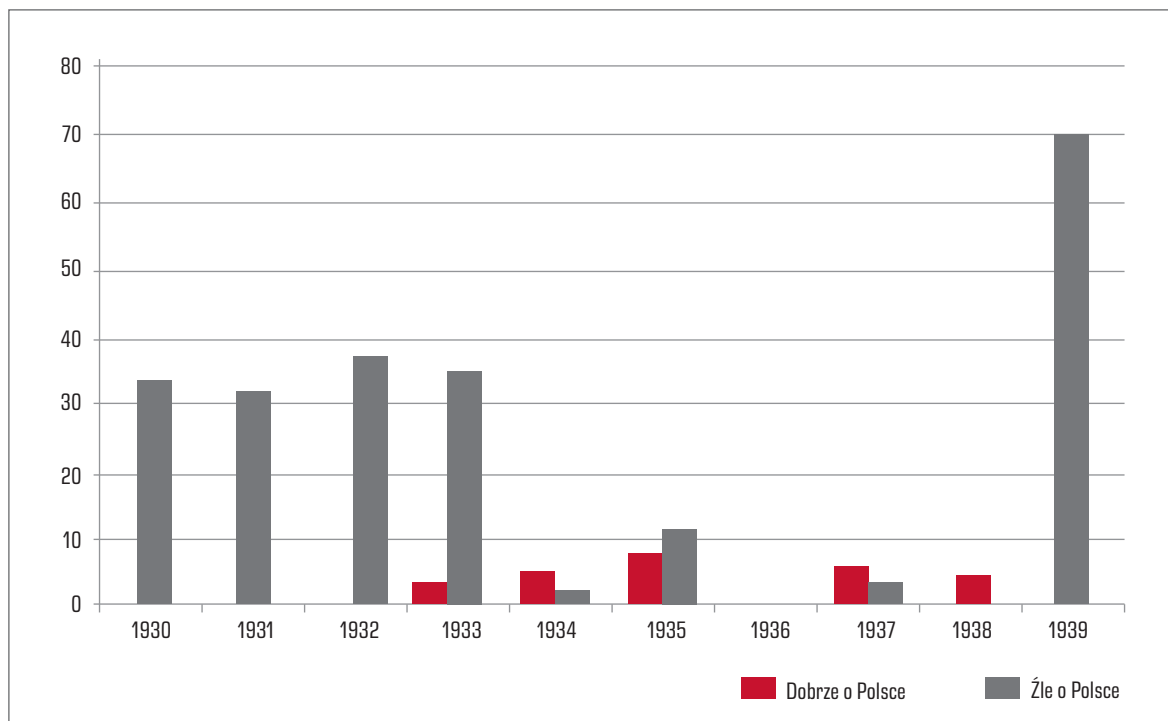
Powitanie armii niemieckiej przez volksdeutsche, Grudziądz, wrzesień 1939 r. (AIPN)

	Rok 1920	Rok 1939
Ludność polska		
Ludność niemiecka		

Na podstawie zamieszczonego poniżej wykresu i tekstów wykonaj zadania.

I

Wykres 3. Częstotliwość pozytywnych i negatywnych wzmianek o Polsce na łamach niemieckiego tygodnika „Kladderadatsch”.



Źródło: P. Bednarz, *Polska i Polacy w świetle propagandy niemieckiej na przykładzie satyr w tygodniku „Kladderadatsch” w latach 1930–1939*, „Kultura–Media–Teologia” 2016, nr 25, s. 136.

II

Polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 1934 r.

[...]

Rząd Polski i Rząd Niemiecki uważają, że nastąpił moment, aby rozpocząć nowy okres w stosunkach politycznych polsko-niemieckich przez bezpośrednie porozumiewanie się jednego państwa z drugim. Wobec tego zdecydowały się one przez niniejszą Deklarację położyć podstawę dla przyszłego kształtowania się tych stosunków.

Oba Rządy wychodzą przy tym z założenia, że utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju pomiędzy ich krajami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie. [...]

Przy tym każdy z obu Rządów stwierdza, że przyjęte przezeń dotychczas w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe nie stoją na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi ich wzajemnych stosunków, nie są w sprzeczności z niniejszą Deklaracją i przez tę Deklarację nie są naruszone. Poza tym oba Rządy stwierdzają, że niniejsza Deklaracja nie dotyczy takich zagadnień, które, zgodnie z prawem międzynarodowym, należy uważać za należące wyłącznie do spraw wewnętrznych jednego z obu państw.

Oba Rządy oświadczają, że jest ich zamiarem porozumiewać się bezpośrednio we wszelkiego rodzaju zagadnieniach, dotyczących ich wzajemnych stosunków. W razie gdyby wynikły pomiędzy nimi kwestie sporne, których by się nie dało załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba Rządy będą szukały tych rozwiązań w każdym poszczególnym wypadku we wzajemnym porozumieniu przy pomocy innych sposobów pokojowych, przy czym, w razie potrzeby, nie uchybia to możliwości zastosowania tych rodzajów postępowania, które są przewidziane dla takiego wypadku w innych obowiązujących je wzajemnie porozumieniach. W żadnym jednak wypadku nie będą się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia tego rodzaju spraw spornych. [...]

Oba Rządy są przeświadczone, że stosunki pomiędzy ich krajami będą się w ten sposób owocnie rozwijały i doprowadzą do ugruntowania dobrego sąsiedzkiego pożycia, co nie tylko dla ich obu krajów, ale i dla pozostałych narodów Europy będzie miało zbawienne następstwa. [...]

Niniejsza Deklaracja będzie ratyfikowana i dokumenty ratyfikacyjne zostaną możliwie szybko wymienione w Warszawie. Deklaracja pozostanie w mocy w ciągu okresu dziesięciu lat, licząc od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. [...] Sporządzono w dwóch egzemplarzach w języku polskim i niemieckim.

Berlin, dnia 26 stycznia 1934 r.

Diennik Ustaw 1934, nr 16, poz. 124.

Historyczne oświadczenie Chamberlaina:

Anglicy i Francuzi będą się bić w razie napaści na granice Polski

I znów dzień historyczny.
W wielkiej rozgrywece o pokój lub wojnę, na której wyniki czeka cały świat, intencyjna przeszła w ręce mocarstw, przeciwstawiających się brutalnemu pochodowi Niemiec.

I właśnie w piątek, 31 marca 1939 r. (— tę datę trzeba zapamiętać!) mocarstwa te zdradziły swoje stanowisko — naroszeło jasne i zdecydowane.

Niespodziewane oświadczenie premiera Wielkiej Brytanii sir Neville Chamberlaina w izbie gmin, że

KAŻDA NAPAŚĆ NA GRANICE POLSKI BĘDZIE DLA ANGLII I FRANCJI POWODEM WOJNY —

stało się punktem wyjścia dla nowego okresu polityki europejskiej.
Sens tego oświadczenia należy dobrze rozumieć.
Tu nie chodzi o żadną gwarancję angielsko — francuską dla granic Polski.

GWARANCJA GRANIC POLSKI JEST ARMIA POLSKA, JEST CAŁY NARÓD POLSKI, KTÓRY SWOJĄ STANOWCZĄ POSTAWĄ IMPONUJE ŚWIATU.

Ale możemy być dumni i zadowoleni, że ta właśnie postawa narodu polskiego spowodowała gruntowną przemianę w polityce mocarstw.

Rząd angielski z własnej woli wziął na siebie zobowiązania, które przekreślają dotychczasową politykę, której szczytowym wyrazem był traktat w Locarno.

POKOJ W EUROPIE JEST JEDEN — TAK NA WSCHODZIE JAK NA ZACHODZIE.

Te oczywiste prawdy zrozumiała Anglia i gotowa jest za nią się bić.
Oświadczenie premiera Chamberlaina wywołało wrażenie w całym świecie. Najbardziej charakterystycznie zareagowała giełda paryska: zwyżką wszystkich papierów. Jest to dowódem, że

WSPÓLNY FRONT ANGLII I FRANCJI Z POLSKĄ JEST NAJLEPSZĄ GWARANCJĄ POKOJU.

Niemcy są niezadowoleni. To jasne: czują się zaskoczeni, to też umniejszają wagę oświadczenia Chamberlaina twierdzeniem, że

NIGDY NIE MIELI ZAMIARU NARUSZAĆ GRANIC POLSKI.

Dalsze wyjaśnienie sytuacji nastąpi powizycie min. Becka w Londynie. O tym, że Polska jest dziś językiem u wagi europejskiej, świadczy

ZAPROSZENIE MIN. BECKA DO PARYŻA.

Oświadczenie Chamberlaina przesłoniło wszystkie inne wydarzenia. Mniej się zwraca uwagi na przemówienie Mussoliniego, polemizujące z Daladierem, na kłopoty Francji, który 5 kwietnia wybiera nowego prezydenta i — aby uniknąć wstrząsów — chce pozostawić na stanowisku prezydenta Lebruna.

Dziś oczekamy na

MOWĘ HITLERA W WILHELMSHAFEN, KTÓRY NIEWĄTPLIWIE BĘDZIE ODPOWIADAŁ CHAMBERLAINOWI.



PREMIER CHAMBERLAIN.

Anglia wzięła na siebie zobowiązania.

Londyn, 1. 4. (PAT). Chamberlain zjaw się w izbie gmin na krótko przed godziną trzecią, aby złożyć oczekiwane w kołach politycznych oświadczenie.

Premier powiedział: Jak oświadczyłem dzisiaj rano, rząd nie posiada oficjalnego potwierdzenia pogłosek o jakimś projekcyjnym ataku na Polskę, nie należy preto przyjmować ich jako prawdziwych.

Chamberlain oświadczył dalej: W razie jakiegokolwiek ataku, która wyraźnie zaprzędałyby polskiej niepodległość, a którego rząd polski uważałby za konieczne przedstawić się wszystkim siłami narodu, rząd brytyjski

1 Ustal, w których latach dwudziestolecia międzywojennego stosunki polsko-niemieckie układały się najlepiej.

2 Czy pismo satyryczne może być dobrym miernikiem relacji międzypaństwowych? Uzasadnij odpowiedź.

3 Określ, które wydarzenia przyczyniły się do polepszenia relacji polsko-niemieckich, a które do ich pogorszenia.

a) Wydarzenia sprzyjające poprawie relacji:

b) Wydarzenia, które wpłynęły na ich pogorszenie:

4 Wyjaśnij, dlaczego po dojściu Adolfa Hitlera do władzy osłabła retoryka wojenna Niemiec skierowana przeciwko Polsce. Uzasadnij odpowiedź.

KORYTARZ POMORSKI

Poniżej przedstawiono rysunki propagandowe (1, 2, 3, 4) z tygodnika „Kladderadatsch”. Nawiązują one do trudnych relacji polsko-niemieckich w okresie międzywojennym. Uzupełnij tabelkę, dopasowując odpowiednie rysunki propagandowe do sytuacji spornych (A, B, C, D).

1. Znowu napaść!



„Tylko nie stracić czujności!” („Kladderadatsch” 1939, nr 4, s. 45)

2. Nowy szofer



„Bez obaw kochanie, on często tak prowadzi!” („Kladderadatsch” 1939, nr 35, s. 552)

3. Niemczyzna w Polsce



(„Kladderadatsch” 1939, nr 36, s. 565)

4. Niemcy w polskim korytarzu



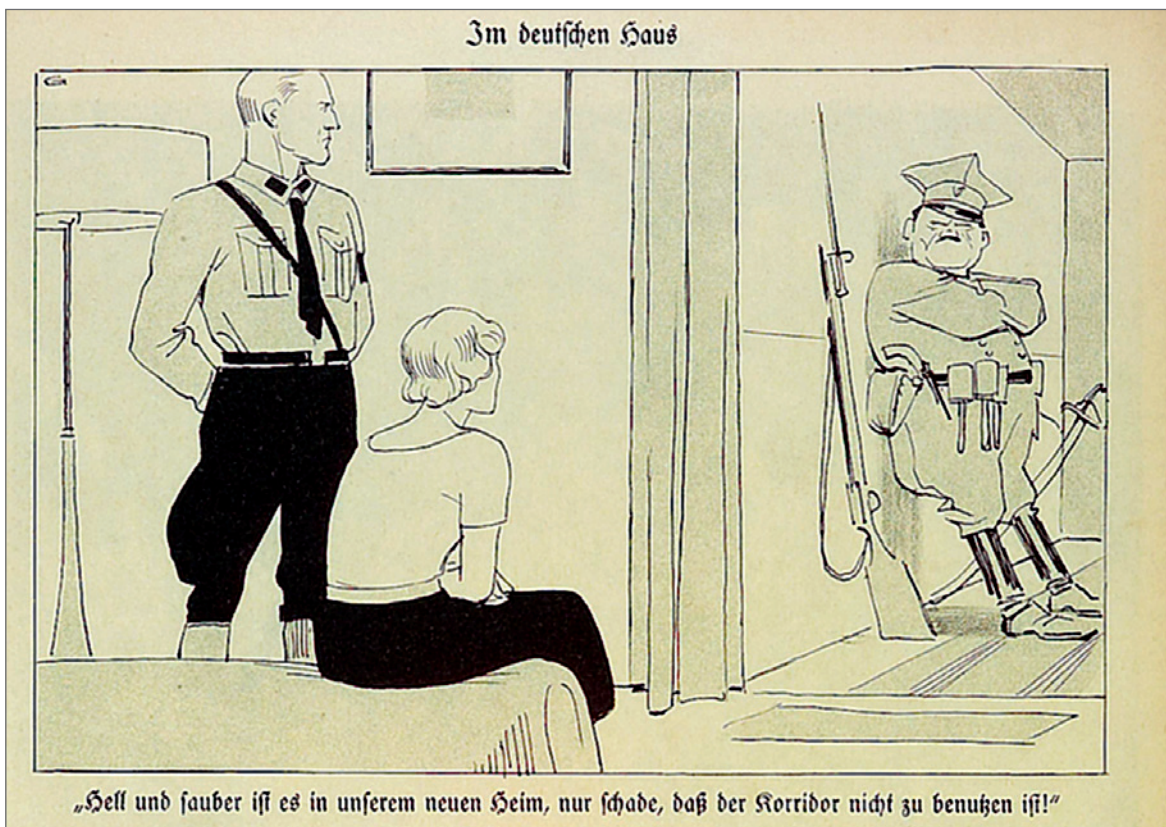
(„Kladderadatsch” 1939, nr 25, s. 393)

Na podstawie rysunków odpowiedz na pytania.



Okładka niemieckiej książki z 1939 r. *Polska – państwo grabieżca*. (E. Peter, *Raubstaat Polen*, Berlin–Leipzig 1939)

W niemieckim domu



„Jasno i czysto jest w naszej nowej ojczyźnie, szkoda tylko, że korytarz nie należy do nas!” („Kladderadatsch” 1933, nr 31, s. 490)

4 Fragen an die Einkreiser



„Ein Korridor durch England? – Welche Idiotie!“



„Ein Korridor durch Frankreich? – Das wäre der Krieg!“



„Ein Korridor durch USA. – Zum Lollachen!“



Und der Korridor durch Deutschland? –

(„Kladderadatsch“ 1939, nr 29, s. 455)

„Korytarz przez Anglię? – Co za idiotyzm!“

„Korytarz przez Francję? – To będzie wojna!“

„Korytarz przez USA – Śmiechu wart!“

„Korytarz przez Niemcy? –“

1 Oceń, w jaki sposób strona niemiecka określała miejsce i rolę państwa polskiego w latach 1918–1939.

2 Ustal, jaki teren wzbudzał szczególne zainteresowanie strony niemieckiej i dlaczego. Jak te obszary nazywali Niemcy, a jak Polacy?

3 Wskaż, jakich argumentów używali Niemcy w celu przekonania opinii międzynarodowej o konieczności przyłączenia „korytarza pomorskiego” do Niemiec.

4 Określ, jakie znaczenie dla II RP miało województwo pomorskie.

„PRAWDZIWI NIEMCY”

Na podstawie tekstów źródłowych odpowiedz na pytania.

I

Przemówienie Adolfa Hitlera do przedstawicieli członków mniejszości niemieckiej w Polsce, Berlin, 1934

Panowie [...] wzięliście na siebie jedno z najważniejszych zadań. Macie nie tylko tak jak dotąd kultywować i pielęgnować nasze mniejszości narodowe, ale musicie je teraz wyszkolić na grupy bojowe [...]. Dlatego też wymagam od was przede wszystkim ślepego posłuszeństwa [...]. Znajdując się na pierwszej linii frontu walki naszego niemieckiego Ruchu, umożliwiacie nam dokonanie wkroczenia i przeprowadzenia działań bojowych [...]. Waszym jednak specjalnym zadaniem, panowie, będzie wychowanie wszystkich Niemców, bez różnicy, aby w każdym przypadku przynależność do narodu niemieckiego brała górę nad lojalnością wobec obcego państwa [...]. Nam nie chodzi o równouprawnienie, lecz o panowanie [...] Kiedy Niemcy będą wielkie i zwycięskie [...] wówczas i wy zostaniecie powołani do sprawowania władzy, i to bez paragrafów i paktów. Waszym zadaniem będzie sprawować zwierzchność w tych wszystkich poddanych krajach w imieniu narodu niemieckiego. Z mojego polecenia będziecie kierować krajami i narodami tam, gdzie teraz jesteście prześladowani i uciskani [...] Ale każdy, kto się wam, panowie, przeciwstawi, niech wie, że niczego już nie może oczekiwać od Rzeszy i że po wieczne czasy będzie pogardzany. W swoim czasie przyjdzie mu zebrać owoce jego zdradzieckiego wobec narodu zachowania.

H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, tłum. J. Hensel, R. Turczyn, Warszawa 1994, s. 157–160.

II

Wytyczne Partii Młodziemieckiej „dla każdego, kto chce nosić miano prawdziwego Niemca”

Stosunki towarzyskie utrzymuj tylko z Niemcami, gdyż w ten sposób wzmocnisz uczucie wspólnoty, a słabych i niezdecydowanych podeprzesz.

Wspieraj gospodarczo w pierwszej linii Niemców, a do innych Aryjczyków zwróć się tylko wtedy, gdy nie znajdziesz odpowiedniego Niemca.

Zatrudniaj w swoim przedsiębiorstwie tylko Niemców, a jedynie z braku odpowiednich sił możesz zatrudnić innego Aryjczyka.

Należy pamiętać, aby każdy grosz pozostał w rękach niemieckich, aby twój zbędny kapitał był składany do banków względnie spółdzielni niemieckich, gdzie oprocentowany zostanie tak samo jak w każdej instytucji finansowej, ale zarazem służy do użytku innych Niemców.

Bądź zawsze gotowy do złożenia ofiary z twojej strony, twego kapitału i z siebie samego, jeśli tego będzie potrzeba, gdyż tylko wtedy, gdy wszyscy bez wyjątku będą przepełnieni duchem poświęcenia, najmniejsza nawet grupa będzie dość silna, aby się ostać.

P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu i w Wielkopolsce w okresie międzywojennym* [w:] *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Warszawa 2008, s. 57.

Fragmenty wiersza *Niemiecka Ojczyzno (Deutschland – Mutterland)*

Niemiecka Ojczyzno, Kiedy uwolnisz nas? Niemiecka Ojczyzno, Mimo losu, który nas spotkał? My wytrwamy, mieszkańcy brzegów Wisły, Wytrwamy na wydmach nadmorskich. Raz przecież zabłyśnie ognistym światłem zorza nam W ciemnościach nocy, nędzy, niedoli	Niemiecka Ojczyzno, Do ciebie należy nasza krew! [...] Niemiecka Ojczyzno, Wysłuchaj głosu naszej niedoli. Niemiecka Ojczyzno, Wysłuchaj i uwolnij nas. Nie chcemy dłużej żyć na obczyźnie [...]
--	--

D. Matelski, *Niemcy w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, t. 1, Toruń 2018, s. 496.

- 1** Wymień zadania, jakie Hitler wyznaczył mniejszości niemieckiej poza granicami Rzeszy.

- 2** Ustal, jaka nagroda miała spotkać Niemców za wierność III Rzeszy.

3 Wskaż, jakie konsekwencje mieli ponieść ci, którzy nie popierali nazizmu.

4 Zdefiniuj, jak powinni się zachowywać „prawdziwi Niemcy” poza Rzeszą.

5 Kto jest osobą mówiącą w wierszu *Niemiecka Ojczyzna*? Kogo i o co prosi?

6 Jak rozumiesz wers: „Raz przecież zabyłśnie ognistym światłem zorza nam”?

„ODPOLSZCZENIE”

Na podstawie tekstu źródłowego odpowiedz na pytanie.

Fragment *Mein Kampf* Adolfa Hitlera

Państwo narodowe nie może w żadnym razie anektować Polaków z zamiarem zrobienia z nich pewnego dnia Niemców. Przeciwnie, musi ono podjąć decyzję co do odseparowania tych rasowo obcych elementów, aby nie dopuszczać do ciągłego i powtarzającego się psucia krwi własnego narodu, albo musi je po prostu usunąć, a opustoszałe w ten sposób ziemie i tereny przekazać własnym współobywatelom.

J.A. Młynarczyk, *Polityka okupacyjna Wehrmachtu w Polsce w pierwszych tygodniach wojny (wrzesień–październik 1939 r.)*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2012, t. 22, s. 101.

Wyjaśnij, dlaczego zdaniem Hitlera polityka wynarodowienia Polaków prowadzona przez Bismarcka była błędna.

Na podstawie tekstów scharakteryzuj w kilku zdaniach wizerunek Polski i Polaków w propagandzie niemieckiej. Zastanów się, jaki miało to wpływ na wydarzenia z 1939 r.

I

Polska nie istnieje, nigdy nie istniała i nie mogła istnieć jako suwerenne państwo. Żołnierzy wziętych do niewoli wolno rozstrzelać, gdyż polska armia tak naprawdę nie mogła istnieć. Po zakończeniu kampanii nie zaczęła się okupacja, gdyż zgodnie z nazistowską logiką brakowało wcześniejszego podmiotu, którego terytorium mogłoby być okupowane. [...] Niemcy traktowały Polskę tak, jak państwa europejskie w swoich najbardziej destrukcyjnych wcieleniach postrzegały kolonię – jako skrawek ziemi zamieszkaney przez nieokreślone, niezdolne do rządzenia istoty.

T. Snyder, *Czarna ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2015, s. 149.

II

Fragment instrukcji dla prasy niemieckiej, 1939 r.

Dla wszystkich w Niemczech aż do ostatniej dziewczki od krów musi stać się jasne, że polskość równa się podczłowieczeństwu [...] Należy to czynić tak długo, aż każdy obywatel Niemiec będzie miał zakodowane w podświadomości, że każdego Polaka – obojętnie czy robotnika, czy intelektualistę – należy traktować jak robactwo.

A. Wolff-Powęska, *Dialektyka pamięci i niepamięci. Wojna przeciw Polsce w pamięci zbiorowej Niemców* [w:] *Niepiękny wiek XX. Profesorowi Tomaszowi Szarocię w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. B. Brzostek i in., Warszawa 2010, s. 289.

III

Fragment dzienników Josepha Goebbelsa, wpis z 10 października 1939 r.

Polska jest załatwiona. O odtworzeniu dawnego państwa polskiego nikt już właściwie nie mówi. [...] Opinia Führera o Polakach jest miażdżąca. Bardziej zwierzęta niż ludzie, całkowicie otępiali i amorficzni. Do tego szlachta będąca przynajmniej mieszkanką niższych klas z aryjską warstwą panów. Brud wśród Polaków jest niewyobrażalny. Również ich możliwości rozumowania są równe zeru [...] A na Polaków działa tylko siła. Są przy tym tak głupi, że nie trafiają do nich żadne argumenty. Właśnie w Polsce zaczyna się Azja. Kultura tego narodu jest poniżej wszelkiej krytyki.

J. Goebbels, *Dzienniki 1939–1943*, t. 2, tłum. E.C. Król, Warszawa 2013, s. 26–27.

IV

Fragment rozmowy Williama Shirera z niemiecką sprzątaczką, Berlin, 14 IX 1939 r.

- Dlaczego Francuzi toczą z nami wojnę? – spytała służąca.
- A dlaczego wy toczycie wojnę z Polakami? – odparłem.
- Hm... – mruknęła z nieokreśloną miną. – Ale Francuzi to ludzie – rzekła w końcu.
- Może Polacy też – nie dawałem za wygraną.
- Hm... – znowu nie wiedziała, jak zareagować.

W.L. Shirer, *Dziennik berliński. Zapiski korespondenta zagranicznego 1934–1941*, tłum. J. Szkudliński, Warszawa 2007, s. 162.

a) Wizerunek Polaków _____

b) Wizerunek Polski _____

Na podstawie tekstów odpowiedz na pytania.

I

Fragment rozkazu dowódcy Selbstschutzu na Pomorzu skierowany do dowódców okręgowych, jesień 1939 r.

Zadaniem władzy cywilnej jest spacyfikowanie tych terenów i ich odpolszczenie (*Entpolonisierung*).

M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. „Intelligenzaktion”*, Warszawa 2009, s. 144.

II

Raport dr. Rudolfa Oebsger-Rödera, dowódcy SD-EK 16, Bydgoszcz, koniec października 1939 r.

Zgodnie z wolą Führera w najbliższym czasie z polskiego Pomorza Gdańskiego mają powstać niemieckie Prusy Zachodnie. Według zgodnej opinii wszystkich zainteresowanych placówek, do przeprowadzenia tego zadania konieczne są następujące środki:

1. Fizyczna likwidacja wszystkich tych polskich elementów, które
a) w przeszłości w jakikolwiek sposób wybijały się po stronie polskiej albo
b) w przyszłości mogłyby być podporą polskiego oporu [...].
2. Wysiedlenie względnie przesiedlenie z Prus Zachodnich wszystkich „rodzimych Polaków” i „kongresowiaków”.
3. Przesiedlenie Polaków wartościowych pod względem rasowym i in[nych] do środka starej Rzeszy
[...] Likwidacja będzie możliwa już tylko krótko. Potem niemiecka administracja oraz inne czynniki spoza NSDAP uniemożliwią bezpośrednią akcję.

J. Böhler, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009, s. 196, s. 196–197.

III

Fragment rozkazu Reinharda Heydricha, szefa Służby Bezpieczeństwa (SD) i Policji Bezpieczeństwa (Sipo), 9 września 1939 r.

Ludzi należy rozstrzeliwać lub wieszać natychmiast, bez dochodzenia. Szlachta, duchowieństwo i Żydzi muszą być zlikwidowani.

J. Sziling, *Pomorze Gdańskie jesienią 1939 r. [w:] Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, oprac. J. Sziling, Toruń 1989, s. 15.

Rafał Lemkin o pojęciu „ludobójstwo”

Nowe koncepcje wymagają nowych pojęć. Przez pojęcie ludobójstwa rozumiem zniszczenie narodu lub grupy społecznej. To nowe określenie stworzone przez autora w celu nazwania dobrze znanych praktyk w ich nowoczesnej formie rozwoju. Powstało z greckiego słowa *genos* (rasa, plemię) i łacińskiego *cide* (zabijanie) [...]

Jeśli ktoś stosuje pojęcie germanizacji, na przykład w odniesieniu do Polaków, wedle tej konotacji znaczy to tyle, że Polacy jako istoty ludzkie zostali zachowani [przy życiu] i że jedynie narzucono im narodowe wzory życia Niemców. Takie pojęcie jest zdecydowanie zbyt wąskie, aby możliwe było jego zastosowanie na określenie procesu, w którym ludność jest atakowana w sensie fizycznym, przesiedlana i zastępowana ludnością narodu opresora.

R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, tłum. A. Bieńczyk-Missala i in., Warszawa 2013, s. 109, 111 (w wersji angielskiej książka ukazała się w 1944 r.).

1 Ustal, jaki był główny cel nazistowskich Niemiec w stosunku do polskiego Pomorza.

2 Wymień metody, jakimi cel ten zamierzano osiągnąć.

3 Wskaż, kogo w pierwszej kolejności miał osiągnąć terror niemiecki.

4 Odszukaj fragment dokumentu, który świadczy o prewencyjnej funkcji terroru niemieckiego na Pomorzu w 1939 r. Jaki to miało wpływ na późniejszy rozwój konspiracji niepodległościowej na tym terenie?

5 Wypisz określenia, jakimi w niemieckich dokumentach nazwano masowe mordowanie polskiej ludności cywilnej.

6 Wyjaśnij, dlaczego zdaniem Rafała Lemkina termin „wymarowanie” jest nieadekwatny do opisu okupacji niemieckiej w Polsce.

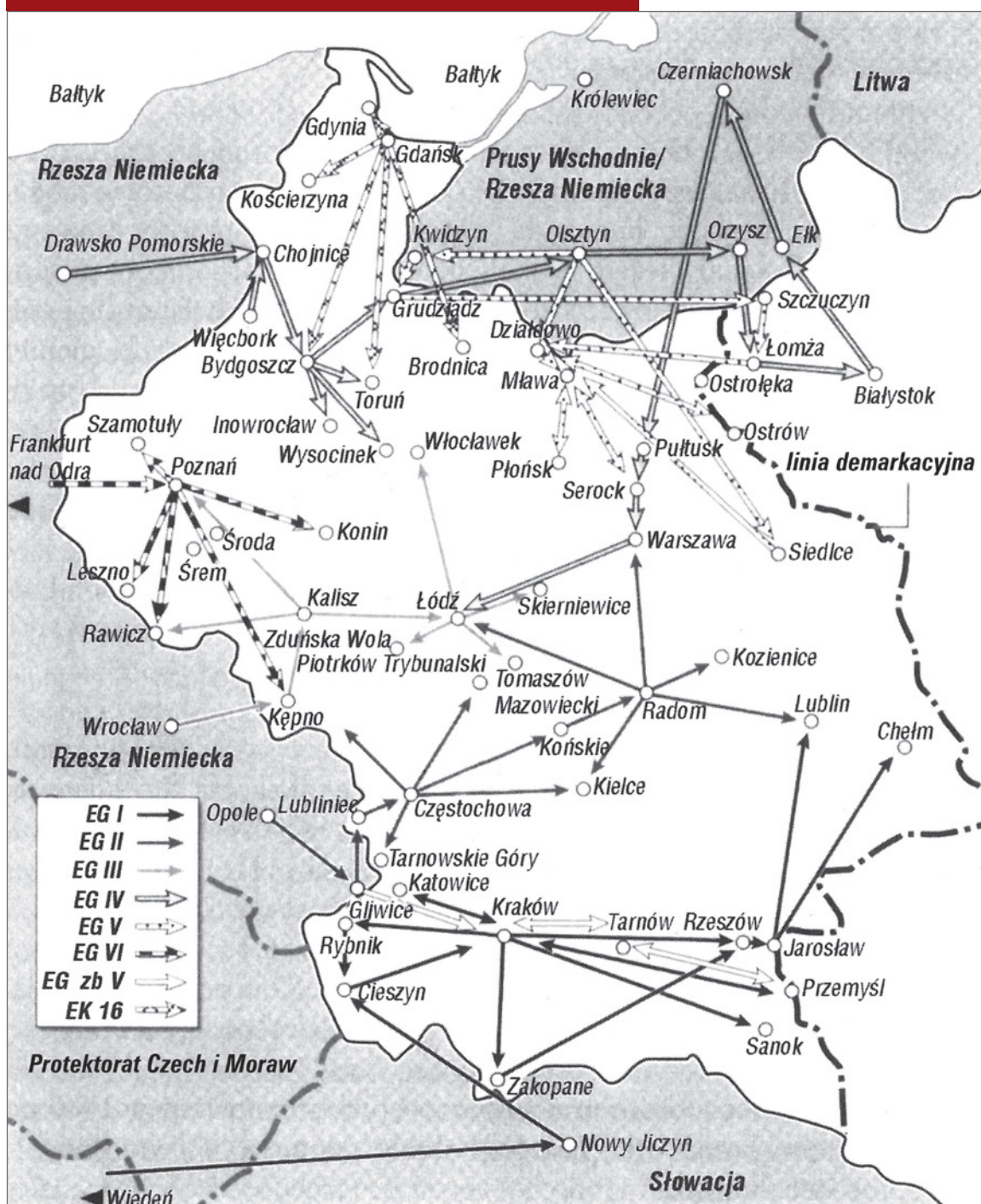
7 Ustal, jakie wydarzenia historyczne miały bezpośredni wpływ na stworzenie przez Lemkina terminu „ludobójstwo”.

8 Oceń, czy Lemkin uważał, że do ludobójstwa dochodziło przed 1939 r.

MOBILNE ODDZIAŁY ZABÓJCÓW

Na podstawie mapy określ, które Einsatzgruppen (EG) i Einsatzkommando (EK), czyli mobilne oddziały zabójców, operowały w 1939 r. na terenie przedwojennego województwa pomorskiego. Wypisz nazwy jednostek niemieckich na Pomorzu Gdańskim i miasta, w których działały.

Marszruty grup operacyjnych w Polsce



J. Böhrler, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009, s. 51.

Zapoznaj się z dokumentem i odpowiedz na pytania.

Sprawozdanie z utworzenia i działalność SS-Wachsturmbann Eimann, wrzesień–grudzień 1939 r., AIPN

1. Utworzenie.

SS-Wachsturmbann Eimann został utworzony 3 lipca 1939 r. na rozkaz dowódcy SS Schafera, postanowieniem Senatu Wolnego Miasta Gdańska, jako SS-Sturmbann w celu wzmocnienia policji [...] Było to konieczne, gdyż gdańska policja nie była odpowiednio przeszkolona i już nie była w stanie wykonywać poleceń specjalnych [...].

2. Zadania.

Zadania tego Sturmbannu w lipcu, sierpniu i wrześniu były następujące:

1. Ochrona przedsiębiorstw ważnych w Gdańsku i na terenie Wolnego Miasta Gdańska.
2. Wzmocnienie policji rewirowej.
3. Oddziały eskortujące przy transporcie ciężkich przestępców z więzień gdańskich do Świnoujścia.
4. Obrona miasta przed spodziewanym atakiem polskim [...].
5. Zdobycie polskich punktów oparcia w Gdańsku (Polska Dyrekcja Kolejowa, Poczta Polska i udział w walkach o Westerplatte).

Straty tego Wachsturmbann [...] wyniosły:

12 zabitych oraz 20 rannych.

6. W drugiej połowie września SS-Wachsturmbann Eimann] został użyty do zabezpieczenia i przeprowadzenia czystki w byłych polskich powiatach: Starogard, Kościerzyna, Kartuzy oraz Nowe Miasto. Brał również udział w walkach o Gdynię i Oksywie.
7. Podczas wizyty Führera został użyty do zabezpieczenia w Sopocie, Oliwie i Gdańsku. Ochroniał główną siedzibę Führera w Sopocie.
8. Od października został użyty przy ewakuacji w Orłowie i Gdyni. W czasie walk w Gdańsku i o Gdańsk wynikła konieczność ewakuacji więźniów cywilnych. W tym celu zostały utworzone obozy dla więźniów: w Nowym Porcie, w Stutthofie, we Wsi Granicznej. Nadzór w tych obozach pełnił SS-Wachsturmbann Eimann] w sile dwóch oddziałów. Nie chodzi tu o obozy koncentracyjne, ale o obozy przejściowe dla elementów politycznie podejrzanych, które zamierzano ewakuować z Gdańska i Gdyni do Polski centralnej wraz z ewakuacją [ludności z] obszaru przeznaczonego na plac do ćwiczeń wojskowych.

Dalsze dwie jednostki tego oddziału zostały zaangażowane w październiku, listopadzie i grudniu 1939 r. w następujący sposób:

1. Jako oddziały konwojujące transporty z pociągami ewakuacyjnymi, które wysłały dotychczas 50 000 osób do Polski centralnej z Gdańska i Gdyni [...]

2. Jako wzmocnienie policji podczas akcji ewakuacji ludności z terenu, na którym zamierzano utworzyć plac ćwiczeń dla wojska.
3. Jako służba porządkowa podczas akcji przybycia Niemców bałtyckich.
4. Przy wydaleniu 1400 nieuleczalnie chorych umysłowo z pomorskich zakładów dla obłąkanych.
5. Przy wydaleniu ok. 2000 nieuleczalnie chorych umysłowo z zakładu dla obłąkanych w Kocborowie.
6. Do nadzorowania więźniów cywilnych pracujących w gospodarstwach rolnych.
7. Do wykonywania wszystkich tych zadań było niezbędne wykorzystanie tego Sturmabannu wzmacniającego policję [...]
8. Eskortowanie na żądanie Gestapo transportów żydowskich do Wiednia i Bratysławy.
9. Od stycznia 1940 r. odbywa się według krótkoterminowego i rozszerzonego krótkoterminowego planu ewakuacja polskiej ludności do Polski centralnej. Przewidziana jest ewakuacja 400 000 osób z Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. Wspierający policję Sturmabann Eimann] jest jedynym wyszkolonym oddziałem, jakim dysponuje przy wykonywaniu tego zadania Okręg SS „Wisła” – jednostka konwojująca te transporty.

1 Wymień zadania związane z „odpolszczeniem” Pomorza, jakie wykonywał oddział SS „Eimann”.

2 Zdefiniuj zawarte w sprawozdaniu niemieckie rozumienie pojęć „czystka” i „wydalanie”.

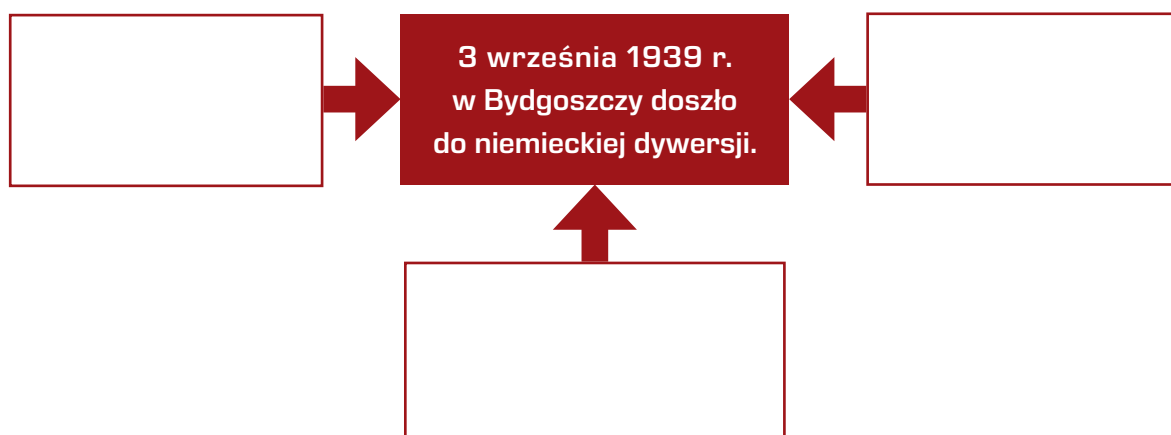
„POLSKIE BARBARZYŃSTWO”

Dokonaj analizy tekstu i podaj trzy argumenty, które potwierdzają tezę, iż 3 września 1939 r. w Bydgoszczy doszło do niemieckiej dywersji.

Cały zgromadzony w toku badań materiał uprawnia do sformułowania tezy, że 3 września 1939 r. w Bydgoszczy doszło do niemieckiej dywersji, która została stłumiona. Dało to początek, w warunkach wojennej psychozy i niezwykle napiętych stosunków między Polakami a mniejszością niemiecką, samosądom, których ofiarą padło wielu niewinnych Niemców, niemających najprawdopodobniej nic wspólnego z działaniami dywersyjnymi. Teza o niemieckiej dywersji oparta jest na obszernej dokumentacji i na analizie całego kontekstu historycznego, w tym też wiedzy o przygotowanych przez Abwehrę i SS aktach niemieckiej dywersji, do której doszło na Pomorzu i w innych regionach Polski. Najważniejszymi źródłami potwierdzającymi fakt dywersji w Bydgoszczy są wspomniane tu kilkakrotnie dokumenty Armii „Pomorze” oraz liczne relacje (zwłaszcza z lat czterdziestych) składane przez wielu mieszkańców, naocznych świadków. Trudno przyjąć w dobrej wierze założenie, że wszystkie lub ich większość były efektem manipulacji bądź zbiorowej psychozy. W swych relacjach kilkuset polskich świadków wymieniło łącznie kilkadziesiąt miejsc, z których przez kilka godzin ostrzeliwano w Bydgoszczy polskich żołnierzy. [...] Gdy obraz wyłaniający się z polskich dokumentów wojskowych i relacji [...] uzupełnimy informacjami z niemieckich źródeł o prowadzonych przygotowaniach do dywersji, dojdziemy do konkluzji trudnych do zakwestionowania na gruncie zasad prawdopodobieństwa i logiki, stosowanych w badaniach historycznych.

Przeciwnicy tezy o dywersji będą podnosić argument, że nie znaleziono niemieckich dokumentów jednoznacznie potwierdzających podjęcie takiej próby w Bydgoszczy 3 września 1939 r. Jest to stwierdzenie prawdziwe, ale można na nie odpowiedzieć w sposób następujący. Po pierwsze, nie wiadomo, czy kiedykolwiek takie dokumenty istniały. Specyfiką działania służb specjalnych jest pozostawienie ograniczonej – albo wręcz żadnej – dokumentacji najbardziej tajnych czy drastycznych operacji. [...] Po drugie, nawet jeśli takie dokumenty powstały, mogły zostać zniszczone, chociażby w końcowym okresie wojny, gdy zacierano wiele śladów. Być może wreszcie zaginęły one w wojennej zawierusze, w warunkach przetaczających się frontów i ewakuacji.

Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Warszawa 2008, s. 38.



1 Przyporządkuj każdemu opisowi w tabeli umieszczone poniżej pojęcie oznaczone literami od A do D. W tabeli zaznacz swój wybór, zakreślając kołem przyporządkowaną do opisu literę.

- A.** volksdeutsche
- B.** „odpolszczanie”
- C.** „bydgoska krwawa niedziela”
- D.** „marsz do Łowicza”

Ludobójcza czystka etniczna mająca na celu wyeliminowanie Polaków, którzy mogli zagrozić szerzeniu nazizmu na terenach okupowanych.	A	B	C	D
Niemiecka propagandowa nazwa wydarzeń w Bydgoszczy z 3 i 4 września 1939 r. Do żołnierzy wycofującego się Wojska Polskiego zaczęli strzelać miejscowi Niemcy. Dywersja została stłumiona. Propaganda niemiecka nazwała to ludobójstwem. Wydarzenia te stały się pretekstem do eksterminacji ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim.	A	B	C	D
Określenie stosowane wobec osób pochodzenia niemieckiego, mieszkających poza granicami III Rzeszy, nieposiadających niemieckiego obywatelstwa. Nazwa ta dotyczyła również Niemców zamieszkujących Pomorze Gdańskie.	A	B	C	D
Evakuacja Niemców działających na szkodę państwa polskiego z terenów przygranicznych w głąb Polski. Wydarzenie to było uzasadnieniem eksterminacji ludności polskiej na Pomorzu w 1939 r.	A	B	C	D

Na podstawie zdjęcia i tekstu odpowiedz na pytanie.



Nekrologi zabitych volksdeutschów z prasy niemieckiej. (AIPN)

Fragment zeznań Richarda Otto Deya, pastora ewangelickiego z Torunia, 1962 r.

Mogę stwierdzić z pewnością, że pierwsze wielkie aresztowania polskiej inteligencji w Toruniu miały miejsce już 13 lub 15 września [...] musieli wystawione w kościele ewangelickim przy Rynku Nowomiejskim zwłoki – 40 [Volksdeutsch] przenieść z kościoła do sali identyfikacyjnej, stamtąd na Rynek Staromiejski, gdzie odbyła się uroczystość [...] Wieczorem przed uroczystością, po identyfikacji 40 zwłok, pojawił się w moim biurze SS-man w czarnym mundurze ze znakiem SD [Służba Bezpieczeństwa]. Zażądał ode mnie kluczy do kościoła, w którym wystawione były zwłoki. Jego postulat odrzuciłem, pytając, czego on szuka sam przy tym silnym zapachu zwłok w kościele, a ja ponoszę odpowiedzialność, żeby następnego dnia nienaruszone zwłoki gotowe były do planowanego państwowego pochówku. Na co on powiedział, że musi mieć te klucze i spędzić noc przy zwłokach, aby naładować się wściekłością do akcji następnego dnia. Nie dałem klucza. Ale słyszałem, że mimo to znalazł wejście do kościoła i spędził noc ze zwłokami.

J. Böhrer, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009, s. 150.

- 1 Wyjaśnij, w jakim celu zamieszczano w prasie nekrologi zabitych volksdeutschów, którzy zginęli na początku wojny.

SELBSTSCHUTZ WESTPREUSSEN

Na podstawie tekstu odpowiedz na pytanie.

Po pewnym czasie Stroop opowiadał, jak go sam Heinrich Himmler przeniósł do Poznania na dowódcę tamtejszego Selbstschutzu.

– Czy Selbstschutz był instytucją półpolicyjną? – pytam.

– Policyjną? Nie! – zaczął wyjaśniać Stroop.

– Jak to, nie policyjną? – sprzeciwił się Schielke – Selbstschutz był organizacją niemieckiej samoobrony społecznej. W terenach, gdzie ustały działania militarne, a front był o kilkaset kilometrów, jak w poznańskiej prowincji, samoobrona upodobniła się do policji. Selbstschutz, Herr Moczarski, to w praktyce tamtejsi Volksdeutsche, przed wojną w większości członkowie konspiracji hitlerowskiej, a z chwilą zajęcia tych ziem zorganizowani w Ersatz-Polizei o charakterze politycznym.

– Politycznym? Czy pan zwariował? – rozsierdził się Stroop. [...]

– Czy te pańskie ancymonki z Selbstschutzu modliły się? Regulowały ruch? Zwalczały zawodowych przestępców, prostytutkę? Nie! Oni robili to, co później wykonywały instytucje urzędowe policyjne i polityczne. Tylko zamiast ścinania toporem w celu Selbstschutzu od pierwszego dnia wojny z Polską posługiwał się pistoletem, karabinem maszynowym i krzakami, a niekiedy miejscem straceń publicznych [...]

– A czym się zajmowali członkowie Selbstschutzu?

– Pilnowali porządku, dróg i mostów, chronili ludność niemiecką przed Polakami, zwalczali szmuglerów, wyłapywali żywioły wrogie i przestępcze oraz pomagali uruchamiać administrację i zakłady użyteczności publicznej...

– ...a ponadto chodzili do kościoła, nie pili sznapsa i piwa, żyli w cnocie i wzdragali się przed wzięciem pistoletu do ręki – włączył się z pasją Schielke. [...] działalność tych cywilnych policjantów politycznych często była półbandycka. Można i trzeba krótko trzymać społeczeństwo okupowane, ale to, cośmy pokazali w 1939 w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku, przekraczało granice wszystkich norm cywilizacyjnych i rozsądku. Wzięto do tej roboty rzeźników zamiast wyszkolonych zawodowych policjantów.

K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 1999, s. 136–140.

1 Ustal, czym według Jürgena Stroopa i Gustawa Schielkego, bohaterów *Rozmów z katem* Kazimierza Moczarskiego, zajmował się Selbstschutz w okupowanej Polsce.

1) Wymień zadania, jakie według Jürgena Stroopa stawiano przed Selbstschutzem.

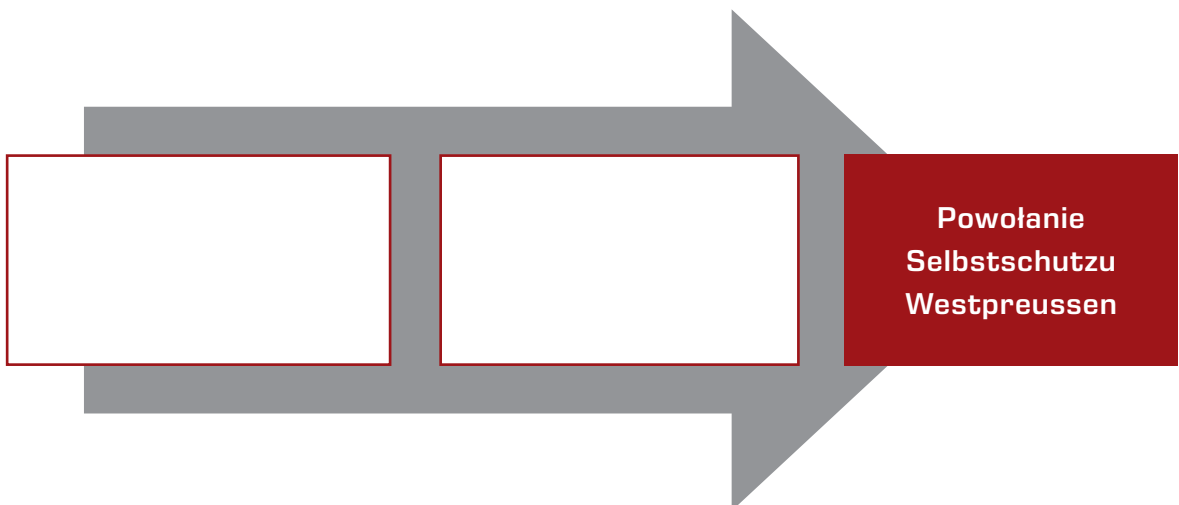
2) Wymień zadania Selbstschutzu, jakie wyliczył Gustaw Schielke.

3) Oceń, którą wersję stawianych przed Selbstschutzem zadań należy uznać za prawdziwą. Uzasadnij swój wybór.

Na podstawie poniższego tekstu ustal, które wydarzenia miały bezpośredni wpływ na powołanie Selbstschutzu Westpreussen. Uzupełnij schemat.

„Bydgoska krwawa niedziela” [3–4 września 1939 r.] i „marsz do Łowicza” [1–9 września 1939 r.] odpowiednio spreparowane stały się propagandową podstawą uzasadniającą planową eksterminację ludności polskiej na całym Pomorzu Gdańskim w 1939 r. Stały się one zapalnikiem, który spowodował wybuch istniejących i nagromadzonych przez lata pokładów nienawiści i uprzedzeń między mniejszością niemiecką a ludnością polską. Wielu pomorskich Niemców przynależność do II Rzeczypospolitej („państwa sezonowego”) traktowało jako sytuację przejściową. Przyłączenie do Rzeszy w 1939 r. w ich świadomości było sprawiedliwością dziejową.

T.S. Ceran, *Im Namen des Führers... Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014, s. 25, 28.



1 Ustal, w jakim faktycznym celu powołano Selbstschutz Westpreussen.

2 Poniższy rysunek przedstawia odznakę Selbstschutzu Westpreussen. Na jego podstawie wyjaśnij, w jakim okresie funkcjonowała ta organizacja. Do jakiej znanej formacji nazistowskiej nawiązuje symbolika tej odznaki?



Odznaka Selbstschutzu Westpreussen. (AIPN, Album fotograficzny „Selbstschutz Westpreussen”, k. 5)

Przeczytaj teksty i odpowiedz na poniższe pytania.

I

Fragment artykułu *SS-Oberführer von Alvensleben przemawia do bydgoskiego Selbstschutzu. Wezwanie do walki i jedności z niemieckiej gazety „Deutsche Rundschau” z 14 października 1939 r., AIPN*

Wczoraj na odświętynie udekorowanej niemieckiej scenie [w teatrze] odbyła się pierwsza demonstracja Selbstschutzu w Bydgoszczy [...] W swoim wystąpieniu, stale przerywanym oklaskami zachwyconych rodaków, dowódca Selbstschutzu Prus Zachodnich powiedział, co następuje:

„Niniejsze zebranie przywoła w starych narodowych socjalistach wspomnienie okresu walki. Wówczas walkę prowadzono w podobny sposób, jedynie fronty były mniej jasne. Ówczesnie Niemcy stały po jednej i drugiej stronie, obecnie germańsko-nordycka rasa staje naprzeciwko słowiańskiego podczłowieka. Jednak zarówno wtedy, jak i dzisiaj liczy się tylko pięść. Rycerze zakonni podbili ten kraj mieczem. My również musimy zaprowadzić dzisiaj mieczem porządek w byłych polskich prowincjach: Poznaniu i Prusach Zachodnich. W trakcie tej pracy, która ma uczynić z naszej ukochanej ojczyzny kraj czysto niemiecki, należy przede wszystkim zachować jedność [...] Dzisiaj Wehrmacht, najsilniejsza armia na świecie, otrzymuje rozkazy od największego i najlepszego męża stanu na ziemi. Cały nasz naród w jego wierzy, kocha go ponad 80-milionowa nacja, niemiecki naród podąża za nim do zwycięstwa lub do momentu, gdy ostatni Niemiec wykrwawi się na polu walki. My również jesteśmy obecnie częścią tej zamkniętej wspólnoty. I powinniśmy walczyć o każdego, kto dotychczas nie został całkowicie pozyskany dla narodowego socjalizmu”.

II

Odezwa do volksdeutschów w Gdańsku i Prusach Zachodnich, 15 września 1939 r.

W zwycięskim pochodzie niemającym precedensu wojsko niemieckie położyło w ciągu kilku dni kres nieznośnemu terrorowi polskiemu. Dzięki odwadze i dzielności żołnierzy niemieckich oraz ich dowódców prastara ziemia niemiecka znowu wróciła do Rzeszy. Podczas ucieczki przed niepowstrzymanie posuwającą się armią niemiecką podszczuwani rozbestwieni Polacy dopuszczali się najbardziej zwierzęcych okrucieństw w stosunku do volksdeutschów. Niezliczone są ofiary polskiego terroru. Stale jeszcze wybucha fanatyczna nienawiść. Stale jeszcze znajdują się zdziczałe i zezwierzęcone kreatury, dla których chęć mordowania stała się rzemiosłem. W celu położenia kresu takiemu stanowi rzeczy zostaje utworzony Selbstschutz (Heimatwehr). Wystawione dotąd wszelkie lokalne odezwy i obwieszczenia odnoszące się do tworzenia organizacji samopomocy są nieaktualne. Wszystkie utworzone dotąd jednostki, jak policja pomocnicza (Hilfspolizei), obrona obywatelska (Bur-

gerwehr) i podobne organizacje samopomocy, włączone zostaną do Selbstschutzu. Każdy niemiecki mężczyzna zdolny do noszenia broni zamelduje się później do wskazanego punktu przyjęć.

J. Skorzyński, *Selbstschutz – V kolumna*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. 10, Warszawa 1958, s. 22.

III

Fragment niemieckiej gazety „Ostdeutscher Beobachter” z 30 września 1939 r.

Ochronę ziem zdobytych przez Wehrmacht przejmuje niemiecka policja oraz Selbstschutz złożony z volksdeutscheów pod dowództwem SS. Otrzymują oni skromną opaskę na ramię z napisem „Selbstschutz”, broń do ręki, naboje do kieszeni i od razu zaczynają działać, czując się niemieckimi panami tego kraju... Wiedzą, że są przedłużonym ramieniem niemieckiej policji. Polaka trzeba pognać. Volksdeutsche znają ten kraj, jest on wszakże ich ojczyzną. Znane im są wszystkie zakamarki, pomagają więc policji odnaleźć każdego ukrytego polskiego przestępcę. Znają język polski, mają otwarte uszy i oczy na wszystko, a każde hasło planowanego powstania czy jakiegokolwiek innej polskiej akcji zostaje wykryte i doniesione dowództwu SS.

B. Bojarska, *Selbstschutz w Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. 29, Warszawa 1979, s. 147.

IV

Ci umundurowani z SS byli to na początku prawdopodobnie przyjezdni. Miejscowi, w ubraniach cywilnych, tworzyli wspomniany już Selbstschutz. Oczywiście nie wszyscy Niemcy. Pamiętam tych z Selbstschutzu, jak w cywilnych ubraniach, z opaskami z napisem gotyckimi literami Selbstschutz, z dubeltówkami, często na rowerach, nawoływali się na ulicy. Wbiło mi się to w pamięć tak mocno, że do tej pory pamiętam, w którym miejscu ich widziałem i jak wyglądali. Bałem się ich potwornie, chociaż nie zwracali na mnie uwagi.

S. Wesolowski, *Moje przeżycia okupacyjne w Rypinie (1939–1945)*, Rypin 2011, s. 29.

1 Ustal nazwisko dowódcy Selbstschutzu Westpreussen.

2 Wyjaśnij, dlaczego, zdaniem Niemców, na okupowanych ziemiach polskich powołano Selbstschutz Westpreussen.

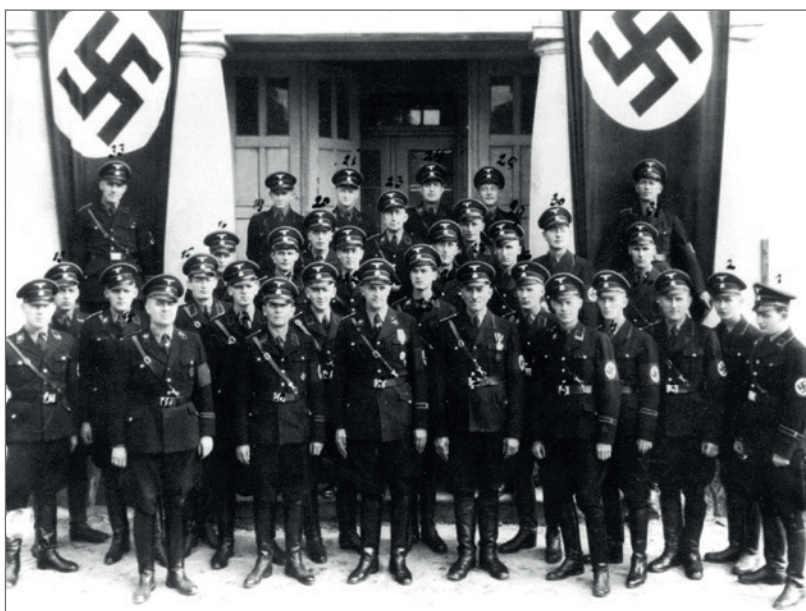
3 Wskaż tereny, z których pochodzili i rekrutowali się członkowie organizacji Selbstschutz Westpreussen.

4 Oceń, na czym polegała przewaga członka Selbstschutzu nad niemieckimi policjantami.

W prawie karnym wyróżnia się dwa rodzaje sprawstwa: wykonawcze (osoby bezpośrednio dokonujące czynu zabronionego) i kierownicze (osoby kierujące realizacją czynu zabronionego). Które zdjęcia przedstawiają osoby odpowiedzialne za kierowanie eksterminacją Polaków na Pomorzu oraz jej zorganizowanie, a które – wykonawców poleceń zwierzchników? Podpisz każde zdjęcie. Oceń, kto, twoim zdaniem, powinien ponosić większą odpowiedzialność karną za wydarzenia na Pomorzu w okresie od września do grudnia 1939 r.



Albert Forster podczas antypolskiego przemówienia, Gdańsk, sierpień 1939 r. (AIPN)



Kadra kierownicza SS w Wejherowie, 1939 r. (AIPN)



Kadra kierownicza Selbstschutzu Westpreussen, 1939 r. (AIPN)



Rozstrzelanie Polaków w Bydgoszczy, wrzesień 1939 r. (AIPN)



Selbstschutz w Górcie Klasztornej, listopad 1939 r. (AIPN)



Odczytanie wyroku śmierci na cmentarzu żydowskim w Szubinie, październik 1939 r. (AIPN)



Selbstschutz w Grudziądzu. (AIPN)



Egzekucja publiczna w Lubawie, 1939 r. (AIPN)

1 Czy możesz wymienić jeszcze inny rodzaj sprawstwa niż ukazane powyżej?

Na podstawie dokumentu odpowiedz na pytania.

Fragmety pisma dowódcy XX Okręgu Wojskowego gen. Fedora von Bocka do namiestnika i gauleitera Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Alberta Forstera w sprawie działalności Selbstschutzu, Gdańsk, 17 listopada 1939 r.

Wielcy Szanowny Panie Namiestniku i Gauleiterze!

Zajścia w Starogardzie oraz sprawozdania, które nadesłano do mnie z podległych mi komendantur, dają mi powód do tego, żeby zająć zasadnicze stanowisko w sprawie działalności jednostek Selbstschutzu powołanych na byłych polskich obszarach.

Mój szef sztabu generalnego zameldował mi w sprawozdaniu o sprawie majora Sahla, że zamierza Pan znieść tolerowaną dotąd po cichu samodzielną działalność Selbstschutzu. Pański zamiar cieszy mnie tym bardziej, że z meldunków i sprawozdań musiałem przyjąć do wiadomości, że dotychczas nie udało się sprowadzić Selbstschutzu do zadań, które 13 października 1939 roku zostały omówione podczas narady [...]. Istotą tej narady było wówczas wyjaśnienie zadań i działalności Selbstschutzu. Zgodnie z tym Selbstschutz jako organ pomocniczy policji bezpieczeństwa i policji porządkowej poza zadaniem samoobrony Volksdeutschów miał działać w taki sposób, żeby rozstrzelania nie były przez niego wykonywane, lecz przez odpowiednie oddziały wyższego dowódcy SS i policji. Jeśli to konieczne, to rozstrzelania mogą być wykonywane, ale po wyroku sądu doraźnego i po zezwoleniu dowódcy Selbstschutzu SS-Oberführera von Alvenslebena, gdy siły policyjne nie wystarczają. Panowie biorący udział w tej naradzie byli zgodni co do tego, że każde inne rozwiązanie mogłoby prowadzić do ciężkich nadużyć [...]. Muszę jednak stwierdzić, że pomimo tego Selbstschutz dokonywał i wciąż dokonuje większych ilości rozstrzeliwań, co do których wydaje mi się wątpliwe, czy zostały uwzględnione wymienione wymagania. [...] Ponieważ na wsi w pojedynczych gospodarstwach – częściowo bardzo od siebie odległych – żyje tylko 10 Niemców na 100, to ich ochrona wobec aktów zwątpienia Polaków jest – przy dotychczasowej obsadzie okręgu wojskowego oddziałami i policją – bardzo utrudniona.

Jako wojskowy dowódca odpowiedzialny za bezpieczeństwo tego kraju czuję się również zmuszony zwrócić Panu uwagę, że w przypadku kontynuowania dotychczasowych akcji należy liczyć się z poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa tego okręgu Rzeszy.

Pociągnęłoby to za sobą związanie silniejszych niemieckich oddziałów na wschodzie, a tym samym oznaczałoby osłabienie całości naszych działań wojennych. [...]

Dlatego też czuję się zobowiązany, żeby prosić Pana o podjęcie wszelkich niezbędnych środków, które będą przeciwdziałać takiemu rozwojowi sytuacji.

W związku z tym za jeden z ważniejszych warunków uważam to, żeby w przyszłości Selbstschutz działał tylko jako rzeczywisty oddział samoobrony i jako pomocniczy organ policji. Jakiegokolwiek samodzielne osądzanie przez Selbstschutz należy zasadniczo wykluczyć.

S. Grochowina, K. Kącka, *Polityka niemieckich władz okupacyjnych na Pomorzu Gdańskim. Dokumentacja wybranych problemów*, Toruń 2018, s. 149–152.

- 1** Ustal, czym według gen. Fedora von Bocka powinien się zajmować Selbstschutz, a co robił w rzeczywistości.

- 2** Oceń, czy według gen. Fedora von Bocka działalność Selbstschutzu mogła zagrażać stabilizacji na terenie okręgu. Uzasadnij odpowiedź.

MECHANIZM ZABIJANIA

Dopasuj odpowiednie teksty (A, B, C, D) do etapów eksterminacji związanej z terminem Selbstschutz-Methoden. W miejsce kropek wpisz właściwą literę.

A

Fragment wyroku dotyczącego wydarzeń w Inowrocławiu w październiku 1939 r.

Materiał w ten sposób nagromadzony łączyło się w akt, a nazwiska aresztowanych wraz z krótkim streszczeniem zarzutów wpisywano do specjalnej listy, którą załączano do aktów jako pierwszą stronicę. Z reguły wymagane były podpisy trzech świadków „VD” (volksdeutschów), aby można wytoczyć sprawę aresztowanemu. Akt w ten sposób skompletowany przedstawiano SS-Oberfuehrerowi Alvenslebenowi do decyzji, którą wymieniony wpisywał do specjalnej wolnej rubryki. Krzyżyk lub inicjały jego nazwiska oznaczały rozstrzelanie, litery „KZ” (Konzentrationslager) obóz koncentracyjny, a skrót „Entl.” (Entlassung) oznaczał zwolnienie.

Makabryczna noc. Opis wypadków w nocy z 22/23 października 1939 w więzieniu inowrocławskim na podstawie wyroku I. spec. sądu niem. w Poznaniu z dnia 23 lipca 1940, Inowrocław 1946, s. 15.

B

Relacja ks. Ignacego Stryszyka

Była to jesień 1939 r., kiedy z wojskowego aresztu zwolniony, [trafiłem] w drugi gorszy, bo cywilny. Urzędował tu znany wam Selbstschutz i SS ze Starogardu i niedalekiego Gdańska. Siedziało nas w więzieniu starogardzkim przeszło trzydziestu kapłanów z terenu całego powiatu. [...] Widziałem ich i rozmawiałem z nimi. A przede wszystkim słyszałem w nocy nieludzkie jęki katowanych. Straszne były te noce! Pijani członkowie Selbstschutzu i SS noc w noc obchodzili celę po celi, wyszukując *die verfluchten Pfaffen*. [...] Uwagę moją zwracał ks. Bolesław Gordon, proboszcz z Grabowa, który rękoma podtrzymywał brzuch i który z trudem tylko posuwał się, chodząc. W czasie aresztowania kopnął go jeden z aresztujących zbirów w brzuch tak, że przedał mu przeponę brzuszną i wyciągnął skrwawiony but z jego rany. [...] Spojrzałem po kapłanach. Znam ich wszystkich, lecz nie jestem zdolny opisać, jak wyglądali, tak ich obito i zmasakrowano. [...] Wśród nas trzydziestu byli dwaj kapłani Niemcy: ks. Józef Kuchenbecker, proboszcz z Bobowa, i ks. Kazimierz Schliep, wikariusz z Lubichowa. Po chwili przypada kolej na ks. Kuchenbeckera. Wchodzi. Zza drzwi dochodzi głośna rozmowa. [...] Po chwili jednak urywają się tam za drzwiami krzyki, słychać rżęzenie i jęki. Wreszcie otwierają się drzwi. Wychodzi ks. Kuchenbecker, lecz jakże zmieniony. Na czole wycięto mu nożem swastykę. Krew spływa obficie po oczach i wargach, płami ubranie.

W. Gajdus, *Nr 20998 opowiada*, Kraków 1962, s. 141–143.

C

Fragment zeznań świadka Stanisława Losego, 1962 r.

Padła salwa. Upadłem na twarz na ziemię, tracąc przytomność. Egzekucji drugiej piątki nie pamiętam. Gdy odzyskałem przytomność, usłyszałem słowa – ten pies jeszcze żyje. Drugi głos odpowiedział – nie, ten pies dostał trzy dobre strzały. Jeden z wyższych rangą hitlerowców, Schnuk lub hauptmann Kripo, odezwał się do grabarza Domkego – ojczulku dbaj o to, że do jutra wszystko ma być gładkie i czyste, a jeśli ktoś podniesie łeb, to rąbnąć mu szpadlem. Później wszyscy Niemcy opuścili cmentarz za wyjątkiem grabarza Domkego i dwóch młodszych Niemców, nieuzbrojonych jego pomocników. Ci zaczęli ściągać ze zwłok rozstrzelanych Polaków buty, odzież. W tej chwili Mikołaj Jabczyński odezwał się słowami – kolego Domke, podaj mi rękę, ja ci dam mój zegarek i wszystko, co mam. Alwin z Rynarzewa też się odezwał o udzielenie pomocy. Na to grabarz Domke dał rozkaz, by jeden z młodszych Niemców wziął rower i pojechał po karabin. Ów młodszy Niemiec po chwili przywiózł karabin. Jeden z Niemców przyświecał latarką kieszonkową, a drugi z nich strzelał, przypuszczam najpierw do Jabczyńskiego, a następnie do Alwina. [...] Potem Niemcy przysypali leżących w dole Polaków warstwą ziemi grubości 25–30 cm. Zaznaczam, że w dole, na mnie, leżały zwłoki dwóch zamordowanych Polaków [...] Po pewnym czasie wyzwolełem się spod ciężaru leżących na mnie dwóch zwłok i piasku i wyciągnąłem nogi, ukląknąłem i wstałem.

K. Czechowska, *Cmentarz żydowski w Szubinie miejscem masowych egzekucji na Polakach jesienią 1939 r. [w:] II wojna światowa na Palukach i Krajnie przez pryzmat miejsc pamięci*, red. K. Czechowska, Szubin 2009–2010, s. 41–42.

D

Fragment zeznań świadka Władysława Suchomskiego, 1966 r., AIPN

Stamtąd odwieziono nas do gorzelnii w Luszkówku, po dwóch dniach do zakładu psychiatrycznego w Świeciu, skąd wywożono po 50 osób samochodem ciężarowym [...] Po kilku dniach wywieziono mnie razem z innymi takim samochodem na plac ćwiczeń w Grupie. Z nami przybyło na miejsce sześciu Niemców, mieszkańców Świecia. Byli oni członkami Selbstschutzu, niektórzy mieli na sobie mundur SS lub SA. Na miejscu, do którego nas przywieziono, był wykopany dół.

1. Uwięzienie w aresztach i punktach zbiorczych _____
2. Wytypowanie osób przeznaczonych do rozstrzelania _____
3. Znalezienie miejsca na egzekucję i transport _____
4. Rozstrzelanie _____

OBOZY ZATRZYMAŃ

Na podstawie tekstu uzupełnij tabelę.

Polaków zatrzymywano na ulicach, dworcach, w miejscach pracy. W miejscowościach, w których istniały duże skupiska ludności niemieckiej, powstawały osobne areszty. W miastach powiatowych organizowano jeden centralny ośrodek przetrzymywania internowanych. Niekiedy areszty okazywały się zbyt małe, by pomieścić wszystkich więźniów. W takich wypadkach tworzono obóz przejściowy. Przyszłe ofiary gromadzono najczęściej w budynkach starych fabryk, piwnicach byłych gmachów szkolnych, celach na posterunkach policji.

W Wejherowie zatrzymanych osadzono w budynku sądowym i miejscowym więzieniu. W Bydgoszczy największy z obozów zatrzymań zlokalizowano w koszarach 15. pułku artylerii lekkiej przy ulicy Gdańskiej. W Tczewie, gdzie przetrzymywano profesorów pelplińskiego seminarium duchownego i Collegium Marianum, były to koszary wojskowe 2. batalionu strzelców Wojska Polskiego. W Toruniu obóz utworzono w Forcie VII byłej twierdzy pruskiej. W Wąbrzeźnie obóz znajdował się w budynkach fabryki Polskiego Przemysłu Gumowego. W Chełmnie Polacy byli przetrzymywani w budynkach szkoły podstawowej, a także w klasztorze Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, gdzie utworzono „obóz dla rodzin”, których ojców zatrzymano. W Gniewie obóz zlokalizowano w ruinach zamku krzyżackiego, w Grudziądzu – w budynku byłego internatu, a w Pelplinie – w budynkach seminarium duchownego. W Górcie Klasztornej Selbstschutz zajął klasztor Misjonarzy Świętej Rodziny. Z kolei w klasztorze kapucynów w Rywałdzie zatrzymywano ludność z Radzyna Chełmińskiego. W Nakle nad Notecią wykorzystano gimnazjum miejskie oraz więzienie przy sądzie grodzkim. Podobnie było w Nowym Mieście Lubawskim. W powiecie sępoleńskim obozy zlokalizowano w majątkach ziemskich należących przed wojną do Polaków, w Karolewie, Radzimi i Komierowie. W Świeciu ludzi doprowadzano na teren zlikwidowanego szpitala psychiatrycznego, a w Szubinie do Państwowego Młodzieżowego Zakładu Poprawczego. W Skarszewach aresztantów przetrzymywano w tartaku, areszcie policyjnym i więzieniu.

T. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939*, Warszawa 2018, s. 12–13.

Miejscowość	Lokalizacja obozu zatrzymań
Bydgoszcz	
Tczew	
	Fort VII
Chełmno	
Wejherowo	
	Ruiny zamku krzyżackiego
Górka Klasztorna	
Pelplin	
Rywałd	
	Szpital psychiatryczny
Nakło nad Notecią	
Nowe Miasto Lubawskie	
	Młodzieżowy Zakład Poprawczy
Skarszewy	
Karolewo Radzim Komierowo	

„SĄDY LUDOWE”

Na podstawie tekstu odpowiedz na pytania.

Zatrzymania miejscowej ludności następowały na podstawie doniesienia dwóch volksdeutschów „o opinii bez zarzutu”, którzy wskazywali wśród Polaków „elementy antyniemieckie”. Pozostawiano im w tym dużo swobody, mogli więc rozwiązywać w ten sposób osobiste konflikty z polskimi sąsiadami. W więzieniu na wniosek jednego z Niemców zbierała się trzyosobowa komisja, przez Niemców nazywana tzw. sądem ludowym (*Volksgerecht*) lub Radą Selbstschutzu, przez Polaków zaś *Mordkommission*. Decydowała ona o losie zatrzymanego. Do połowy października 1939 r. o losie zatrzymanych decydowali powiatowi i lokalni dowódcy Selbstschutzu, wpisując odpowiednie oznaczenie przy ich nazwiskach. Później wszystkie listy osób przeznaczonych do rozstrzelania wysyłano do Bydgoszczy, gdzie zatwierdzał je Alvensleben. Odbywało się to na cotygodniowych służbowych naradach dowódców powiatowych. Na zebraniach szef Selbstschutzu stale podkreślał, że celem jest oczyszczenie Pomorza z Polaków. Krytykował swoich podwładnych za zbyt małą liczbę osób zamordowanych. Przekonywał, że „honorem będzie dla każdego Polaka, by jego ścierwem (padliną) nawieźć niemiecką ziemię”. Dokładnie takie słowa wypowiadał dowódca Selbstschutzu w powiecie sępoleńskim SS-Standartenführer Wilhelm Heinrich Theodor Richardt do członków Selbstschutzu stanowiących załogę obozu w Karolewie, domagając się od nich większej determinacji w mordowaniu Polaków. Członkowie Selbstschutzu, podobnie jak członkowie Einsatzgruppen, byli oskarżycielami, sędziami i katami swoich ofiar.

I. Mazanowska, T. Ceran, *Selbstschutz Westpreussen* (w druku).

1 Wyjaśnij, czym był „sąd ludowy”.

2 Ustal, jakim terminem określali go Polacy.

3 Wskaż, kto decydował o życiu Polaków.

MIEJSCA KAŻNI

Amerykański historyk Timothy Snyder doszedł do wniosku, że większość ofiar II wojny światowej nie zginęła w obozach koncentracyjnych ani w wyniku działań zbrojnych, tylko została rozstrzelana w dołach śmierci. Na podstawie zamieszczonych ilustracji i opisów scharakteryzuj miejsca, w których Niemcy dokonywali mordów na Polakach w 1939 r. na Pomorzu Gdańskim. Wyjaśnij, czym kierowali się oprawcy, wybierając taki teren.

I

Fragment zeznań Karla Friedricha Marquardta, 1962 r.

Było nas ośmiu. Więźniowie poszli z nami na miejsce egzekucji, które było oddalone o około kilometr od obozu [w Karolewie]. To była polana w lesie. Tu były już wykopane groby.

I. Mazanowska, *Karolewo 1939. Zbrodnie w obozie Selbstschutz Westpreussen*, Gdańsk–Warszawa 2017, s. 150.

II

Przez to podwórze wnoszono zwłoki ofiar zabijanych wewnątrz budynku „Kaźni”, bowiem od pewnego momentu zaniechano wywożenia więźniów do innych miejsc egzekucji. Związane to było podobno z próbą ucieczki więźniów podczas przewożenia ich do lasów skrwileńskich. W dniach mordowania więźniów o odpowiedniej porze do mieszkań, z których był widok na podwórze, przez które wnoszono zwłoki aresztowanych, wchodzili członkowie Selbstschutzu i pilnowali, aby nikt z mieszkających w tych lokalach nie podchodził do okien. Mieszkańcy tych domów liczyli jednak liczbę oddanych strzałów, która dochodziła do 60–70 w ciągu jednej takiej morderczej „sesji”. Zamordowanych mogło być mniej, bo do jednej osoby mogli strzelać więcej niż jeden raz.

S. Wesołowski, *Moje przeżycia okupacyjne w Rypinie (1939–1945)*, Rypin 2011, s. 25.

III

Najprawdopodobniej podczas jednego ze spotkań w karczmie u Bigalkego wybrali pole należące do Niemca, członka Selbstschutzu, Alfreda Warmbiera, położone na skraju wsi nad strumykiem Rokitką. Nawet współcześnie trudno jest tam trafić. Wcześniej w tym miejscu volksdeutsche chodzili na polowania. Teren ten był wydzierżawiony od niemieckiego rolnika przez miejscowe koło łowieckie, którym kierowali Helmut Butzke i Friedrich Papke. Jak się wydaje, Niemcy byli także przekonani, że odgłosy strzałów w tym miejscu nie powinny dziwić miejscowej ludności. Trudno nie odnieść wrażenia, że sprawcy polowanie na ludzi traktowali podobnie jak polowanie na zwierzęta.

T. Ceran, *Żandarm w służbie Selbstschutzu. Otto Oberländer i zbrodnia niemiecka w Sadkach koło Nakła nad Notecią w 1939 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 83.

IV



Ekshumacja ciał osób zamordowanych w Piaśnicy, 1946 r. (Muzeum Miasta Gdyni)

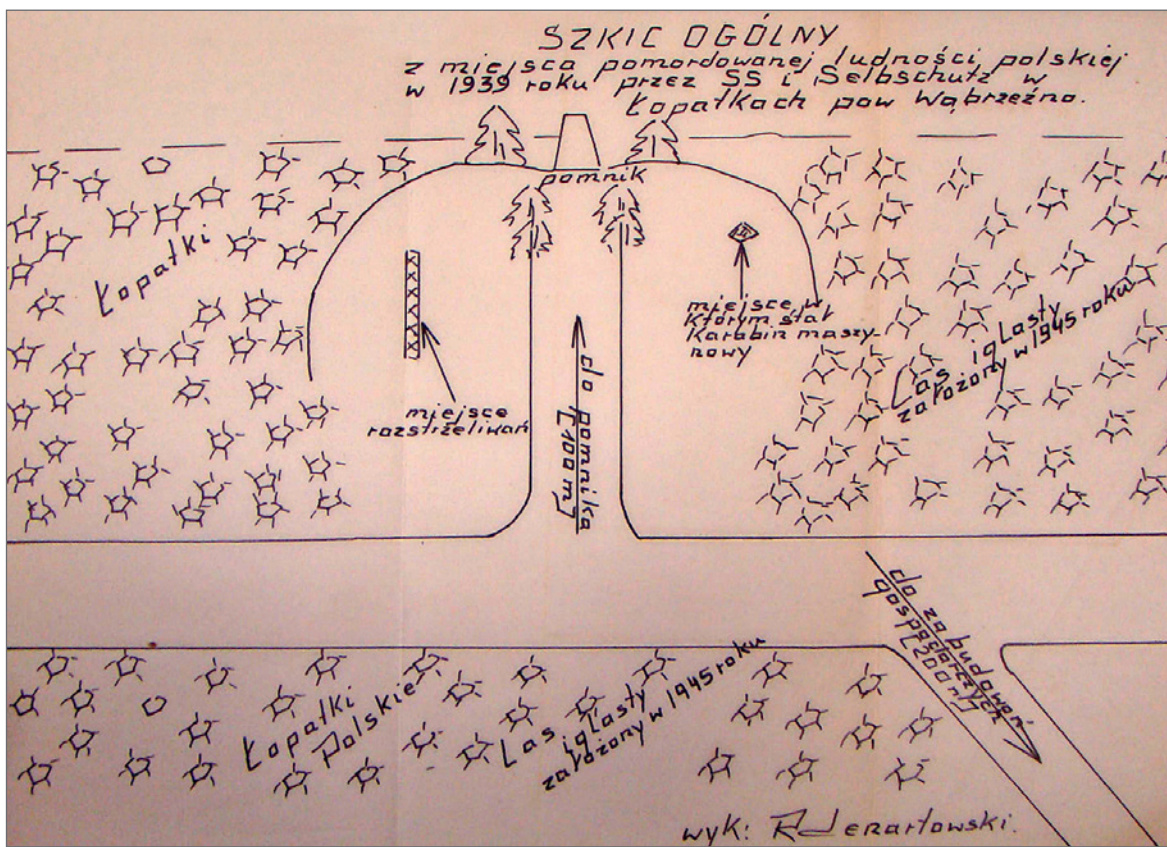
b Fragment zeznań Leona Angela, 8 X 1946 r., AIPN

Dnia następnego przechodziła żona moja tą samą trasą z moją siostrą Otylią Grenke w Wielkiej Piaśnicy i widziały, że dół ten kopią w dalszym ciągu. Przy dole był Steckel. Gdy zaś znów w dniu następnym, tj. już trzecim z kolei, udała się do lasu prywatnego na jagody, usłyszała odgłosy wystrzałów dochodzące od lasu państwowego, mniej więcej od tego miejsca, gdzie kopano dół. Wystraszona strzałami żona powróciła do domu. W kilka dni później udałem się z żoną i Franciszkiem Łyskiem z Wielkiej Piaśnicy do Warszowa. Było to w dzień Wszystkich Świętych. Szliśmy sprawdzić, czy w okopach nie rozpoznamy wśród zabitych naszego syna, bowiem dowiedzieliśmy się, że leżą tam dwaj polscy żołnierze. Przechodząc przez oddział nr 86, żona okazała nam miejsce kopania dołu. Stwierdziliśmy, że dół jest świeżo zasypyany piaskiem. Do miejsca tego prowadziły ślady samochodu.

V



Dolina Śmierci w Fordonie, 1947 r. (AIPN)



Szkic lokalizacji miejsca pamięci pomordowanych w piaskowni w Łopatkach. (AIPN)

Miejsca kaźni zbrodni pomorskiej _____

54

Poniżej zamieszczono zdjęcia kilku Polaków zamordowanych na Pomorzu jesienią 1939 r. Sporządź portret zbiorowy ofiar. Uzasadnij, jakimi motywami mogli się kierować sprawcy zbrodni, zabijając konkretne osoby.

Portret zbiorowy ofiar zbrodni pomorskiej _____



Paweł Kwiatkowski, uczeń gimnazjum w Chojnicach, zamordowany w Karolewie. (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy)



Władysław Klimek w mundurze ochotniczej straży pożarnej, poseł na sejm, rolnik, zamordowany w Łopatkach. (Zbiory prywatne Henryka Klimka)



Władysław Mańkowski, były powstaniec wielkopolski, księgowy z Pelplina, zamordowany w Szpęgawsku. (Stowarzyszenie Regionalna Grupa Popularyzacji Mikrohistorii ze Starogardu Gdańskiego)



Józef Śliwiński, rolnik z Bruków Unisławskich, zamordowany w Płutowie. (Unisławskie Towarzystwo Historyczne)



Michał Porzych, żołnierz armii gen. Józefa Hallera, nauczyciel, zamordowany w fordońskiej Dolinie Śmierci. (Muzeum Oświaty w Bydgoszczy)



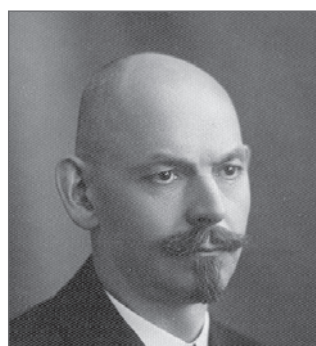
Hrabia Edward Poniński, ziemianin, zamordowany w Inowrocławiu. (Unisławskie Towarzystwo Historyczne)



Błogosławiona siostra Alicja Kotowska, zamordowana w Piaśnicy. (Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie)



Jakub Stencel, Żyd zamordowany w Rypinie. (Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie)



Leon Barciszewski, prezydent Bydgoszczy, zamordowany na terenie miasta w listopadzie 1939 r. (NAC)

Na podstawie źródeł odpowiedz na pytania.

I



Teodozja Łapkiewicz. (Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie)

II

NIEOCALONA

Teodozji Łapkiewicz

Urodziłam się w 1915 roku w Rypinie.
Ukończyłam Uniwersytet Warszawski.
Byłam zamężona.
Przez rok uczyłam łaciny w rypińskim gimnazjum.
Tej jesieni dzieci pozostają w domach.
Nie warto rozpoczynać nauki.
Ich nauczyciele już długo nie pożyją.

Kolega - nauczyciel, członek Selbstschutzu
ma pełne ręce roboty.

Ciężkiej, męczącej roboty.
Nie nawyki do takiego trudu.
Ma jednak wielu pomocników.
I doświadczonych mocodawców.

Nie wszyscy mordowani zachowują się przyzwoicie.
A niektórzy zasłużyli nie tylko na śmierć.

„Won polskie dziewczki
Na dziś wystarczy!”
„Todzie, nie wracasz do piwnicy?”
„Nie! Idę do swoich”

Pod górkę. Do domu.
Czy do domu?
Byle dalej
Ukryć się. Zniknąć.
W niebyt.

Tam rodzice, rodzeństwo.
Muszą pomóc.
Po co pomóc?
Po tym!
Skończę ze sobą.
Ale jak?

Nawet noża, paska..
Nie! Przecież Bóg..
Ale ci zakatowania na beczcze
Czy i ja..?
Nogi same prowadzą.
Już podwórze.

Ciemno. Śpią.
Burek szczeka. Podbiega
Poznaje łasi się.
Ojciec w drzwiach.
„To ty córeczko.
Co z tobą zrobili
Masz tylko płaszcz..?!”

„Mamo! Nie chcę tam wracać!
Już nie jestem sobą.
Zabijcie mnie tutaj
Dzisiaj, dwa dni życia..
To bez znaczenia.”

Ta długa noc wypełniona koszmarem opowieści.
Ta najkrótsza z nocy.
Już świta
„Pewnie zaraz przyjdą.
Pośpij jeszcze.
Pójdę do komendanta.
Będę błagał o łaskę.
Niechaj mnie zabiorą”

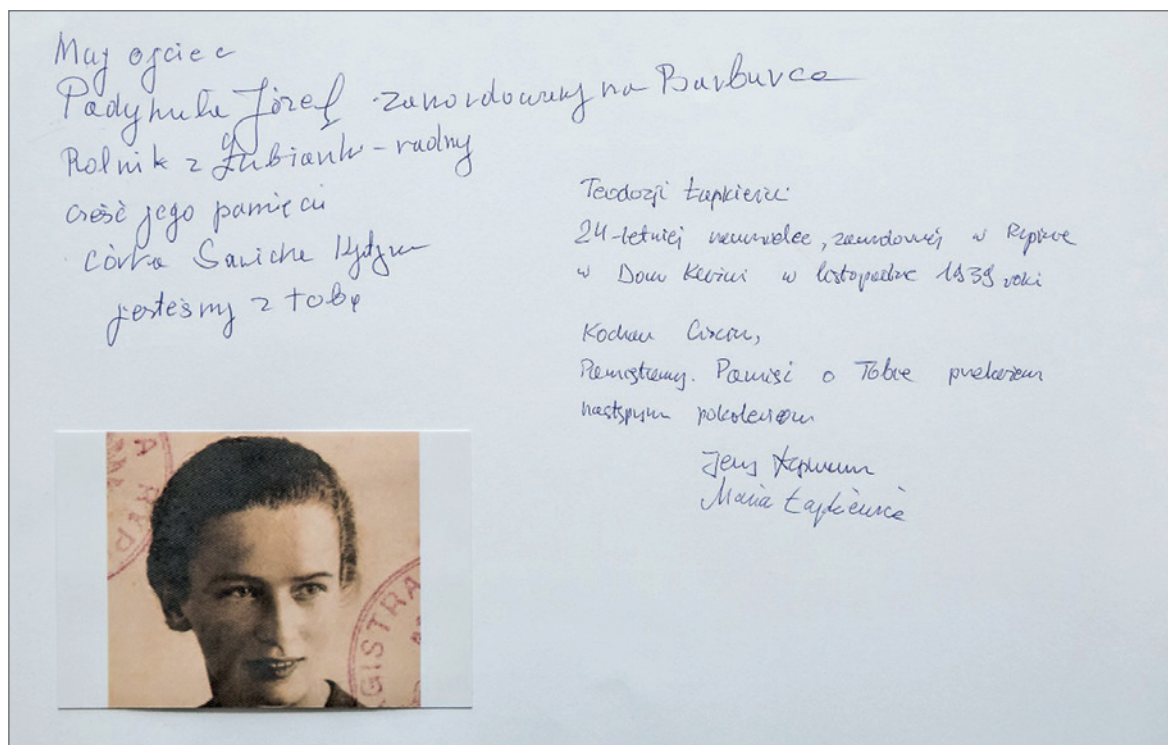
„Tato zostań z nimi.
Mnie nic nie pomoże.
Byle nie bili.
I tego co wczoraj.”

„Wybacz córeczko że cię wykształciłem.”
I wykonano się
Miałam dwadzieścia cztery lata
Nie ocalałam prowadzona na rzeź.

1 Na podstawie wiersza napisz, kim była tytułowa „nieocalona”.

2 Dowiedz się, do jakiego słynnego wiersza nawiązuje tytuł utworu i jego dwa ostatnie wersy.

Przeczytaj wpis z *Księgi Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939*.



Fragment *Księgi Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939*. (Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego)

3 Wskaż, kto mógł zamieścić wiersz w *Księdze Pamięci* i kto mógł być jego autorem.

ROZTRZASKANE CZASZKI

Przeanalizuj fragment protokołu jednej z wielu ekshumacji, jakie odbyły się na Pomorzu po 1945 r., i odpowiedz na pytania.

Protokół ekshumacji zwłok osób zamordowanych w piaskowni przy drodze między Mrozowem a Sadkami w powiecie wyrzyskim, 1945 r., AIPN

Sąd Grodzki w Wyrzysku w osobie Sędziego Grodzkiego A. Janowskiego przy udziale protokolanta Pracharczyka, starosty powiatowego obywatela Borowskiego, szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa [Publicznego], komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej i kilkuset obywateli z okolic Mrozowa, Sadek, Kraczek i Bnina dokonał za pośrednictwem biegłych lekarzy powiatowych – dr. Chylareckiego i dr. Brzozowskiego, dyrektora Szpitala Powiatowego z Wyrzyska, oględzin bestialsko przez Niemców pomordowanych Polaków, a pogrzebanych w parowie położonym po prawej stronie szosy między Mrozowem a Sadkami [...] Razem ekshumowano i dokonano oględzin 27 zwłok, które następnie złożono do trumien i odstawiono do gminy Sadki, celem pochowania ich we wspólnym grobie. Następnie biegli [...] stwierdzili, co następuje:

Grób I

Czaszka nr 1

Strzał z przodu przez lewe oko, wystrzał w potylicę.

Czaszka nr 2

Strzał z przodu przez lewe oko, poza tym kolbą rozbito z przodu szczękę górną.

Czaszka nr 3

Czaszka bez obrażeń.

Czaszka nr 4

Czaszka zupełnie rozbita tępym przedmiotem, strzaskana na kawałki w obrębie potylicy i kości ciemieniowej, bito z kolosalną siłą. Dalej stwierdza się złamanie żeber i potłuczenie kości długich.

Rozpoznano nad grobem pierwszym: Rohlof Jan z Sadek rozpoznany przez żonę Jaldwigę i syna na podstawie odzieży.

Grób II

Czaszka nr 1

Czaszka bez zmian.

Czaszka nr 2

Bez zmian.

Czaszka nr 3

Potłuczona tępym narzędziem część twarzowa kompletnie rozbita.

Czaszka nr 4

Czaszka bez zmian.

Czaszka nr 5

Kompletnie rozbita.

Czaszka nr 6

Czaszka zupełnie potrzaskana.

Czaszka nr 7

Czaszka kompletnie rozbita, część twarzowa, skroniowa i czołowa.

Rozpoznano w grobie drugim:

- a) Ignacy Tomyślak z Sadek rozpoznany przez żonę Helenę na podstawie obrączki i butów (obraczkę wręczono Helenie Tomyślak).
- b) Stencel Bernard z Sadek rozpoznany przez żonę Klarę na podstawie protezy prawej kończyny dolnej.
- c) Wacława Bembnistę z Sadek [rozpoznany] przez siostrę Kazimierę Beinską i kuzyna Franciszka Bembnistę na podstawie 3 zębów wprawionych oraz po ubraniu.
- d) Wiktora Budnika z Sadek [rozpoznany] przez Franciszka Bembnistę na podstawie munduru wojskowego.
- e) Wojciecha Marzyńskiego z Sadek [rozpoznany] przez syna i matkę na podstawie zachowanej zapalniczki i butów.
- f) Stanisława Jedlińskiego z Sadek [rozpoznany] przez córkę Wacławę Szperę na podstawie ubrania z wojskowego materiału.
- g) Franciszka Wronkowskiego [rozpoznany] przez szwagierkę Anastazję Otysz na podstawie spodni.

Grób III

Czaszka nr 1

Czaszka rozbita po stronie lewej kości potylicznej przedniej.

Czaszka nr 2

Czaszka bez zmian.

Czaszka nr 3

Strzał z prawej strony potylicy, wystrzał w lewym oczodole.

Czaszka nr 4

Czaszka bez zmian.

Czaszka nr 5

Czaszka zupełnie rozbita w kawałki.

Rozpoznano w grobie trzecim:

- a) Księżdz Kaję z Sadek przez dentystę Lupę na podstawie plombowania zęba po prawej dolnej stronie (7 zęb, w górnych zębach złote mostki).
- b) Antoniego Pawlewskiego z Bnina przez żonę Stefanię z Bnina na podstawie trzewików i onucy.

Grób IV

Czaszka nr 1

Czaszka bez zmian.

Czaszka nr 2

Strzał w potylicę – wystrzał przez lewe oko.

Czaszka nr 3

Oczodoły rozbite i kość jarzmowa.

Czaszka nr 4

Strzał przez lewy oczodół, strzał w potylicę.

Czaszka nr 5

Czaszka zupełnie roztrzaskana.

Czaszka nr 6

Przez lewe oko wystrzał w jamie jarzmowej.

Czaszka nr 7

Czaszka zmasakrowana, rozbita doszczętnie twarz, kość czołowa i ciemieniowa.

Czaszka nr 8

Pęknięta potyllica [wskutek uderzenia] narzędziem tęnym.

Czaszka nr 9

Zdruzgotana po lewej stronie w okolicy kości ciemieniowej, dziura wielkości pięści (czaszka kobiety).

Czaszka nr 10

Czaszka rozbita w okolicy kości skroniowej.

Czaszka nr 11

Rozbita narzędziem tęnym po obydwu stronach w okolicy skroni.

Rozpoznano w grobie czwartym:

- a) Jana Gałązkę z Bnina przez żonę Zofię Gałązkę na podstawie czapki kolejarskiej i ubrania kolejarskiego.
- b) Stanisława Króla z Kraczek przez Franciszka Króla z Sadek na podstawie butów oficerskich.
- c) Adama Bogackiego z Kraczek przez Mieczysława Banacha z Radicza na podstawie szala i szelek.
- d) Helenę Płaczek z Sadek przez córkę Krystynę Płaczek na podstawie obrączki ślubnej z datą 25 II 1919 (obraczkę wydano córce).
- e) Jana Toporowicza z Sadek przez ojca Franciszka na podstawie spodni, zapalniczki i portmonetki.
- f) Antoniego Kowalskiego z Bnina przez żonę Martę z Bnina na podstawie obuwia.
- g) Edmunda Kowalskiego z Bnina przez żonę Irenę z Bnina na podstawie paska skórzanego z dużą spinką.

1 Ustal, w jaki sposób były zabijane ofiary.

2 Ustal, w ilu przypadkach czaszki ofiar zostały zdruzgotane. O czym to świadczy?

3 Opisz sposób identyfikowania zwłok w czasie ekshumacji.

Jedną z ofiar zamordowanych w piaskowni koło Sadek był Jan Toporowicz. Na podstawie dokumentów sporządź jego krótki biogram.

Protokół przesłuchania świadka Franciszka Toporowicza, 1969 r., AIPN

Miałem syna Jana Toporowicza urodzonego w 1922 roku. W roku 1939 miał 17 lat. W ostatnim roku przed wojną syn należał do organizacji kościelnej, nazwy jej nie przypominam [sobie]. Organizacja ta działała w ramach działalności Kościoła katolickiego. Syn był przewodniczącym tej organizacji. Była to organizacja młodzieżowa. W nocy z 17 na 18 października 1939 r. do naszego mieszkania przyszedł Otto Oberländer, który miał pseudonim Nuchu, Erich Wenseritt i jeszcze dwóch Niemców, którzy stali na zewnątrz i zabrali syna. Zaprowadzili go do zabudowań Ewalda. Z opowiadań nieżyjącej Kucharskiej ustaliłem, że w zabudowaniach Ewalda było więcej Niemców, bili syna kolbami tak długo, aż go zabili. W czasie ekshumacji zwłok ustaliłem, że syn miał rozłupaną na dwie części czaszkę.

Kucharska opowiadała również, że tej samej nocy Niemcy zabili również kobietę – żonę Pawła Płaczkę. Syna i Płaczkową związali kolczastym drutem i zawieźli do piaskowni pod Mrozowem.

Zdaje mi się, że w październiku [1939 r.] polecono mi pójść do zabudowań Paula Butzke, gdyż miałem dopatrzeć cielącej się krowy. Przechodząc przez podwórko, stwierdziłem, że w jednym miejscu na podwórzu rozsypany jest piasek. Dyskretnie grzebnąłem nogą i ustaliłem, że piaskiem jest zasypana duża kałuża krwi. Następnie od mieszkańców dowiedziałem się, że krew ta pochodzi od zamordowanego policjanta Tomyśłaka. Po ekshumacji zwłok ustaliłem, że miał on rozłupaną czaszkę podobnie jak u mego syna.

Franciszek Toporowicz



Na zdjęciu w środku Jan Toporowicz. (Zbiory prywatne Marii i Katarzyny Hass)



Legitymacja Jana Toporowicza. (Zbiory prywatne Marii i Katarzyny Hass)

Jan Toporowicz _____

Koło miejscowości Sadki między Nakłem a Wyrzyskiem Niemcy przeprowadzili zbiorową egzekucję polskiej ludności cywilnej w jeszcze jednym miejscu – nad rzeką Rokitką. Na podstawie relacji sprawców opisz egzekucję.

Fragment aktu oskarżenia przeciwko Otto Oberländerowi, 1968 r., AIPN

Pewnego niedzielnego przedpołudnia robotnik rolny [Kurt] Posorske otrzymał od swojego pracodawcy Alfreda Warmbiera polecenie przyniesienia czterech łopat w konkretne miejsce na terenie gospodarstwa Warmbiera. Miejsce to leżało nad potokiem Rokitka, na południe od Sadek, ok. 900 metrów od szosy Sadki–Nakło. Można tam było dojść drogą polną, która rozdzielała się na północ w kierunku Dębowa i mijała kolejkę Sadki–Nakło [...] Po ok. 10 minutach na miejscu zjawiła się grupa ok. 9–10 Polaków w asyście członków Selbstschutzu uzbrojonych w strzelby i broń. Posorske twierdzi, że spośród osób z asysty z całą pewnością rozpoznał oskarżonego Oberländera. Polacy byli to wyłącznie mężczyźni. Willi Warmbier rozkazał Polakom wykopać dół ok. 3 na 4 m we wskazanym przez siebie miejscu, w odległości ok. 30 m od potoku. Na pytanie kilku Polaków, po co ten dół, Warmbier odpowiedział, że zostaną tutaj przyniesione leżące na polach liście buraka cukrowego. Polacy wykopali rów, zmieniając się przy tym, bo były tylko cztery łopaty. Kiedy dół był już głębszy, jakiś Niemiec kazał Polakom, którzy akurat nie pracowali, nie wychodzić już z dołu. Po wykopaniu rowu o głębokości ok. 2 metrów Polacy na rozkaz najprawdopodobniej Wenseritta musieli podać na górę łopaty. Następnie rozkazał znajdującym się w dole Polakom położyć się na ziemi. Zeskoczył na dół i pistoletem zastrzelił leżących na ziemi. W tym czasie Posorske stał w odległości ok. 2 m od dołu. Po rozstrzelaniu Polaków oskarżony i świadek Paul Butzke wrócili do wsi. Po upływie godziny nadeszła nowa grupa Polaków w eskorcie oskarżonego i Paula Butzke oraz innych członków Selbstschutzu. Wśród tych Polaków znajdowała się jedna kobieta. Kiedy Polacy podszli 30 m do krawędzi dołu, zdali sobie sprawę, co ich czeka. Dwóch z nich uciekło. Jeden pobiegł w kierunku północnym przez potok, drugi na wschód. Za uciekającym na zachód pognął jeździec na koniu, który obserwował ucieczkę Polaków ze swojego położonego w pobliżu gospodarstwa. Udało mu się schwytać Polaka i przyprowadzić z powrotem na miejsce egzekucji. Posorske dostał rozkaz ścigania drugiego zbiega. Oprócz niego w pościgu brali też udział inni Niemcy. Złapali go i przyprowadzili z powrotem do dołu. W trakcie tej pogoni Posorske słyszał strzały. Kiedy wrócił do dołu, Polacy, którzy nie uciekli, leżeli już zastrzeleni na ziemi. Dwóch zbiegów rozstrzelano w pobliżu dołu, zabili ich oskarżony i młynarz Butzke. Obydwaj mieli pistolety. Niemiec rolnik Papke, który przybył na pole z drugą grupą Polaków, zapobiegł ucieczce trzeciego Polaka, strzelając mu w twarz przy próbie ucieczki. Zastrzelonych Polaków wrzucono do dołu. Po rozstrzelaniu świadek Posorske otrzymał od swego pracodawcy Warmbiera pozwolenie opuszczenia miejsca egzekucji. Wcześniej słyszał, że ma być rozstrzelana jeszcze trzecia grupa Polaków. Wieczorem dowiedział się od Alfreda Warmbiera, że tego dnia rozstrzelano ogółem 29 lub 30 Polaków.

Egzekucja nad rzeką Rokitką _____

Przeanalizuj informacje z tabeli. Ustal, jakie dane statystyczne uzyskujemy z tego źródła i jakie wnioski wynikają z tych liczb.

Tabela 3. Ekshumacje w wybranych miejscach kaźni zbrodni pomorskiej 1939.

Miejsce ekshumacji	Liczba wydobytych czaszek/zwłok	Liczba czaszek roztrzaskanych
Paterek	205	61
Karolewo	1781	265 (korpusy bez głów)
Piaśnica	305	166
Radzim	113	28
Tczew	56	18
Tryszczyn	683/708	233
Fordon	309	134

Źródło: T. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939*, Warszawa 2018, s. 18–19.

Wniosek _____

ZAGŁADA POMORSKICH ŻYDÓW

Na podstawie źródeł odpowiedz na pytanie.

I

Tabela 4. Liczba ludności żydowskiej w województwie pomorskim 1921–1938.

Rok	Liczba Żydów
1921	2927
1925	2132 (0,22%)
1927	2803
1931	3447
1935	7175
1937	8504
1938	45 tys. (2,3–2,4%)

Źródło: M. Wołos, *Mniejszość żydowska [w:] Historia Pomorza, t. 5: 1918–1939. Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk, cz. 2: Polityka i kultura*, red. S. Wierchosławski, P. Olstowski, Toruń 2018, s. 105–107.

II

Fragment raportu Einsatzkommando 16, 15 listopada 1939 r.

Na Pomorzu kwestia żydowska została rozwiązana. W wyniku akcji oczyszczającej wszyscy Żydzi, którzy nie zdążyli zbiec, zostali zlikwidowani.

B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Poznań 1972, s. 126–127.

III

Pierwsza masowa egzekucja w powiecie świeckim została dokonana w dniach 7 i 8 października na cmentarzu żydowskim w Świeciu. Ofiarą jej padły 83 osoby umieszczone poprzednio w więzieniu [...] w sobotę, dnia 7 października po południu wyprowadzono z więzienia przy Sądzie Grodzkim przeszło 20 Żydów. Eskortą złożoną z Niemców w mundurach SS i SA, pędząc ich przez ulicę miasta na cmentarz żydowski, kazała im trzymać ręce w górę. Na cmentarzu Niemcy dali Żydom łopaty i zmusili ich, znęcając się nad nimi nieustannie, do wykopania dołu o długości 17 m, szerokości 2,5 m, głębokości 2 m. Kopanie trwało do godziny 17. Następnie kolejno po czterech Żydów musiało się położyć w wykopanym dole twarzą do ziemi i w tej pozycji zostało rozstrzelanych [...] Następnego dnia, tzn. w niedzielę 8 października, około godziny 9 rano przywieziono z więzienia na to samo miejsce około 20 kobiet żydowskich z dziećmi oraz około 30 Polaków, wśród których świadkowie rozpoznali znanych obywateli

miasta Świecia. Polakom kazano stanąć z boku cmentarza, skąd musieli przyglądać się mordom dokonany na Żydówkach i ich dzieciach, po czym ich [także] rozstrzelano.

B. Bojarska, *Zbrodnie niemieckie na terenie powiatu Świecie nad Wisłą*, „Przegląd Zachodni” 1966, nr 1, s. 108.

IV



Bydgoska synagoga z napisem *Diese Stadt ist judenfrei* (To miasto jest wolne od Żydów), 1939 r. (*Piękna stara Bydgoszcz*, red. J. Derenda, Bydgoszcz 2007, s. 567)

V

Nie wiadomo, ilu dokładnie Żydów opuściło Pomorze przed wybuchem II wojny światowej oraz w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej [...]. Według Jana Szilinga z obszaru Pomorza Gdańskiego, które weszło w skład Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, ewakuowało się nawet ponad 50 proc. pomorskich Żydów. Większość pomorskich Żydów nie została jednak rozstrzelana, tylko wysiedlona do Generalnego Gubernatorstwa. Najwcześniej do wysiedlenia doszło w Gdyni i Toruniu, później na początku 1941 r. wysiedlono Żydów z Rypina i Lipna. Jesienią 1939 r. w 8 transportach deportowano około 8600 Żydów z Gdańska i Gdyni w okolice Siedlec. Żydów z ziemi dobrzyńskiej deportowano do rejencji ciechanowskiej i Warszawy. Większość Żydów pomorskich wysiedlonych do Generalnego Gubernatorstwa została, podobnie jak tamtejsza ludność żydowska, zgładzona przez Niemców w obozach zagłady.

M. Tomkiewicz, T. Ceran, *Polacy ratujący Żydów na terenie województwa pomorskiego. Raport otwarcia* (w druku).

Do końca grudnia 1939 r. pozostało na Pomorzu Gdańskim maksymalnie 1000 [Żydów], którzy zostali stopniowo wysiedleni i rok później było ich około 100. W większości powiatów Pomorza Gdańskiego generalnie już w grudniu 1939 r. nie było ludności żydowskiej, o czym lokalne władze okupacyjne nie omieszkaly z satysfakcją poinformować w sprawozdaniach władz zwierzchnich.

J. Sziling, *Eksterminacja Żydów na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945* [w:] *Emancypacja – asymilacja – antysemityzm. Żydzi na Pomorzu w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1992, s. 88.

- 1** Ustal, ilu przedstawicieli mniejszości żydowskiej mieszkało przed wybuchem wojny w województwie pomorskim.

- 2** Wskaż, w jaki sposób i kiedy niemiecki okupant „rozwiązał kwestię żydowską” na Pomorzu.

- 3** Zdefiniuj, co sprawcy nazywali „akcją oczyszczania” i „likwidacją”.

- 4** Ustal, co stało się z większością Żydów wywiezionych z Pomorza na początku okupacji.

Na podstawie analizowanych dokumentów określ narodowość i dane personalne dziecka, którego zwłoki ekshumowano w „dolinie śmierci” w Chojnicach w 1945 r. Jakże inne jeszcze informacje o dziecku uzyskujemy z tego źródła?

- protokół eksh. z d. 21 listopada 1945

na polach Igielskich

Groby odkopywali Niemcy pod kierownictwem sekretarza komitetu Grochowskiego.

Po 2 dniach szukania natrafiono na pierwsze ślady zbrodni. Wydobyte zwłoki kładziono do zbiorowych trumien, które składano przy drodze, gdzie w godz. od 13 - 15 rodziny oglądali je i rozpoznawali swoich bliskich.

^{tych} W tych godzinach godzinach urzędowała komisja sądowo-lekarska złożona z sędziego S.O. (nazwiska nie podano), dra Łukowicza i sekr. Grochowskiego.

Po czynnościach komisji (sekr. komisji Grochowski, który sam ów protokół spisał i podpisał czynności tych nie wymienia) trumny na platformach odwieżono do kościoła farnego, gdzie je składano w oczekiwaniu na dzień wspólnego pogrzebu.

W dalszym ciągu sekr. Grochowski odnotowuje, że wydobyto :

dnia	23.11.	-	4 kobiety i 3 mężczyzn	-	rozpoznano	1.
"	24.11.	-	17 mężczyzn	" "		5
"	25."	-	14 mężczyzn	" "		5
"	27.11.	-	6 kobiet, 11 mężczyzn, 1 dziecko	" "		7
"	28.11.	-	3 " 17 "		rozpozn.	4.
"	29.11.	-	15 "		"	3
"	30.11.	-	3 " 13 "		"	6
"	1.12.	-	61 czaszek			

Psychicznie chorych z Zakładu. Dalszych zamordowanych z Zakładu (w ogólnej liczbie 218) nie ekshumowano i na tym miejscu usypano mogiłę.

W dniu 5.12.45 r. w którym wszystkie zwłoki były już wydobyte i trumny otwarte były w kościele, rozpoznano jeszcze jedną kobietę i 20 mężczyzn. (razem 21).

Autor w dalszym ciągu pisze :

(221) 93

Lista osób aresztowanych i zamordowanych przez Niemców -członków Selbstschutzu w czasie od 1 września do końca listopada 1939r. na terenie b. pow. chojnickiego, na które uzyskano akty zgonu.

Lp.	Nazwisko i imię	data urodzenia	miejsce zamieszkania i zawód	data i miejsce zgonu
1.	Artjuch Konstanty	21.V.1889r.	Chojnice-stolarz	24.X.-24.XI.39r. Chojnice-Igły
2.	Bembenek Michał	28.IX.1907r.	" -biuralista	15.IX.39r. Las Miejski Chojnice
3.	Bogucki Bolesław	9.X.1885r.	" -magaz. elektr.	XI.39r. -Chojnice Igły
4.	Bonin Gertruda-Anna	10.III.1899r.	"	X.39r. " Pole Daleckiego
5.	Brzoskowski Władysław	21.X.1904r.	Swornegacie-ksiądz	1.XI.39r. " Igły
6.	Bukowski Bolesław-Jan	24.VI.1902r.	Chojnice-murarz	1.XI.39r.
7.	Ciesiołka Antoni	30.V.1896r.	" -blacharz	20.IX.39r. Chojnice-Igły
8.	Czerniak Andrzej	19.XI.1895r.	" -straż. gran.	24.X-24.XI.39 " "
9.	Czerwiński Wincenty	18.VI.1894r.	" -urz. celny	XI.39r. " "
10.	Dobek Kazimierz	9.IV.1920r.	Brusy	3.IX.39r. Krupocin, pow. Swiecie
11.	Dolata Stanisław	7.XI.1894r.	Chojnice-kupiec	24.X.-24.XI.39r. Chojnice-Igły
12.	Dullek Jan	9.VII.1898r.	" -listonosz	XI.39r. " "
13.	Dzwonkowski Jan	30.VII.1906r.	" -kupiec	XI.39r. " "
14.	Falkenstein Elza	29.II.1888r.	"	24.X.-24.XI.39r. " "
15.	Falkenstein Teresa	16.II.1932e.	"	24.X.-24.XI.39r. " "
16.	Flohr Paweł	1.III.1891r.	Chojniczki-rolnik	6.IX.39r.
17.	Frankenstein Franciszek	15.IX.1887r.	Chojnice-szewc	XI.39r. Chojnice-Igły
18.	Galińska Anna	20.X.1913r.	Będźmierowice-krawcowa	24.X-24.XI.39r. " "
19.	Gierszewski Jan-Franciszek	24.X.1903r.	Brusy	23.XI.39r. w okolicy Czerny
20.	Gradowski Józef	22.VIII.1892r.	Łąg	24.X-24.XI.39r. Chojnice-Igły
21.	Jarkowski Michał	8.VIII.1897r.	Czersk-str. więź.	24.X-24.XI.39r. " "
22.	Jednoralski Jan	8.III.1907r.	Chojnice-kupiec	27.X.39r. " "
23.	Kalitowski Jan	21.IX.1881r.	" str. post. pol.	24.X-24.XI.39r. " "
24.	Kamiński Wawrzyniec	4.VIII.1893r.	" st. post. pol.	11.XI.39r. " "
25.	Kaszubowski Franciszek	14.IX.1880r.	Kosobudy-robotnik	23.XI.39r.
26.	Knitter Marcin	25.XI.1891r.	Chojnice	11.XI.39r. Chojnice-Igły
27.	Kobierowski Andrzej	27.X.1883r.	" -listonosz	XI.39r. " "
28.	Kościelny Józef	24.II.1898r.	" -as. pocztowy	XI.39r. " "
29.	Kowalski Jan	16.X.1885r.	" -eksp. "	24.X-24.XI.39r. " "
30.	Kręcki Władysław	27.VI.1903r.	" -listonosz	XI.39r. " "

40

Zbrodnia pomorska 1939

ZAGŁADA OSÓB CHORYCH PSYCHICZNIE

Na podstawie źródeł wypisz nazwy pomorskich miejsc kaźni, w których mordowane były osoby z zaburzeniami psychicznymi. Oszacuj, ile takich osób zostało zamordowanych na Pomorzu w pierwszych miesiącach okupacji.

I

W Piaśnicy zginęły również osoby przywożone koleją z terenu Rzeszy. Wśród tych osób byli chorzy psychicznie, przeciwnicy ideologii nazistowskiej oraz Polacy zamieszkujący przed wojną w Niemczech. Eksterminacja osób chorych psychicznie w Piaśnicy prowadzona była w ramach akcji o kryptonimie „T-4” [...] Do dnia dzisiejszego udało się ustalić ok. 800 nazwisk straconych Polaków i ok. 1200 osób chorych psychicznie przywiezionych transportami z Niemiec.

M. Tomkiewicz, *Wstęp. Zbrodnia w Piaśnicy* [w:] *Przewodnik. Piaśnica. Miejsce niemieckich zbrodni na Pomorzu w 1939 roku*, Wejherowo 2017, s. 5–7.

II

Tabela 5. Podstawowe dane liczbowe dotyczące osób zamordowanych przez Niemców w Lesie Szpęgawskim.

Kategoria	Liczba osób	Wartość %
Łączna liczba imiennych ofiar	2 399	100,00
W tym:		
Kobiety	902	37,60
Mężczyźni	1 477	61,56
Bez możliwości wskazania płci	20	0,83
Łączna liczba ofiar operacji „T-4”	1 689	100,00
W tym:		
Kobiety	842	49,85
Mężczyźni	847	50,15
Ofiary operacji „T-4” według adnotacji		
Osoby z zaburzeniami psychicznymi	1 679	99,41
Osoby z adnotacją „więzień”	10	0,59
Pozostałe ofiary zgładzone w Lasach Szpęgawskich	710	29,59
W tym:		
Nauczyciele	102	4,25



Kategoria	Liczba osób	Wartość %
Robotnicy	85	3,54
Urzednicy	73	3,04
Rolnicy	70	2,92
Duchowni	66	2,75
Rzemieślnicy	44	1,83
Kupcy	15	0,63
Przedstawiciele wolnych zawodów	14	0,58
Działacze	10	0,42

Źródło: M. Kubicki, *Zbrodnia w Lesie Szpęgawskim 1939–1940* (w druku).

III

Pierwszymi ofiarami hitlerowskiego programu eutanazji w czasie wojny stali się chorzy przebywający w szpitalach psychiatrycznych na terenie okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. W okresie międzywojennym znajdowały się tam dwa wielkie zespoły zakładów leczniczych: w Kocborowie pod Starogardem i w Świeciu n. Wisłą. Krajowy Zakład Psychiatryczny w Kocborowie posiadał też dwa oddziały – w Chojnicach i Gniewie [...]

Od 22 września zaczęto wywozić gromadnie na egzekucje do Lasów Szpęgawskich. Zgładzono [tam] także upośledzone umysłowo dzieci, przebywające w liczbie około 130 na oddziale dziecięcym szpitala kocborowskiego, zajmującym dawny budynek starostwa w Gniewie. Natomiast chorych drugiego oddziału terenowego, istniejącego przy Zakładzie Wychowawczo-Lecznym w Chojnicach, liczącego 218 pacjentów [...] zamordowano w pobliżu na Polach Igielskich, gdzie ginęła inteligencja chojnicka [...]

Podobnie potraktowano chorych przebywających w drugim równie wielkim Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Świeciu. Było ich tam około 1700 [...]. Po odużeniu chorych środkami oszałamiającymi wywożono ich w autobusach na egzekucje do Luskowa, Mniszka i Nekli. W miejscach tych zamordowano około 1350 chorych, w tym 120 dzieci. Resztę, w liczbie około 300, wywieziono do Kocborowa, gdzie stracono ich wkrótce razem z tamtejszymi pacjentami w Lasach Szpęgawskich.

B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim, wrzesień–grudzień 1939*, Poznań 1972, s. 120–121.

Miejsce kaźni	Szacowana liczba ofiar
1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	
	Łącznie: ok.

Na podstawie relacji odpowiedz na pytanie.

Fragmety protokołu przesłuchania Zofii Perlikowskiej, 1974 r., AIPN

Od stycznia 1939 r. do października 1943 r. pracowałam jako pielęgniarka w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie. W czasie okupacji hitlerowskiej pracowałam w różnych oddziałach tego zakładu [...] Zapytałam się kiedyś niemieckiego lekarza dr. Metznera Frytza o egzekucję osób chorych umysłowo w Szpęgawsku. Odpowiedział mi na to: „Nawet kuli jest szkoda, która kosztuje 4 fenigi, najlepiej użyć kolby”. Żona Metznera mówiła do niego: „Frytz, okaż trochę ludzkich uczuć”. Mówił to w roku 1939 [...]

Tylko ze słyszenia, od innych pielęgniarzy, jest mi wiadomo, że w 1939 r. SS-mani wywozili chorych umysłowo z Zakładu w Kocborowie do Lasów Szpęgawskich i tam ich mordowali. [...] Kiedy pracowałam na Oddziale X – dziecięcym – przebywało tam prawie zawsze około 50 dzieci. Na ten oddział przyjmowano ciągle nowe dzieci – dziewczynki, a nieraz i chłopców w miarę miejsc zwalnianych przez dzieci uśmiercane. Zastrzyki uśmiercające na tym oddziale dawały tylko pielęgniarki niemieckie. W zależności od wytrzymałości organizmu śmierć następowała dość „szybko”, tzn. po paru dniach, a czasem dzieci męczyły się przez cały tydzień. Niektóre miały konwulsje we śnie, a niektóre spały bez przerwy i nie były budzone na posiłki [...] Pamiętam, że Elsa Bernard uśmierciła zastrzykami między innymi dziecko zupełnie zdrowe psychicznie. Był to 6-letni chłopczyk niewidomy imieniem Piotruś, podobno nieślubne dziecko jakiegoś niemieckiego majora. Inne dwuletnie dziecko nazwiskiem Bolke Heinz, pochodzące ze Zwierzna pow. Elbląg, po otrzymaniu kilku zastrzyków umierało na moich rękach i dwa razy wyszeptało „mama”. Ja przy tym strasznie płakałam.

- 1 Ustal, co się stało z dziećmi z Krajowego Zakładu Psychiatrycznego w Kocborowie, które nie zostały wywiezione w 1939 r. do Szpęgawska.

- 2 Wyjaśnij, dlaczego w taki sposób postępowano z dziećmi.

Na podstawie źródeł odpowiedz na pytania.

I

Fragment protokołu przesłuchania Kurta Eimanna, dowódcy SS-Sturmbann „Eimann”, 29 V 1962 r., Archiwum Federalne w Berlinie, Oddział w Ludwigsburgu

Oddział wartowniczo-szturmowy „E” brał udział w zabijaniu dużej liczby osób chorych psychicznie przywiezionych z pomorskich zakładów leczniczych [...] Otrzymałem rozkaz od [Georga] Ebrechta, aby przetransportować chorych psychicznie z dworca kolejowego w Gdyni na miejsce rozstrzelania i tam ich rozstrzelać. Z obozu w Stutthofie otrzymałem komando złożone z 12 więźniów do wykopania dołów i zakopywania ciał rozstrzelanych. Pierwszy transport liczył około 120 osób. Został on załadowany z wagonów kolejowych na ciężarówki eskortowane przez około 20–30 członków mojego oddziału. Samochody zatrzymały się około 50 metrów od miejsca rozstrzelania. Dwójka SS-manów zabierała jednego chorego na skraj grobu, a trzeci SS-man strzelał do niego z pistoletu w potylicę, tak żeby zwłoki wpadły do rowu. Taka sytuacja powtarzała się z każdym chorym. Komanda złożone z trzech SS-manów ciągle się zmieniały, takich trzyosobowych komand było od 5 do 10. Po rozstrzelaniu chorego każde komando wracało po następną osobę. Chorzy słyszeli naturalnie odgłosy strzałów, ale nie wiedzieli do końca, co się dzieje. Nie było przypadków oporu. Rozstrzeliwania trwały kilka godzin. Później grób został zasypany przez komando więźniów [z obozu w Stutthofie]. [...] Około 1000 chorych zostało w ten sposób zabitych w lasach koło Gdańska [...] Rozstrzeliwania trwały od 4 do 6 tygodni, odbyły się w X/XI 1939 r. Komando więźniów ze Stutthofu również zostało rozstrzelane. Prawdopodobnie byli to Polacy w wieku 20–35 lat.

Fragment protokołu przesłuchania świadka Wiktora Brylowskiego, 28 X 1948 r., AIPN

Dnia 10 października 1939 r., po powrocie z niewoli, począłem pracować jako robotnik przetokowy na stacji kolejowej Wejherowo. W końcu października lub w pierwszych dniach listopada 1939 r. zaczęły krążyć w Wejherowie wieści, że w miejscowym więzieniu rozstrzelują Niemcy więźniów nocami, a zwłoki wywożą za miasto, lecz nikt nie orientował się dokąd. Po kilku dniach dało się widzieć, że w godzinach popołudniowych ciężarówki kryte brezentem odjeżdżają z więzienia na szosę wiodącą do Pucka [...] Jednocześnie zaczęły przychodzić na stację Wejherowo transporty w pociągach osobowych. [...] W wagonach tych znajdowali się ludzie obojga płci i dzieci tak przypuszczalnie od trzech do dziesięciu lat [...] Następnie ładowano transporty do autobusów i ciężarówek, osobno mężczyzn, kobiety i osobno dzieci. Słyszałem, jak rozpaczały kobiety przy odbieraniu dzieci, prosząc, by ich nie odbierać. Również krzyczały i dzieci, i to słowami: „mutteri” oraz „mamu-siu”. Opierających się bili SS-mani kolbami [...] Przechodząc przez wagony, by zamykać okna i drzwi, udało mi się znaleźć kilkakrotnie różańce oraz książeczki do nabożeństwa. Książeczki te były pisane w języku polskim i niemieckim. Musiałem je zaraz oddać dozorcąjącemu urzędnikowi niemieckiemu [...] jechały one [samochody z ubraniami zamordowanych] do posiadłości dr. Panka [siedziba Gestapo w Wejherowie]. Wtedy już mówiło się, że transporty są zabijane w Lasach Piaśnickich [...] podeszły do mnie kobiety i płacząc, pytały w języku niemieckim, dokąd one jadą. Ja nie odpowiedziałem im na to. Natomiast zapytałem je, skąd jadą. Dały odpowiedź: jedne, że z Meklemburga, inne, że z Rostoku oraz z innych miast o nazwach niemieckich. Wskazywały, że im oświadczone, iż jadą do dużego szpitala pod Krokową i pytały, gdzie Krokowa leży. Miano je za umyślowo chore, jak mówiły, i to bez żadnych podstaw ku temu. Ja nie objaśniałem, co to jest Krokowa, wiedziałem już bowiem o Lasach Piaśnickich, a te leżą właśnie jakieś 22 km przed Krokową.

1 W jaki sposób zabijano w Piaśnicy osoby chore psychicznie?

2 Czy Piaśnica powinna być ważnym miejscem pamięci tylko dla społeczeństwa polskiego? Uzasadnij odpowiedź.

Przeczytaj krótkie noty biograficzne dwóch lekarzy i odpowiedz na pytanie.



Doktor Janusz Korczak. (NAC)

Janusz Korczak urodził się 22 VI 1878 lub 1879 r. w Warszawie. Pochodził z zasymilowanej rodziny żydowskiej, po ukończeniu studiów medycznych w Warszawie studiował w Berlinie i Paryżu. Należał do kręgu postępowej inteligencji warszawskiej przełomu XIX i XX w. W 1912 r. przyczynił się do otwarcia Domu Sierot dla dzieci żydowskich w Warszawie, którego dyrektorem pozostał do śmierci. Był autorem popularnych pogadarek radiowych. Chociaż mógł opuścić getto, pozostał ze swymi podopiecznymi i w 1942 r. wraz z nimi został wywieziony do obozu zagłady w Treblince, gdzie zginął.

Encyklopedia PWN



Doktor Józef Bednarz.
(Archiwum Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Świeciu)

Józef Bednarz urodził się w 1879 r. w Tyflisie. Studia medyczne skończył w Petersburgu. Specjalizował się w psychiatrii klinicznej i sądowej. Leczył osoby psychicznie chore, pracował w szpitalach w Tworkach i Kulparkowie. W 1932 r. został dyrektorem Zakładu Psychiatrycznego w Świeciu. Po zajęciu Świecia przez Niemców 3 września 1939 r. nastąpił dramatyczny okres dla dyrektora i pacjentów szpitala. Doktor Bednarz odmówił opuszczenia chorych. Został osadzony w areszcie domowym, z którego przy pomocy przyjaciół mógł uciec, ale ponownie tego nie uczynił. Starał się za to uratować jak największą liczbę pacjentów. Józef Bednarz został wywieziony w jednym z transportów i zamordowany wraz ze swoimi pacjentami najprawdopodobniej w Mniszku w październiku 1939 r. w ramach tzw. śmierci z łaski, czyli dekretu Hitlera o likwidacji umysłowo chorych w Rzeszy i na terenach zdobywanych przez Wehrmacht. Był jednym z pierwszych polskich psychiatrów zamordowanych przez Niemców w 1939 r.

Akcja „Zapal znicz pamięci – Znajdź bohatera!” (edycja pomorska) – 22 października 2017

<https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/42383,Akcja-Zapal-znicz-pamieci-Znajdz-bohatera-edycja-pomorska-22-pazdziernika-2017.html>

1 Uzasadnij, dlaczego dr Józef Bednarz nazywany jest „pomorskim Korczakiem”.

POMORZE '39 I WOŁYŃ '43

Na podstawie źródeł odpowiedz na pytanie.

I

Protokół oględzin miejsca przestępstwa i ekshumacji zwłok, Piaśnica, 1946 r., AIPN

Przyczyną zgonu był postrzał z broni palnej, bliżej nieustalonego kalibru, w czaszkę od tyłu w okolicy kości potylicznej, względnie od strony klatki piersiowej i jamy brzusznej. W wielu wypadkach przyczyną zgonu było rozłupanie czaszki twardym przedmiotem, którym mogła być stopka karabinu. W obu tych wypadkach zgon następował gwałtownie [...] Postrzały w okolice jamy brzusznej i klatki piersiowej powodowały przerwanie tych ośrodków i skrwawienie narządów wewnętrznych, co powodowało tymczasowe zamroczenie, tak że należy przyjąć, iż zgon następował powolnie na skutek uduszenia w grobie przez przysypanie rannych zwłokami i ziemią [...]

Zwłoki mężczyzny odziane w spodnie, bluzę i bieliznę. Brak śladów urazów – czaszka przy opukiwaniu wydaje wysoki ton. Usta charakterystycznie szeroko otwarte jak przy duszeniu.

II



Ekshumacja w Paterku, 1945 r. (AIPN)

III

Protokół ekshumacji z Doliny Śmierci w Bydgoszczy, 1947 r., Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

nr 50 – przy tych zwłokach znaleziono także drobne szczątki ludzkie przemawiające za tym, iż owa kobieta musiała być w ciąży.

Zwłoki nr 502 – czaszka dziecięca całkowicie rozbita. Włot z prawej strony kości ciemieniowej. Przy zwłokach znaleziono obuwie dziecięce dla dziecka w wieku 3–5 lat.

IV



Egzekucja w Barbarce pod Toruniem, jesień 1939 r. (AIPN)

V

Zeznania Kurta Posorske złożone podczas konfrontacji z Alfredem Warmbierem, 1966 r., AIPN

Gdy Erich Wenserritt oświadczył Polakom, że wykopany ma być rów dla buraczanych liści i gdy rów był wystarczająco głęboki, musieli też Polacy, którzy dotąd stali poza rowem, wskoczyć do rowu. Wszyscy oni musieli się położyć. Sam podszedłem trochę bliżej do rowu i widziałem, że Polacy w rowie leżeli na brzuchu. Widziałem też, że Erich Wenserritt wskoczył do środka, miał mały pistolet i strzelał do wszystkich Polaków w potylicę. Do momentu, kiedy Polacy musieli wskoczyć do środka, Oberländer był przy tym. Rozstrzelani nie przebiegali całkowicie bez zakłóceń. Polacy leżeli w rowie w dwóch rzędach z głowami skierowanymi do dwóch przeciwległych ścian rowu. Gdy Erich Wenserritt rozpoczął strzelanie, wtedy w rowie zaczął się niepokój. Kilku Polaków próbowało wyjść. Polaków, którzy w pochylonej pozycji zbliżali się do góry, żandarm Otto [Oberländer] szachował uniesionym szpadlem. Podczas tej akcji stałem oddalony o kilka kroków, może 3–4 metry od rowu, i mogłem obserwować prawie wszystko, co działo się w rowie.

VI



Narzędzia tortur używane przez sprawców w obozie w Karolewie. (AIPN)

VII



Łuski znalezione w Lasach Piaśnickich w 2014 r. (AIPN)

- 1** Ustal, w jaki sposób były zabijane ofiary zbrodni pomorskiej. Co było powodem ich śmierci?

- 2** Zdefiniuj, jak rozumiesz angielski termin *genocide by bullets* (ang. *genocide* – ludobójstwo, *bullets* – naboje). Czy jest on w pełni adekwatny do opisu zbrodni pomorskiej 1939?

Na podstawie tekstu wymień osiem elementów wspólnych dla zbrodni pomorskiej i zbrodni wołyńskiej.

Polską ludność cywilną na Pomorzu masowo mordowano za pomocą prymitywnych narzędzi już w 1939 r., to znaczy cztery lata wcześniej niż ofiary na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Choć skala zbrodni na Wołyniu była niemal dwukrotnie większa, sam mechanizm zabijania był podobny. Jednym z nich był bardzo okrutny *modus operandi*, czyli sposób działania sprawców. Termin *genocidium atrox* (ludobójstwo ze szczególnym okrucieństwem) wydaje się adekwatny nie tylko do opisu wydarzeń na Wołyniu w 1943 r., ale także na Pomorzu w 1939 r. Motto z albumu Selbstschutzu Westpreussen, który został przygotowany przez samych sprawców dla upamiętnienia „zasług”, brzmiało: „Co czynisz dla narodu i ojczyzny, jest zawsze słuszne”. Siódme przykazanie dekalogu ukraińskiego nacjonalisty głosiło: „Nie zawahasz się spełnić największej zbrodni, kiedy tego wymaga dobro sprawy”. Pomorze i Wołyń miały być „rasowo czyste” i zostać odpolszczone. Do zabijania na masową skalę nie tylko Ukraińcy, ale także niemieccy nacjonaści użyli prymitywnych narzędzi zabijania, choć ci pierwsi robili to na ogromną skalę, by stworzyć pozory pogromu chłopskiego, a nie planowanej akcji. Sprawcy starali się przerzucić odpowiedzialność za zbrodnie na stronę polską, uzasadniając konieczność przeprowadzenia „akcji antypolskiej” wcześniejszymi prześladowaniami mniejszości niemieckiej i ukraińskiej. Eksterminacja miała być jedyną właściwą i sprawiedliwą odpowiedzią na „polski terror”. Członkowie Selbstschutzu, mordując swoich polskich sąsiadów, udowadniali swoją niemieckość, podobnie członkowie UPA przez mordy na polskiej ludności cywilnej dowodzili swojej ukraińskości. Wspólną cechą obu zbrodni był udział lokalnych duchownych, prawosławnych w wypadku UPA i ewangelickich w przypadku Selbstschutzu, jako przywódców duchowych mordów, usprawiedliwiających konieczność eksterminacji (Więcbork i Rypin). Większość ze sprawców niemieckich i ukraińskich nie została pociągnięta do odpowiedzialności karnej. Wśród Ukraińców byli „sprawiedliwi zdrajcy”, którzy pomagali Polakom na Kresach Wschodnich, podobnie nie wszyscy członkowie mniejszości niemieckiej na „Kresach Zachodnich” uczestniczyli w 1939 r. w prześladowaniu polskich sąsiadów.

T. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939*, Warszawa 2018, s. 19–20.

- 1) _____
- 2) _____
- 3) _____
- 4) _____

5) _____

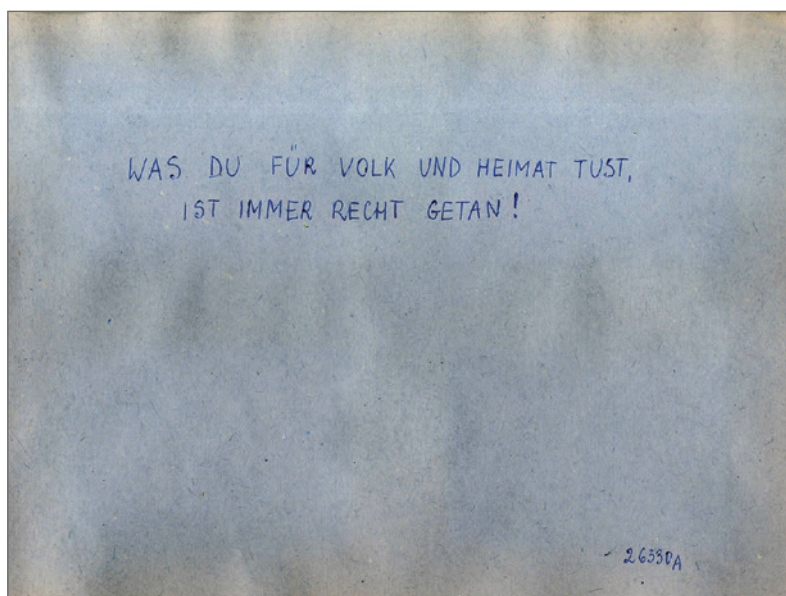
6) _____

7) _____

8) _____

Na podstawie tekstów odpowiedz na pytania.

I



Motto z albumu Selbstschutzu Westpreussen: „Co czynisz dla narodu i ojczyzny, jest zawsze słuszne!”. (AIPN)

1 Rozstrzygnij, czy powyższe zdanie to zasada działania patrioty czy nacjonalisty. Uzasadnij odpowiedź.

- 3** Uzupełnij tekst o różnicach i podobieństwach między nacjonalizmem i patriotyzmem, wpisując terminy z ramki w odpowiednie miejsca.

jednostka, szacunek, naród, miłość, otwartość, współpraca, hierarchia, negacja, emocje, autorytaryzm, totalitaryzm, krytycyzm

Podobieństwa

- a) _____ jest dobrem najwyższym;
- b) obie ideologie opierają się na _____, przywiązaniu, solidarności poczuciu więzi z własnym narodem i ojczyzną;
- c) podporządkowanie interesów _____ interesom własnego narodu.

Różnice

Nacjonalizm	Patriotyzm
Egoizm narodowy	_____ dla innych narodów
_____ narodów	Równość narodów
Walka z innymi narodami	_____ z innymi narodami
_____ etyki uniwersalnej (ponadnarodowej)	Afirmacja etyki uniwersalnej (ponadnarodowej)
Preferuje _____ i _____	Ceni demokrację
Ksenofobia i szowinizm	_____ i _____
Odwołuje się do _____	Odwołuje się do emocji i rozumu

Źródło: opracowanie własne na podstawie: R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Warszawa 2002, s. 322–324.

„INNI NIEMCY”

Na podstawie tekstów odpowiedz na pytania.

I

Fragment dziennika Gerda Heinricha

Czułem, że muszę interweniować osobiście, żeby wyciągnąć Kowalewskiego. Kiedy dotarłem na miejsce, ujrzałem rzeczy wstrząsające. Widziałem świeżo wykopany, wypełniony rów, który miał być zasypany ziemią. Karolewo okazało się obozem zagłady. Przyznam, że byłem przerażony. Z trudem powstrzymałem odruch ucieczki i skierowałem konia w stronę komendanta tego potwornego przybytku. Komendant był pijany. Powiedziałem, że przyjechałem zabrać mojego kowala, bez którego nie jestem w stanie naprawiać maszyn i narzędzi w gospodarstwie produkującym zboże i mięso potrzebne do wyżywienia narodu. Komendant bełkotał, że w żaden sposób nie może mi na to pozwolić. Obstawał przy swoim i w końcu zagroziłem, że oskarżę go o utrudnianie produkcji żywności, co jest równoznaczne z sabotażem. Pomogło i mogłem zabrać Kowalewskiego ze sobą, ratując mu życie. Komendant tego obozu zagłady popełnił później samobójstwo.

B. Heinrich, *Chrapiący ptak. Rodzinna podróż przez stulecie biologii*, tłum. M. Szczubińska, Warszawa 2016, s. 177.

II

Wspomnienie Jana Dutki z Grupy, pow. świecki

On mnie ocalił. Nie miałem wątpliwości, że idę po śmierć. Kazali nam się ustawić gęsiego, założyć ręce na tył głowy i powoli iść w kierunku lasu. Zrobiliśmy kilka kroków, kiedy podjechał samochód z pastorem. On wysiadł, pobiegł do niemieckiego dowódcy, wziął go pod rękę i poszli na bok. Rozmawiali długo, a my staliśmy cały ten czas z rękami na głowie [...] Aż podszedł z powrotem ten niemiecki dowódca i wywołał ojca [Alojzego] Ligudę. Powiedział: *Vater, Sie sind frei*. I ksiądz wrócił do klasztoru, a nas siedmiu popędzili dalej do lasu [...] Pierwszy w rzędzie stał nad tym rowem Julek Kułaszewski, gospodarz, ja byłem drugi. Dowódca podszedł do Julka i strzelił mu z pistoletu prosto w głowę [...] I wtedy z dali usłyszałem silnik samochodu. Zrobiło się zamieszanie. Kazali nam odsunąć się od rowu. Zobaczyłem przez drzewa, że to jedzie samochód pastora. [Helmut] Boeckler wysiadł z auta, znowu poprosił na bok dowódcę. Jeszcze dłużej rozmawiali [...] Co pastor powiedział? Wykupił nas czy co? [...] Jak wychodziliśmy na wolność, to jakiś niemiecki oficer powiedział, że życie zawdzięczamy *Vaterowi*. Ale jeśli ktoś powie we wsi, to kula w łeb.

M. Kowalski, P. Głuchowski, *Mnie ukamienujcie pierwszego*, „Gazeta Wyborcza”, 24 III 2006, s. 9.

Na Pomorzu w 1939 r. byli Niemcy, którzy nie ulegli propagandzie nazistowskiej i zachowali się inaczej niż większość ich rodaków. Willi Schesinger, stojąc w piaskowni w Łopatkach z karabinem w dłoni, odmówił zabicia swojej sąsiadki – ciężarnej Marii Lewandowskiej. Niektórzy volksdeutsche usiłowali pomagać Polakom, ostrzegając ich przed aresztowaniem lub zaświadczać, że nie są „elementem antyniemieckim”. Starali się także o ich zwolnienie z obozów przejściowych. Przynosili im chleb i papierosy, dodawali otuchy dobrym słowem. Niektórzy Niemcy uratowali swoich polskich sąsiadów, wykupując ich z obozów zatrzymań lub przekonując sprawców, że Polacy są potrzebni do pracy w gospodarstwach i warsztatach niemieckich. Nieznany z nazwiska wartownik niemiecki wyrzucił z ciężarówki wiozącej Polaków na rozstrzelanie w Klamrach koło Chełmna pracownika Urzędu Skarbowego – Tylickiego, krzycząc, że całe życie będzie mu za to dziękować. Władysław Klein, wójt Unisławia, po 12 dniach więzienia został wypuszczony z obozu zatrzymań w Płutowie dzięki wstawiennictwu Niemca Freichela, któremu pomógł zdać egzamin mistrzowski. Niemiecki sołtys Kleszczewa (powiat kościerski), Adolf Beier, odmówił podpisania listy z nazwiskami 18 Polaków przeznaczonych do rozstrzelania, a także powiadomił ich o grożącym im niebezpieczeństwie. Niemiec stracił stanowisko i został dotkliwie pobity. Maria Sadowska, nauczycielka z Kościerzyny, została zwolniona z obozu za wstawiennictwem Niemki o nazwisku Wodrich, która przekonała sprawców, że Sadowska w szkole tak samo traktowała dzieci polskie i niemieckie. Członek SS Bruno Strehlke ukrył w stodole Ignacego Dysarza, który był kierowcą na jego weselu. Pastor ewangelicki z Kościerzyny Fritz Glahn uratował życie ks. Józefowi Grochockiemu i kościerskim siostrą urszulankom. Niemiec Hoppe z Lipusza, gdzie członkowie Selbstschutzu rozstrzelali 19 Polaków, miał stwierdzić: „To nie są ci Niemcy, co za Wilhelma, lecz jacyś inni, niepodobni do Niemców, a tylko za nich się uważają [...] to banda morderców”. Czasami więzi lokalne i zwykła ludzka przyzwoitość okazywały się silniejsze niż propaganda i demoralizacja wojenna. Były to przypadki jednostkowe, które są jednak warte odnotowania.

T. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939*, Warszawa 2018, s. 22–23.

- 1 Wymień sposoby pomagania Polakom przez niektórych Niemców.
- 2 Ustal, z czego mogła wynikać postawa „innych Niemców”.
- 3 Wyjaśnij, dlaczego twoim zdaniem powinniśmy pamiętać o tych jednostkowych przypadkach.

Dokonaj analizy historycznej wiersza i fotografii.

I

Henryk Klimek

Inni Niemcy (fragmenty)

Co jest między nami od wieków takiego,
że więcej zła dzieli, niż łączy dobrego?
Ustalenie przyczyn jest w zasadzie proste,
Główną jest odwieczne Niemców *Drang nach Osten!*
Skutkiem zaborczości było wojen wiele,
Aż do ludobójczej agresji z Hitlerem.
Mimo że nas łączy ludzki „gen równości”,
Niemcy dają odczuć swą „mnię wyższości”.
Nie zawsze źle było i pewnie nie będzie,
Ludzi źle czyniących można spotkać wszędzie.
Był rok osiemnasty wieku dwudziestego –
Europa jest w ogniu konfliktu zbrojnego.
Na polskim Pomorzu pod pruskim zaborem,
We wsi Pływaczewo polski stoi dworek.
Stamtąd szedł na wojnę Władek z Klimków rodu,
Zmuszony za Niemców wojować za młodu.
W jego batalionie było Niemców wielu,
O jednym opowiem – Władka Przyjacielu.
Był nim Kohls Theodor, Niemiec co z Polakiem
tak się zaprzyjaźnił – niemal jak brat z bratem.
Osłonę wzajemną zapewniali sobie
Przed bomb i kul gradem w polu i okopie.
Na śmierć i życie przyjaźń ich związała,
Niemca i Polaka historia wspaniała.
Wojna się skończyła, niewola ich dzieli,
Polska zmartwychwstała, jak Feniks z popielisk.
Władek dał Theowi adres domu swego,
Theo nie był pewny, gdzie będzie dom jego.
Ale radość wielu nie trwała zbyt długo.
Grozila światowa wojna zwana „drugą”.
W trzydziestym dziewiątym śmierć dosięgła Władka –
Niemcy posła w Polsce mordują w Łopatkach.
Po wojnie minęło lat trzydzieści kilka,
Gdy nadszedł z Berlina list do Władka Klimka.
List pisał Kohls Theo, w liście bratnie słowa

Do Władka – Polaka, co go w sercu chował.
 Nie wiedział niestety, co się z Władkiem stało,
 I co się przez Niemców złego w Polsce działo!
 Po długim namyśle odpisała Wanda,
 Że męża zabiła hitlerowska banda.
 Na przyjazd do Polski Niemca z West-Berlina
 Trzeba było zgodę władz polskich otrzymać.
 Theo Kohls przeprosił synów i ich Matkę
 Za Niemców złoczyńców zła – nie tylko z Władkiem.
 Z Wandą, z jej synami: Romkiem i Bogdanem,
 Przybył do Łopatek z kwieciami z pól zebranych.
 Otwarte po latach w Europie szlabany
 Nie zmieniają narodów bez w sercach odmiany.

T.S. Ceran, *Im Namen des Führers... Selbstschutz Westpreussen
 i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Gdańsk–Bydgoszcz 2014,
 s. 158–159.

II



Theodor Kohls składający kwiaty przy mogile w Łopatkach, początek lat siedemdziesiątych XX w. (Zbiory prywatne Henryka Klimka)



Legitymacja poselska Władysława Klimka z 1938 r. (Zbiory prywatne Henryka Klimka)

Dokonaj krytycznej analizy tekstu i odpowiedz na poniższe pytania.

Błąd, jaki popełniamy w stosunku do Hitlera, polega na tym, że traktujemy go jako indywidualium, wykraczającego poza normę potwora, nieporównywalnego barbarzyńcę. Otóż jest to istota banalna. Banalna jak zło. Banalna jak ty i ja. To mógłbyś być ty, to mógłbym być ja. Kto wie zresztą, czy jutro to nie będziesz ty albo ja? Kto może uznać, że jest raz na zawsze impregnowany? Impregnowany na fałszywe rozumowanie, na uproszczenia, na upór albo na zło zadawane w imię tego, co uważamy za dobro? [...] Hitler jest prawdą schowaną w głębi nas samych, prawdą, która zawsze może się wynurzyć.

E.E. Schmitt, *Przypadek Adolfa H.*, tłum. E. Wieleżyńska, Kraków 2007, s. 451, 476.

1 Czy zgadzasz się ze słowami autora? Czy w każdym z nas tkwi Adolf Hitler? Jakie postawy z czasów II wojny światowej przeczą tej tezie, a które ją potwierdzają?

AKCJA 1005

Na podstawie dokumentów i mapy odpowiedz na pytania.

I

Fragment protokołu przesłuchania Williego Heinricha Ehlerta, członka Gestapo w Bydgoszczy, Oldenburg, 1 II 1962 r.

Miałem ustalić dokładną lokalizację grobów i precyzyjnie nanieść je na mapy. W tej sprawie miałem zwrócić się do lokalnych dowódców placówek SS. Za konieczne uznano porozumienie się również z lokalnymi członkami Selbstschutzu. Nie mogłem wszakże robić żadnych notatek, lecz tylko zaznaczać położenie grobów na mapach. Te mapy z kolei miałem przekazywać osobiście [Karłowi Heinzowi] Ruxowi (kierownik Gestapo w Bydgoszczy) przy okazji składania cotygodniowych raportów z wykonanych działań. Teren, na którym miałem działać, obejmował Bydgoszcz, teren wzdłuż Wisły do Gdańska, Grudziądz i Bory Tucholskie [...] Gdy zaopatrzyłem się w mapy, przystąpiłem do działania. Byłem w drodze przez wiele tygodni.

G. Berendt, *Działalność Einsatzkommando 1005 na Pomorzu Gdańskim* [w:] *Kaszubi – Pomorze – Gdańsk. W kręgu pytań o kulturę, historię i tożsamość. Księga Jubileuszowa Profesora Józefa Borzyszkowskiego z okazji 70. rocznicy urodzin*, red. C. Obracht-Prondzyński, T. Rembalski, K. Lewalski, Gdańsk 2016, s. 340.

II

Protokół przesłuchania świadka Elżbiety Jeszke, sprzątaczkii w domu szefa bydgoskiego Gestapo, 1946 r., Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

W lecie 1944 r. Rux wyjeżdżał często samochodem poza Bydgoszcz. Wracał zawsze z bardzo zabrudzonymi butami, których nie pozwolił czyścić nam, bo mieliśmy kontakt z jego dziećmi – a na butach były substancje trujące, jak się wyrażał. Obuwie jego czyścili następnie więźniowie z Gestapo. Do żony mówił, że ma bardzo wielką pracę, musi się dobrze odżywiać, otrzymuje alkohol i nadzwyczajne przydziały żywności i że odbywa się spalanie zwłok ludzkich. Oglądał mapę, gdzie zaznaczono, gdzie odbywa się spalanie zwłok.

III

Fragment protokołu ekshumacyjnego z Piaśnicy, 1946 r.

W okolicy grobów 24 i 25 znaleziono ślady legowiska wykopanego w ziemi [...] Drzewostan tego oddziału lasu w sąsiedztwie grobów nosi ślady kul. Śladów tych jest tak wiele, że nie sposób jest je opisać. [...] Ponadto w tymże oddziale natrafiono na dwa krematoria urządzone w ziemi. Krematoria te przysypane były z wierzchu piachem, spod którego

przebijał popiół i miał kostny [...] Groby od nr III do VII oraz od X do XXVI zawierały z całą pewnością zwłoki ludzkie, które po dłuższym czasie stamtąd usunięto. Przemawia za tym okoliczność, że gleba grobów przesiąknięta jest treścią rozłożonych tkanek organizmu ludzkiego; gleba tych grobów ma charakter konserwujący, zatem rozkład zwłok następował wolno.

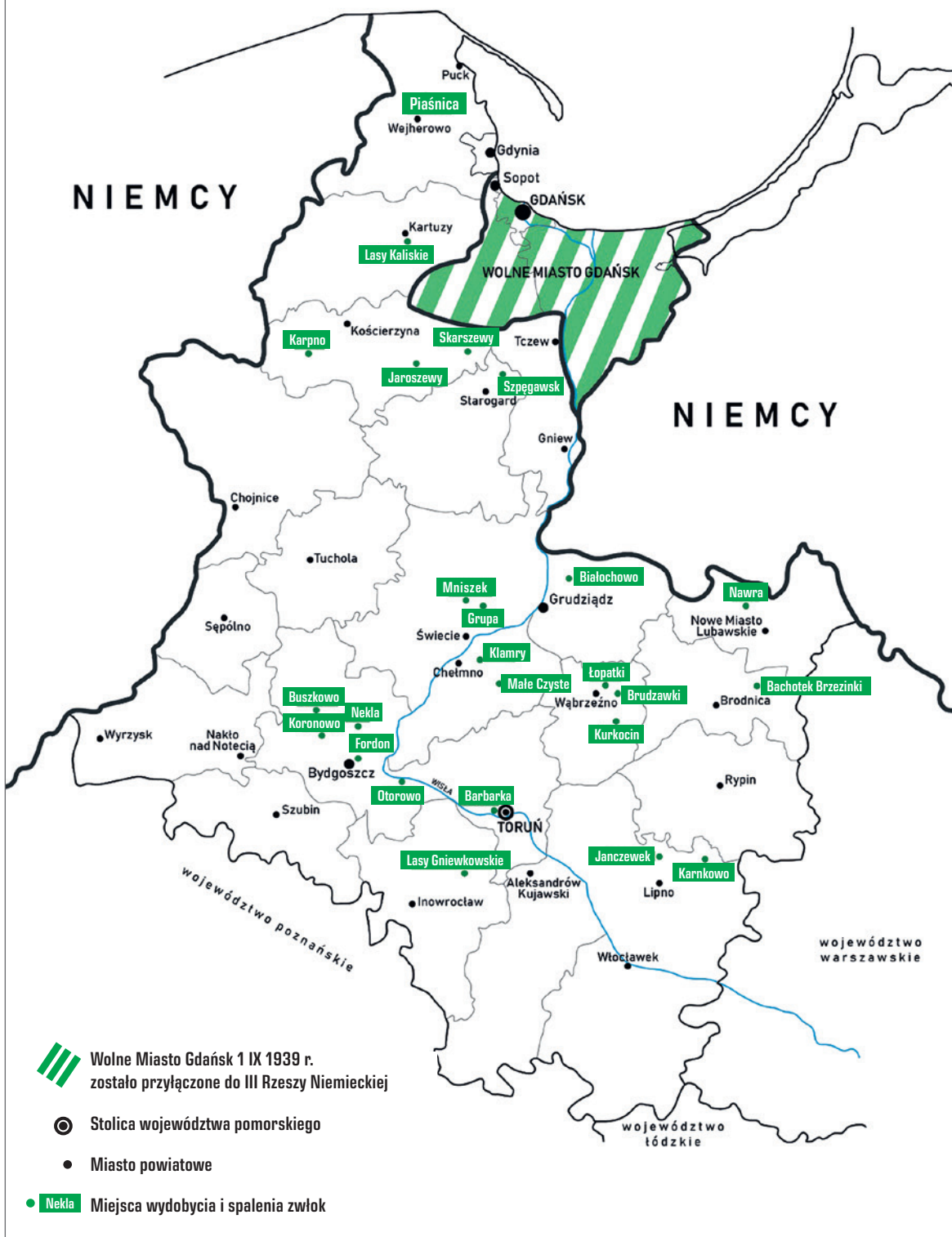
B. Bojarska, *Piaśnica. Miejsce martyrologii i pamięci. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*, Wejherowo 2009, s. 73.

IV



Moneta wydobyta w 1964 r. z masowego grobu w Kłamrach koło Chelмна. (AIPN)

Miejsca wydobywania i spalania zwłok przez Niemców na Pomorzu Gdańskim w 1944 r.



Na podstawie źródeł wyjaśnij, w jaki sposób identyfikowano zwłoki ofiar podczas powojennych ekshumacji.

|

Czaszka nr. 7: rozbicie prawej kości skroniowej i ciemieniowej. Rozbicie szerokie na szerokości płaskiej dłoni meskiej. Szwy rozbite.
Rozbita podstawa czaszki, polamane są również żebra.

Czaszka nr. 8: czaszka bez zmian

Czaszka nr. 9: rozbicie w okolicy kości skroniowej wielkości pięści 10 letniego dziecka.

Dowody rzeczowe:

6 p. trzewików
1 trzewik
2 paski skórzane
2 portfele
1 pudeleczek
1 lustro
1 portmanetka
1 książka
1 grzebień
kawał materiału
1 pieniądz
1 mostek górny
1 szczeka z 3 zlotemi ~~z~~ zębami i 2 luźnymi zębami
oraz oześć rozbitej szczeki z 2 zlotemi zębami i 1/2 kapy
zdano milicjantowi Wierzewskiemu z Nakła.

Razem Komisja ekshumowała i dokonała oględzin 47 zwłok, przyczym rozpoznano 13 zwłok.

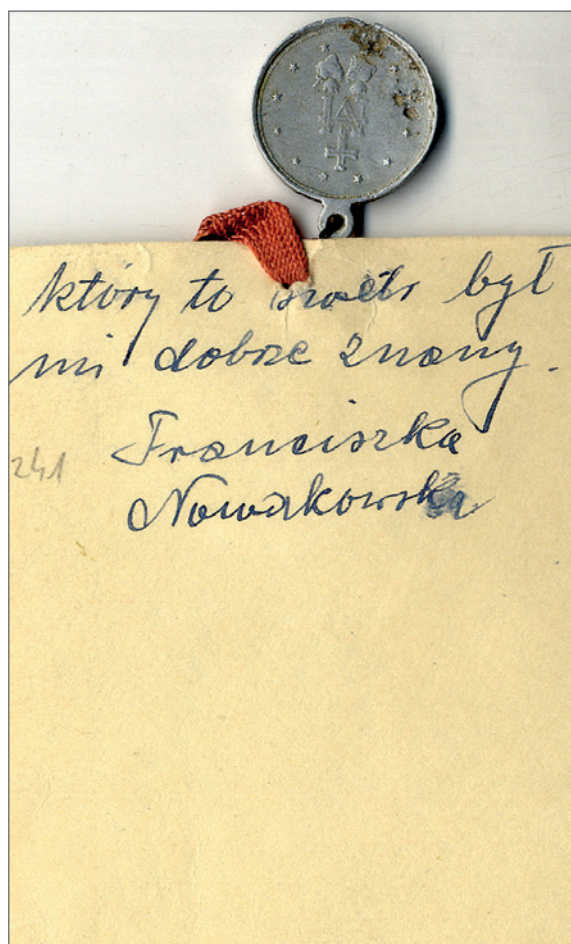
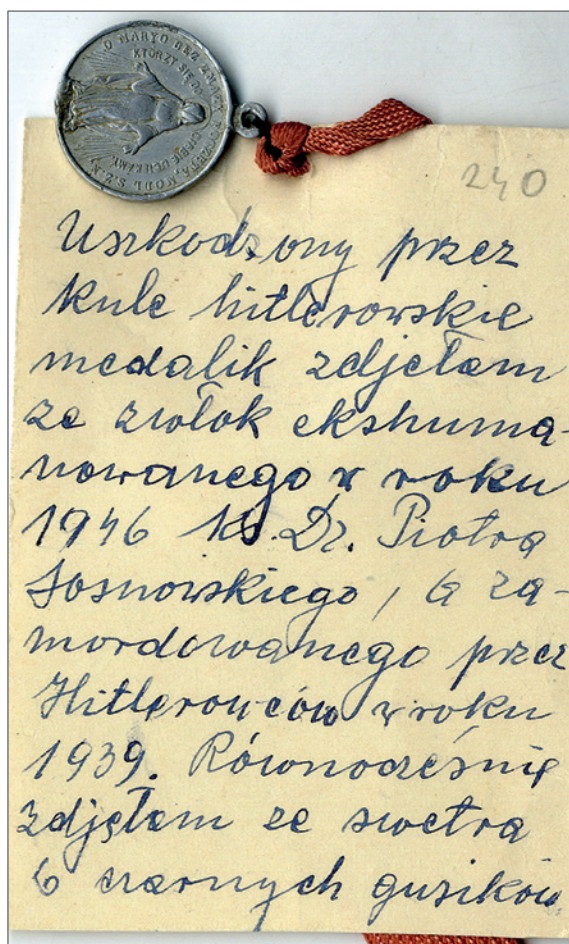
[Signature]
lekarz powiatowy

z a k o ń c z o n o

[Signature]
sędzia grodzki

[Signature]
protokółant

II



Medalik odnaleziony podczas ekshumacji w Rudzkim Moście, 1946 r. (AIPN)

III



Prezydent Włocławka
Witold Mystkowski
z marsz. Edwardem
Rydzem-Śmigłym
i biskupem włocławskim
Karolem Radońskim,
Włocławek, 1937 r.
(Muzeum Ziemi
Kujawskiej i Dobrzyńskiej
we Włocławku)



Anna Mystkowska identyfikująca zwłoki męża Witolda Mystkowskiego, 1945 r. (Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku)

IV

Numer 20. Zwłoki mężczyzny starszego wieku, czaszka cała, proteza górna cała, szczęka dolna – 5, 6 jest, reszty nie ma, buty nr 44 zapinane na sprzączki, okulary w czarnej oprawie w pochewce do okularów. Czarna sutanna z guzikami. Kołnierzyk księżowski. Portmonetka skórzana brązowa z bilonem.

Protokół ekshumacji i oględzin zwłok na terenie koszar w Tczewie, 2 listopada 1945 r., AIPN.

SKALA ZBRODNI

Na podstawie źródeł odpowiedz na pytanie.

I

Fragment protokołu przesłuchania Teofila Czerwińskiego, 1947 r., AIPN

27 listopada 1939 r. polecono nam przygotować samochód najlepszy do Gdańska. Miał nim jechać Schmitz i Betraun do Forstera z papierami o zamordowanych Polakach. W oznaczonej godzinie rzeczywiście wyjechali wyżej wymienieni tym autem. Po upływie paru minut doszła wiadomość, że wóz się spalił. Starszak pojechał po ten wóz. Gdy przyjechał widziałem, że wóz był przestrzelony, miał pełno dziur od kul. Schmitz i Betraun zameldowali Alvenslebenowi, że w odległości 20 km od Bydgoszczy w kierunku Gdańska samochód im się spalił. Na to odpowiedział im Alvensleben, że dobrze, że tak zrobili, i poklepał ich po ramieniu.

II



Samochód wiozący archiwum Selbstschutzu, który uległ wypadkowi w listopadzie 1939 r. (AIPN)

Fragment sprawozdania sędziego Leona Gaydy z 28 kwietnia 1969 r. dotyczącego mordów w podtoruńskiej Barbarce

Nie można ustalić dokładnej liczby ofiar objętych akcją zagłady, zwłok pomordowanych nie grzebano bowiem na cmentarzach, a tylko w miejscach ustronnych w lesie, które zostały zamaskowane, a wreszcie z tego powodu, że przed swoją ucieczką Niemcy w jesieni 1944 r. wykopali zwłoki z wielu grobów i spalili je, by zatrzeć ślady i nie pozostawić dowodów swej zbrodni.

Mając na uwadze, że w jednej mogile znaleziono 87 ofiar, a mogiła ta była długości 15 m, a jest mogiła, która miała około 47 m długości, przy czym wszystkich mogił było 7, można, opierając się na tej pojemności wykopanych dołów oraz warstwach zwłok, przyjmując, że ofiar nie było mniej jak 600.

S. Grochowina, J. Sziling, *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik–grudzień 1939)*, Toruń 2009, s. 73.

1 Ustal, co stało się z archiwum Selbstschutzu.

2 Podaj dwa główne powody, które nie pozwalają ustalić całkowitej liczby ofiar terroru niemieckiego na Pomorzu w 1939 r.

a) _____

b) _____

3 Wskaż, w jaki sposób po wojnie szacowano liczbę ofiar w miejscach, w których Niemcy w 1944 r. wydobyli i spalili zwłoki.

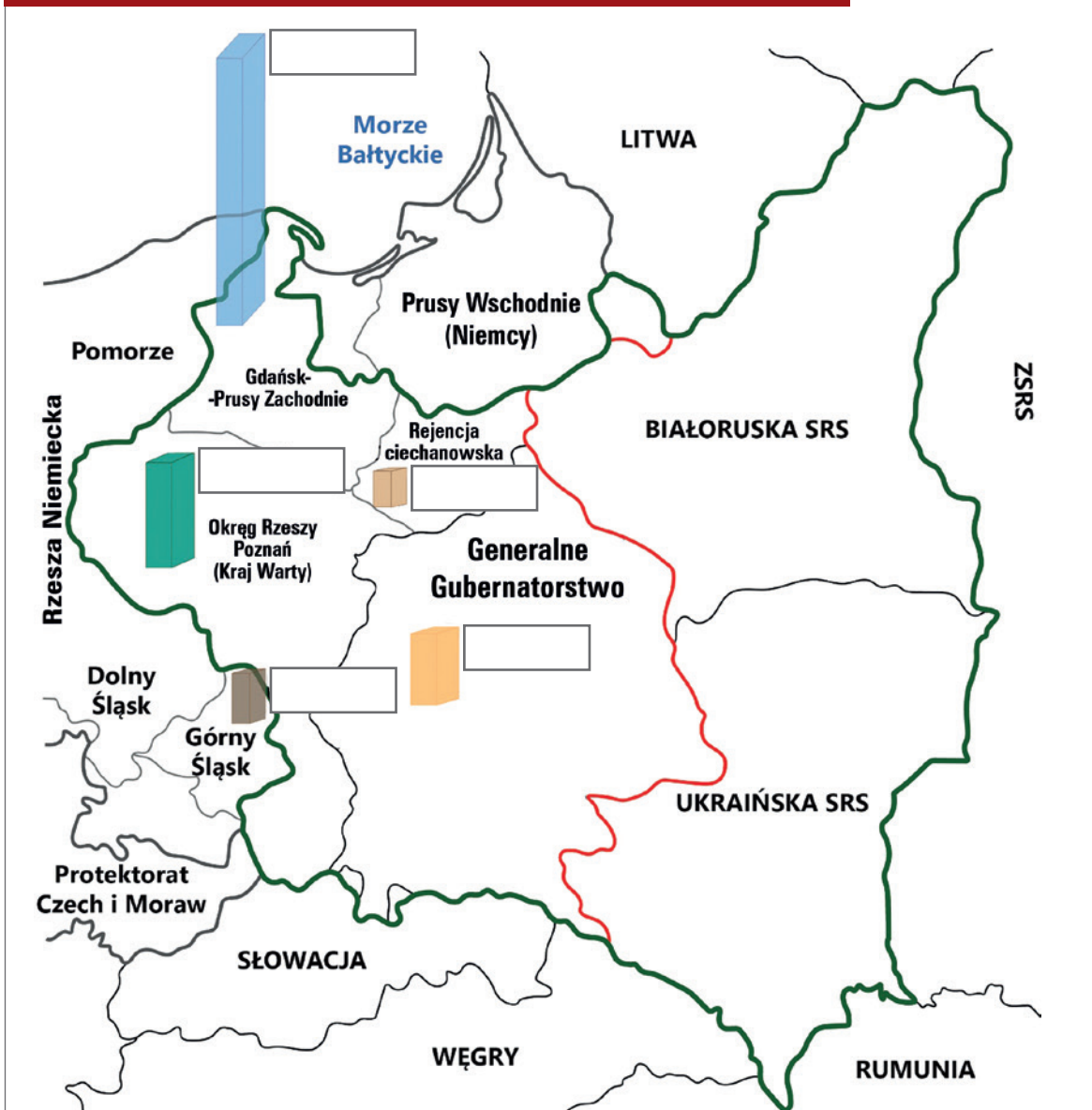
4 Oceń, czy ten sposób szacowania liczby ofiar można uznać za wiarygodny.

Na podstawie tekstu wpisz w odpowiednie miejsca na mapie szacunkową liczbę ofiar terroru niemieckiego w okupowanej Polsce w 1939 r.

Do końca roku 1939 szwadrony śmierci Selbstschutzu wraz z grupami operacyjnymi Policji Bezpieczeństwa zamordowały łącznie ponad 40 000 osób, z czego około 30 000 ofiar zginęło w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, 10 000 – w okręgu Rzeszy Kraj Warty, 1500 – na wschodnim Górnym Śląsku i 1000 – w rejencji ciechanowskiej. W Generalnym Gubernatorstwie [...] ofiarą egzekucji padło 5000 osób. Poza tym do końca roku na zajętych obszarach Polski zamordowano co najmniej 7000 Żydów.

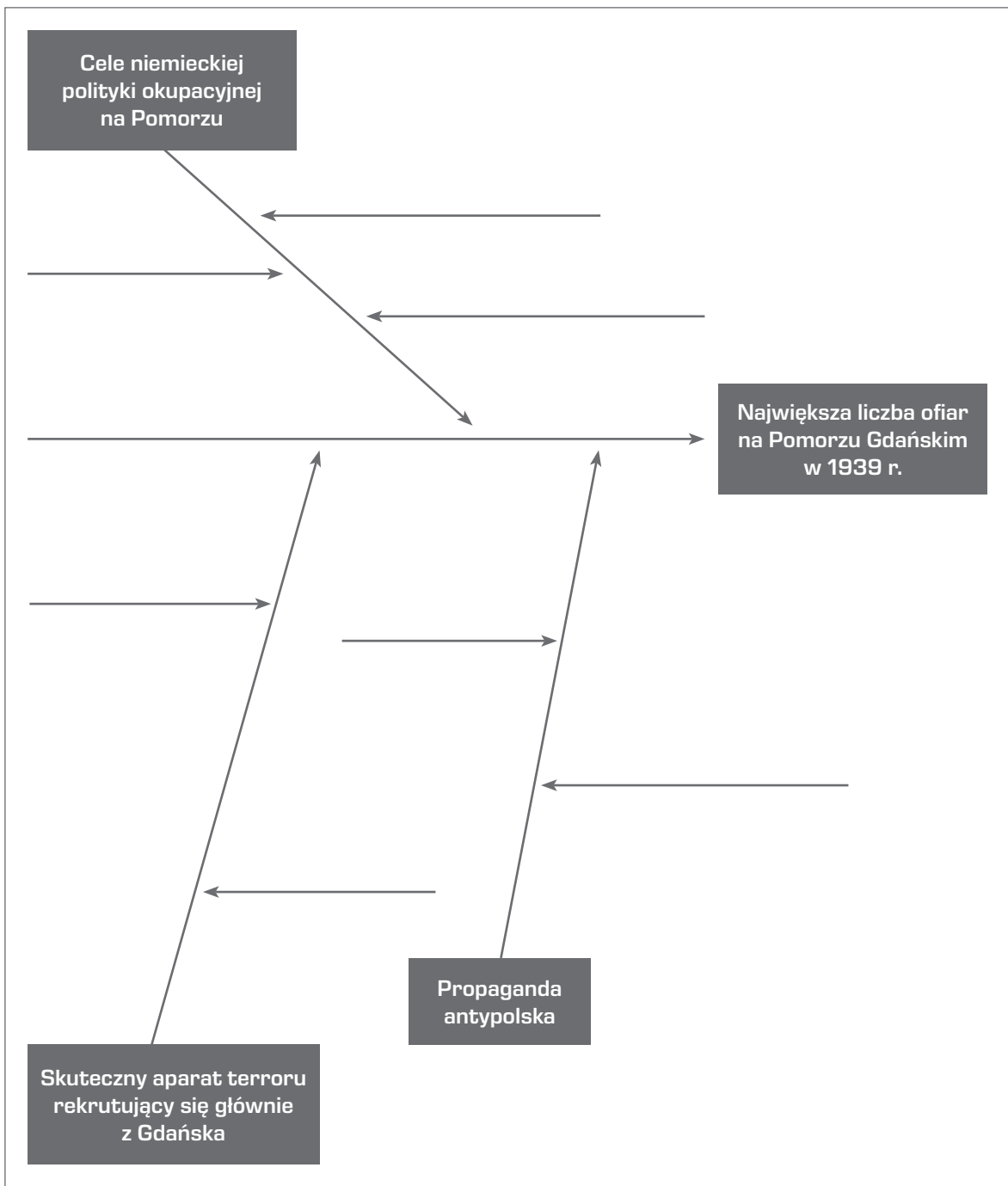
J. Böhler, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, przekł. D. Salamon, Kraków 2011, s. 170.

Skala zbrodni niemieckich na ludności cywilnej w okupowanej Polsce w 1939 r.



Zastanów się, z czego mogła wynikać tak duża liczba ofiar zbrodni niemieckich na Pomorzu w 1939 r. Uzupełnij „rybi szkielet”, wpisując pojęcia z ramki w odpowiednie miejsca schematu.

„odpolszczenie”, „korytarz pomorski”, Einsatzgruppen, usunięcie Żydów,
„krwawa niedziela w Bydgoszczy”,
eksterminacja chorych psychicznie, Selbstschutz

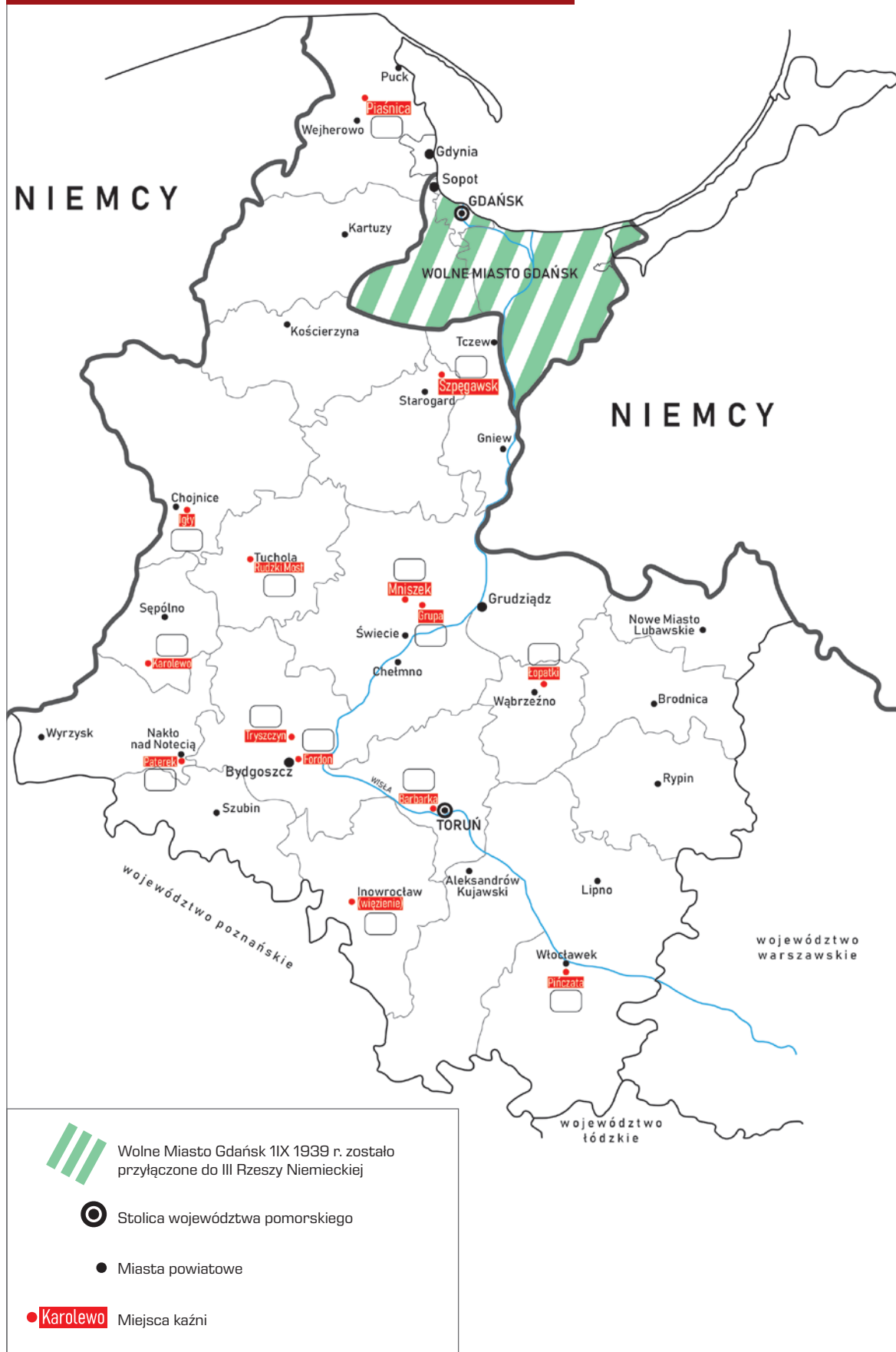


Uzupełnij tabelę i mapę wybranych miejsc zbrodni z 1939 r. w województwie pomorskim. Do miejsc kaźni dopasuj odpowiednio jeden opis, relację bądź mapę. Odpowiednią numeracją (I, II, III itd.) wpisz w poniższej tabelce i na mapce. (Ćwiczenia z podziałem na grupy)

Tabela 6. Wybrane miejsca masowych straceń Polaków i Żydów podczas zbrodni pomorskiej 1939.

Miasto/ powiat	Miejsce straceń	Ofiary wg szacunków	Ofiary imienne
Bydgoszcz	Fordon	1 200	Co najmniej 309 (ekshumacje)
	Tryszczyn	1 500	683/708 (ekshumacje)
Chojnice	Igły	2 000	103
Inowrocław	więzienie	–	57
Sępólno	Karolewo	8 000	386 (lista imienna) 1781 (ekshumacja)
Starogard Gdański	Szpęgawsk	5–7 000	ok. 2400, w tym ok. 1700 pacjentów szpitali psychiatrycznych
Świecie	Grupa/ Mniszek	10 000–12 000	144
Toruń	Barbarka	600	298
Tuchola	Rudzki Most	560	237
Wąbrzeźno	Łopatki	2 500	160
Wejherowo	Piaśnica	12 000	ok. 2000 (w tym 1200 pacjentów szpitali psychiatrycznych)
Wyrzysk	Paterek	250	206
Włocławek	Las Pińczata	120	20

Wybrane miejsca kaźni zbrodni pomorskiej 1939



I

Fragment relacji Józefa Gniecha, AIPN

12 października 1939 r. zostałem aresztowany przez Gestapo i wzięty do więzienia jako zakładnik do Wejherowa. [...] 5 listopada 1939 r. rozpoczęła się pierwsza strzelanina [...]. W tym dniu zostało wywiezionych około 180 osób. Począwszy od 5 listopada do 12 grudnia, wyjeżdżało dziennie po 6 samochodów, a czasem więcej [...]. Miejsce to okrążone było patrolami SS i SA z Wejherowa i Gdańska. [...] Zakładników z Gdańska, Gdyni, Kartuz, Kościerzyny i różnych innych miejscowości przywieziono pociągami i wprost ze stacji kolejowej odwożono ze stacji na [...]. Zaznaczam, że byli tam mężczyźni, kobiety i małe dzieci. Rozbierano ich do koszul, ustawiano przed przygotowanymi grobami, a raczej kazano im klękać, co można wywnioskować ze śladów od kul pozostałych na drzewach na wysokości mniej więcej 80 cm od ziemi. Według twierdzenia sołtysa [...] ob. Blaszkęgo i innych, sposób mordowania dzieci był jeszcze inny – stwierdzono, że na drzewach pozostały jeszcze ślady krwi i włosów, z czego wynika, że roztrzaskiwano im głowy. Rzeczy pomordowanych odwożono tymi samochodami do więzienia i składano je w piwnicach albo w lokalu SS.

II

16 października w gospodarstwie Klimków pojawiło się na rowerach dziewięciu miejscowych Niemców z napisami na ramieniu „Selbstschutz”. Byli uzbrojeni w karabiny. Aresztowali Klimka razem z Tadeuszem Przybyszewskim, kupcem z Kowalewa, który w tym czasie odwiedził swojego krewnego. Zatrzymani mieli wrócić do domów jeszcze tego samego dnia wieczorem po rutynowej kontroli. Decyzję o ich aresztowaniu podjął wspomniany Heinz Borrmann, który formalnie zarzucił Klimkowi bezprawną rekwizycję koni od niemieckich gospodarzy na rzecz Wojska Polskiego. [...] Więźniowie trafili do obozu w Wąbrzeźnie. Tam polski poseł na sejm był torturowany przez dwie doby. Oprawcy wsadzili go do kloaki wypełnionej kałem na wysokość 15 cm. W nocy z 18 na 19 października razem z innymi internowanymi został rozstrzelany w piaskowni.

T.S. Ceran, *Im Namen des Führers... Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014, s. 96.

Fragmety wyroku w sprawie karnej sądu niemieckiego przeciwko Ottonowi Hirschfeldowi i Ulrychowi Jahnzowi, 1940 r.

Wyrok

W Imieniu Narodu Niemieckiego!

[...]

Rolnikowi w [...] Ottonowi Krystianowi Hirschfeldowi [...]

Rolnikowi Hansowi Ulrychowi Jahnzowi, [...] poczta Wielka Nowa Wieś,
pow. Inowrocław [...]

[...] Wnet rozmowę skierowano na temat wówczas aktualny na ziemiach wschodnich, a mianowicie na bestialstwo dokonane przez Polaków we wrześniu 1939 r. [...] Niespodziewanie oskarżony] Hirschfeld oświadczył: „No, teraz pojedziemy strzelać Polaków (*Pollaken*). [...] Kiedy krótko przed północą wyruszyli, byli obaj mocno podchmieleni [...], po czym zmuszono Witkowskiego, by zaprowadził oskarżonych do gmachu więziennego. [...] Teraz zażądali oskarżeni, aby sprowadzono na podwórze frontowe właściciela majątku Gierkego. [...] Tymczasem Dreager podprowadził Gierkego. Natychmiast Hirschfeld uderzył go pięścią w twarz i nogą w brodę. Oplwał go przy tym, zarzucając, że był dowódcą bandytów jako były pruski rotmistrz. Kazał następnie ustawić mu się przy skwerku z kwiatami i z kilku kroków odległości strzelił mu w głowę. Gierke natychmiast upadł, a mózg wystąpił mu z głowy. Ponieważ jeszcze żył i jęczał, oświadczył Hirschfeld: „On jeszcze chrapie” i rozkazał Krausemu go dobić. Następnie oskarżony Hirschfeld rozkazał sprowadzić według spisów na liście 6–7 aresztowanych pojedynczo i jednego za drugim. Ponieważ tempo wydało mu się zbyt powolne, rozkazał Jahnzowi, by brał udział w sprowadzaniu aresztowanych z cel. Drugiego aresztowanego zastrzelił Jahnz z krzykiem: „To jest ta świnia, która zastrzeliła mojego leśniczego!”. Pozostałych 4–5 aresztantów zastrzelili oskarżeni osobiście na podwórzu frontowym. [...] I ten sposób tracenia wydawał się oskarżonemu za powolny. [...] Razem na frontowym podwórzu rozstrzelano 8 do 9 aresztowanych, poza tym oskarżeni zastrzelili jeszcze 2 aresztowanych przy schodach prowadzących z gmachu więzienia na podwórze środkowe. [...] Oskarżony Hirschfeld krótko opierał się, wreszcie zdecydował przeprowadzić dalsze rozstrzeliwania na tylnym podwórzu więziennym. [...] Oskarżony Jahnz odczytywał z listy kilka nazwisk, a Berndt ustalał z książki numery cel, po czym inni dozorczy [...] sprowadzali aresztowanych. Odbywało się to w ten sposób, że dozorczy wyciągali aresztowanych z cel, po czym kazali im schodzić po żelaznych schodach na parter. Tam musieli się ustawić w rzędzie po lewej stronie sieni, patrząc od strony wejścia. Oskarżony Hirschfeld każdego z osobna oglądał sobie dokładnie, komenderując: „Wachmistrz rozstrzelać” lub „Odprowadzić”. Następnie policjanci odprowadzali aresztowanych na tylne podwórze i tam ich rozstrzeliwali. [...] Najmniej zastrzelono tej nocy 56 aresztowanych.

Makabryczna noc. Opis wypadków w nocy z 22/23 października 1939 w więzieniu inowrocławskim na podstawie wyroku I. spec. sądu niem. w Poznaniu z dnia 23 lipca 1940, Inowrocław 1946, s. 18–30.

IV

Na miejsce kaźni polskiej ludności cywilnej z Nakła i okolic wybrano piaskownię w Patunku [...] 3 km od miasta. Przed wojną mieszkało tam około tysiąca osób, w większości Polaków. Znajdowały się tam liczne doły po wydobywaniu piasku i rowy przeciwlotnicze, co stwarzało dogodne warunki do zakopania małym nakładem pracy dużej liczby zwłok. Po wojnie posadzono tam las. Nie bez znaczenia była też mała odległość piaskowni od więzień Selbstschutzu w Nakle.

Według Antoniny Lepper, która mieszkała około 300 m od piaskowni, egzekucje rozpoczęły się 12 października. Odbywały się w różnych porach dnia, między 6 a 9 rano, po południu i wieczorem. „Rozstrzeliwań dokonywali Niemcy w cywilnych ubraniach z opaskami na ręce. Była to organizacja Selbstschutz”. Lepper przez okno na strychu swego domu obserwowała ludzi prowadzonych do piaskowni na egzekucję, przechodzących w odległości około 50 m obok jej gospodarstwa. Zatrzymani mieli związane z tyłu ręce. Ekshumacje nie potwierdziły, że był to drut kolczasty, raczej linki. Lepper знаła wielu miejscowych Niemców, którzy prowadzili Polaków na egzekucje, ponieważ jej mąż jako robotnik najemny u wielu z nich pracował, a ona przynosiła mu obiady do pracy. Sama także pracowała u volksdeutschów.

Polaków na egzekucje prowadzono pieszo lub przywożono samochodem ciężarowym bezpośrednio do piaskowni. Często ofiary były ze sobą powiązane, aby uniemożliwić im ucieczkę. Rozstrzeliwań dokonywało specjalne komando egzekucyjne składające się z członków Selbstschutzu.

T.S. Ceran, *Paterek 1939. Zbrodnia i pamięć/Crime and memory*, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2018, s. 26–27

V

Fragment akt z procesu Alberta Forstera, 1947 r., AIPN

W dniach 17–19 października 1939 r. urządzono w Toruniu dwie wielkie obławy. [...] przy tej sposobności odbyły się masowe aresztowania Polaków. Ciężarówkami przewożono aresztowanych z kilku punktów zbornych do fortów. U wejścia do Fortu VII stała Komisja składająca się z przedstawicieli gestapo oraz miejscowych volksdeutschów [...]. Komisja przeprowadzała wstępne badania przyprowadzonych. Jako kryterium decyzji, czy doprowadzony winien być zatrzymany, czy też zwolniony z miejsca, było ustalenie, do jakiego zawodu zaliczał się doprowadzony, względnie jakie stanowisko zajmował w społeczeństwie. Najbardziej obciążającym zarzutem było stwierdzenie, iż badany należy do Polskiego Związku Zachodniego. Ówczesny przywódca gestapo toruńskiego [...] scharakteryzował zamkniętych we forcie Polaków toruńskich następującym powiedzeniem: „Udało mi się zamknąć całą polską inteligencję i w wszystkich przywódców miejscowego społeczeństwa”. Nadzór nad więź-

niami we forcie [sprawował] oddział wojskowy, który po pewnym czasie zastąpiony został przez straż Selbstschutz, składającą się z miejscowych volksdeutsche. Po kilku dniach rozpoczęły się przesłuchiwania. Utworzono „mordkommission” uzbrojoną w prerogatywy decydowania o życiu i śmierci aresztowanych Polaków, pozbawionych jakiegokolwiek możliwości obrony w tym doraźnym postępowaniu. [...] Żaden z więźniów fortu nie mógł być pewny dnia ni godziny, które swawolą urzędującego na forcie gestapo czy „Selbstschutzu” wywoła go nocą czy rychłym rankiem na rozstrzelanie. Gdy komisja po swoich badaniach oznajmiła delikwentowi, że za czyny mu zarzucone „poniesie konsekwencje”, nie wymieniając bynajmniej, jaką zastosuje sankcję karną, każdy z przesłuchanych wychodził z wrażeniem, że znalazł się w obliczu śmierci. Dla zatarcia wszelkich śladów zabierano skazanym wszelką osobistą bieliznę, strzyżono im głowy, a jako odzienie dano im strój więzienny. Wywóz skazańców następował przy pomocy krytych samochodów służących normalnie do zwózki mięsa. Miejscem egzekucji był podtoruński las.

VI

Protokół przesłuchania świadka Mariana Stroińskiego, 1965 r.

Aresztowany zostałem przez członka Selbstschutzu Daligego, mieszkał [on] w Więcborku. [...] Pamiętam dokładnie, że w chwili zatrzymania mnie [...] miał na sobie cywilne ubranie i zieloną opaskę na rękawie z napisem „Selbstschutz”. [...] umieszczono nas w więzieniu w Więcborku. W więzieniu tym przebywałem do 18 września 1939 r., a następnie – w tym właśnie dniu – z grupą 25 Polaków zostałem zapędzony do obozu do Polaków w [...]. W dniu 18 września 1939 r. odbyło się właśnie otwarcie obozu. [...] Pamiętam, że w tym dniu wciągnięto tam hitlerowską flagę na maszt. Karolewo był to majątek ziemski – folwark, należący do rodziny Łuczyńskich – Polaków. W pałacu tego folwarku mieścił się sztab – dowództwo obozu, a więźniowie trzymani byli w piwnicach tego pałacu, w garażu samochodowym i w stajniach. W dniu 18 września 1939 r., a więc w chwili otwarcia obozu, znalazło się tam około 50 (pięćdziesięciu) Polaków. W ciągu następnej nocy dowożono dalszych Polaków i w ten sposób w ciągu kilku dni było już nas kilka tysięcy więźniów [...]

Przypominam sobie bardzo dobrze, iż Niemcy: Bartsch, Bankert, Marquardt, Bonin i Rux, zamęczyli na śmierć – po prostu zdeptali – ucznia gimnazjalnego – Pawła Kwiatkowskiego z Więcborka. Działo się to na moich oczach w jednej z sal pałacu w Karolewie. Zwłoki Kwiatkowskiego wyrzucili oni następnie przez oszklone drzwi na dziedziniec przed pałacem. Zwłoki były zmasakrowane, jelita bowiem wypłynęły z chłopca tego na podłogę. Można było rozpoznać tylko twarz, nogi i ręce. Ci Niemcy zachowywali się w czasie tej masakry jak zwierzęta – jak obłąkańcy. Matkę tego chłopca zastrzelono również w [...]. Widziałem również, jak znęcano się kilkakrotnie nad Żydem z Więcborka – Meiersohnem. Niemiec Bonin kazał nam ładować na wóz świński nawóz. Ładowaliśmy gołymi rękami. Bonin stał nad nami i laską nas okładał – popędział. Żydowi Meiersohno-

wi kazał on jeść ten nawóz. Żyd jadł ten kał. W kilka dni później Żyda tego zamęczono na śmierć. Bardzo często kazano mu biegać dookoła stawu i krzyczeć: „Hep, hep nach Palestina”. On padł ze zmęczenia. Żyd ten miał wówczas ponad 50 lat.

Osobiście byłem również bity bykowcem, i to kilkakrotnie. Najczęściej bił mnie Bankert, niekiedy kopnął mnie Rux. Widziałem, jak Bartsch i Bankert na spichlerzu pobili Migawę i Ignaszaka Stefana z Więcborka. Migawa już nie żyje – zamęczono go w obozie w Karolewie, Ignaszak natomiast żyje do tej pory i mieszka w Więcborku przy ul. Wodnej 1. Migawa i Ignaszak bici byli bykowcami i kopani przez Bartscha i Bankerta. Bartsch mieszka podobno w Lubece, w NRF. Bicie bykowcami i kopanie było na porządku dziennym. Sędziego Naftyńskiego również często bito. Pewnego dnia wpędzono go do psiej budy i kazano mu czekać. Sędzia Naftyński wszedł do tej budy i głosem naśladował psa. Był strasznie bity. W ostateczności Naftyński zmarł w [...] – został zamordowany. Dodaję, iż Naftyński był przed wojną sędzią Sądu Grodzkiego w Więcborku. Ojca mego również w [...] zamęczono. Bito go bardzo często, widziałem go któregoś dnia – skóra na policzkach odchodziła mu od kości. Bito go rękami uzbrojonymi w metalowe pierścienie. Ojciec mój, Marian, zamęczony został w dniu 22 października 1939 r.

W obozie w [...] przebywałem do dnia 15 grudnia 1939 r., czyli do likwidacji tego obozu.

I. Mazanowska, *Karolewo 1939. Zbrodnie w obozie Selbstschutz Westpreussen*, Gdańsk–Warszawa 2017, s. 163–165.

VII

Protokół przesłuchania świadka Jana Kaczmarka, 1947 r., AIPN

Dnia 12 października 1939 r. przyjechali po mnie Niemcy samochodem i zabrali mnie do Starogardu, zatrzymując mnie [...] a potem przewieźli mnie do Skórcza, osadzając mnie w tymczasowym obozie, [...] przewieziono nas wszystkich autobusami do więzienia. Było to zdaje się 20 października 1939 r. w godzinach popołudniowych. [...] gestapowcy nas torturowali i bili, każąc nam chórem powtarzać: „Będziemy umierać dlatego, że jesteśmy Polakami”. Razem do więzienia przywieziono około 60–70 nauczycieli. [...] Następnego dnia w godzinach południowych wyprowadzono nas z podniesionymi rękami na dziedziniec i podzieleni już wtedy byliśmy na dwie grupy. Ja znalazłem się w tej grupie, którą jako pierwszą załadowano na samochód [...] Samochód jednak był pełny, gdyż dla braku miejsca musiałem z tyłu klęczeć. Samochód ten następnie wyjechał z dziedzińca więziennego w kierunku lasu [...]. W czasie konwoju pilnowali nas uzbrojeni i umundurowani SS-mani i SA-mani.

W lesie samochód skręcił na dość dużą polanę, gdzie w odległości od 80 do 100 metrów wykopany był grób około 12 metrów grubości, 4 metry szerokości i 2 metry głębokości. Ja jako najbliższy przy wyjściu z samochodu wraz z kierownikiem szkoły Niklewskim Polikarpem z Kokoszkowów i Józefem Paszkim z Czarnego Lasu. Spód grobu

pokryty był zwłokami ludzkimi przysypanymi już piaskiem, przy czym po widocznej jednolitej garderobie, a mianowicie po czarnych spodniach wszystkich pomordowanych, domyślałem się, że mogli to być księża. [...] Mojej trójce kazano wejść do grobu i położyć się jeden obok drugiego. W momencie tym zauważyłem, że po obu rogach stali SS-owcy z gotową bronią do strzału. Gdy leżeliśmy, czekając na śmierć, kolega mój, nauczyciel Paszek, zawołał: „Niech żyje Führer!”. W następstwie tego jeden z SS-owców oświadczył nam, że „[to] was świnie uratowało”, i kazał nam wyjść z grobu. Odnośnie powyższego wyjaśniam, że jak się później dowiedziałem od tegoż Paszka, to już w więzieniu Paszek został przez bardzo życzliwego partyjniaka pouczony, że używając tego hitlerowskiego pozdrowienia może uratować życie.

VIII

[...] w chojnickich Zakładach Opieki Społecznej znajdowało się jeszcze w październiku 1939 r. około 250 umysłowo chorych. Wśród nich było 50 osób w mniejszym stopniu upośledzonych; ci wykonywali wszelkie prace fizyczne, na które im choroba pozwalała. Prócz tego było w szpitalu 50 osób ciężko chorych, niezdolnych do żadnej pracy. [...] Zbrodnicza etyka hitlerowska, w imię zasad głoszonych przez Nietzschego, iż to, co słabe należy zniszczyć, nie tylko że dopuszczała, ale nawet wprost nakazywała wymordowanie owych nieszczęśliwych. Pomimo że byli to ludzie zupełnie niewinni i nieszkodliwi, w oczach hitlerowców największą ich zbrodnią było to, że nie byli w stanie pracować i przysparzać Niemcom korzyści. Z tego to powodu stracili oni prawo do życia i musieli przejść drogą wiodącą w „dolinę śmierci”, aby nie zabierać miejsca w Zakładzie dla innych ofiar, które miały nastąpić. Świadek Krause Jan, zamieszkały w Chojnicach, zeznaje (protokół z dnia 6 XI 1945 r.): „Okolo 20 października 1939 r. załadowano 219 chorych na ciężarowe samochody i partiami po 20 osób wywieziono w Dolinę Śmierci”.

Świadek jako jeden z byłych pracowników Zakładów pracował aż do owego krytycznego dla chorych dnia w charakterze pielęgniarza. Wraz z chorymi znalazł się on w jednym z samochodów, którymi wywożono delikwentów z Zakładów. Już poprzednio ściągnęli Niemcy z chorych ubrania i buty, pozostawiając ich przeważnie w bieliznie. Z chwilą przybycia samochodów na pola [...] w miejscu, gdzie ciągnęły się rowy strzeleckie pozostałe z kampanii wrześniowej, Niemcy poczęli ustawiać w rzędzie chorych i ich rozstrzeliwać. Świadek wyskoczył jednak w pewnym momencie z samochodu i uciekł w kierunku miasta mimo oddawanych za nim strzałów.

W. Buchholz, *Chojnice w latach 1939–1945*, Chojnice 1947, s. 33.

Protokół przesłuchania świadka Alfonsa Urbanowskiego, 1946 r., AIPN

Dnia 23 października 1939 r. w związku z pożarem stodoły Fritza z Piastoszyna zostałem zaarrestowany [...] Ernst Gehrt [...] posiadał spis Polaków mających być aresztowanymi i według spisu tego sprawdzał nazwiska aresztowanych. [...] następnie sprowadzono nas do oberży [...], gdzie znajdowało się już około 40 Polaków z okolicznych wiosek zaarrestowanych przed nami. [...] Zapewniano nas, że po przesłuchaniu zostaniemy zwolnieni. [...] nadjechał jednak samochód i zostaliśmy wszyscy wywiezieni do więzienia w Tucholi. [...] następnego dnia około godziny 13 Wons według jakiejś listy wywołał nas w liczbie około 25 z celi, zaznaczam, że w mojej celi było nas około 35 ogółem. Gdy Wons wywołał nas z celi, stało na korytarzu więziennym około 10 członków Selbstschutzu w dwóch szeregach. Kazano nam biec między tymi szeregami do samochodu, który stał na ulicy przy bramie więziennej. Gdy przebiegaliśmy między szeregami, członkowie Selbstschutzu bili nas i kopali. [...] Nas załadowano do drugiego samochodu, w samochodach znajdowały się już łopaty w ilości około osiemnastu [sztuk]. Każdy samochód eskortowało trzech członków Selbstschutzu. [...] Wywieziono nas do lasu koło [...] Wszyscy, którzy wyszli z tego samochodu, musieli podnieść ręce do góry, nie wyłączając obu dziewcząt, i ustawić się w szeregu. [...] Gdy staliśmy w szeregu, jakiś [mężczyzna] z Tucholi stojący w pierwszym szeregu odezwał się do Ernsta Gehrta. Na to Gehrt kazał mu wyjść z szeregu i odejść o parę kroków w las. Za Polakiem tym poszedł jakiś SS-man zastrzelił go [...].

Następnie Gehrt Ernst wygłosił przemówienie po polsku. Powiedział on, że przez Polaków zginął najlepszy Niemiec z okolicy, a mianowicie Fritz z Piastoszyna, gdyż Polacy podpalili jego zabudowania, na skutek czego Fritz dostał udaru serca. Powiedział on dalej, że jeżeli tego zbrodniarza, który podpałił stodołę, znajdziemy, to wszyscy Polacy zostaną zwolnieni, a jeżeli nie, to wszyscy zostaniemy rozstrzelani. Mówił on dalej, że rozstrzeliwanie Polaków trwać będzie tak długo, aż się zbrodniarz znajdzie.

Na to wystąpił z szeregu ks. [Franciszek] Nogalski i oświadczył, że on spalił stodołę Fritza i że wszyscy Polacy są niewinni. Gehrt powiedział wtedy: „Ten przeklęty klecha szuka wymówek i dąży do tego, aby wszyscy zostali zwolnieni. Musimy go za to powiesić”. Następnie Gehrt zaczął szukać odpowiedniej gałęzi, aby powiesić na niej ks. Nogalskiego. Dalej powiedział on, że skoro nie ma odpowiedniej gałęzi, to muszą strzelić do ks. Nogalskiego wszyscy sześciu. [...] Po zastrzeleniu ks. Nogalskiego musieliśmy na polecenie Gehrta oddać wszystkie kosztowności [...]. Następnie Gehrt z pierwszego szeregu Polaków odliczył 25 osób [...]. Następnie Gehrt partiami odliczył po 6, którym kazał występować z szeregów o kilka kroków, po czym zostali oni przez członków Selbstschutzu rozstrzelani. [...] Nikomu oczu nie zawiązywano. Przy rozstrzelaniu skazancy ręce musieli trzymać do góry.

Reszta pozostałych przy życiu musiała kopać dla rozstrzelanych grób. [...] Po spisaniu pozostałych przy życiu w ilości około 10 osób zostaliśmy zawiezieni do więzienia, skąd zostaliśmy zwolnieni. Zaznaczam, że Gehrt już w lesie zapowiedział nam, iż zostaniemy zwolnieni na 2 dni, po czym należy stawić się w więzieniu. Rodziny tych, którzy się nie stawiają, zostaną rozstrzelane.

Protokół przesłuchania świadka Władysława Suchomskiego, 1948 r., AIPN

23 października 1939 r. zostałem aresztowany i odstawiony do Luskówka. [...] Po dwudniowym pobycie w Luskówku odstawiony zostałem wraz z innymi do Zakładu Psychiatrycznego w Świeciu. Po dwudniowym pobycie w Zakładzie Psychiatrycznym byłem wraz z innymi Polakami przeznaczony do transportu. Około godziny 10 rano zajęła duży kryty ciężarowy samochód, na który załadowano nas, 50 do 60 osób mężczyzn oraz 1 kobietę. Jako eskorta tego samochodu było przeznaczonych czterech Niemców z karabinami, siedzących na samym brzegu samochodu, zaś obok szofera siedziało jeszcze dwóch dalszych Niemców z karabinami. Samochód jechał w kierunku [...] pod Grudziądzem [...] gdzie [na] samej strzelnicy się zatrzymał.

Eskortujący Niemcy zeszli z samochodu i kazali schodzić po 4 osoby [...], reszta musiała czekać na dalszą ich kolejkę. [...] kazano lepsze rzeczy ściągać z siebie, a następnie prowadzono ich do rowu, który był opodal tego samochodu, 4 do 5 metrów i skoczyć do rowu, a następnie padły strzały. Zaraz potem wołano po 4 następne osoby, z którymi postępowano tak samo. Gdy w samochodzie pozostało jakieś 8 ludzi, m.in. ja się tam znajdowałem, nadjechał samochodem osobowym Grunow Georg [...]. Ponieważ ja go znałem, odezwałem się do niego, a gdy on mnie poznał, rozkazał eskortującym Niemcom mnie pozostawić, a sam udał się do miejsca egzekucji. Wykonawcami rozstrzelania, tj. którzy sami strzelali do tych ludzi – do Polaków – były osoby, które nas eskortowały. Pomiędzy nimi poznałem kowala z Wiaga, którego nazwiska sobie dzisiaj nie przypominam, dwóch braci Białeckich wgl[ędnie] Białoszewiczów, dokładnie nazwisk nie znam, z Czapelek oraz czwarty z samego Świecia, którego nazwiska również nie znam. Egzekucją kierował sam major wojskowy. Zaznaczam, że z samochodu jako ostatni nie chciał wychodzić proboszcz parafii Grupa ks. Burdyn, wobec czego jakiś oficer niemiecki, który również w tym czasie przyjechał samochodem z jeszcze innym oficerem, strzelił trzykrotnie do tego proboszcza i go postrzelił, na skutek czego upadł tenże w samochodzie, a następnie jeden z Selbstschutzu na skutek prośby proboszcza, który jeszcze mówił, oddał z karabinu do niego jeszcze jeden strzał i go w ten sposób zastrzelił. Oprócz mnie Grunow kazał pozostawić drugiego z tej samej wioski i to Barbarskiemu i mnie [...] nakazano zanieść zastrzelonego księdza do grobu masowego. Przy tej okazji widziałem ten grób, który był mego zdania około 60 metrów długości, 4 metry szerokości i 2 metry głęboki. W tymże grobie zostali wszyscy rozstrzelani, którzy ze mną przyjechali.

XI

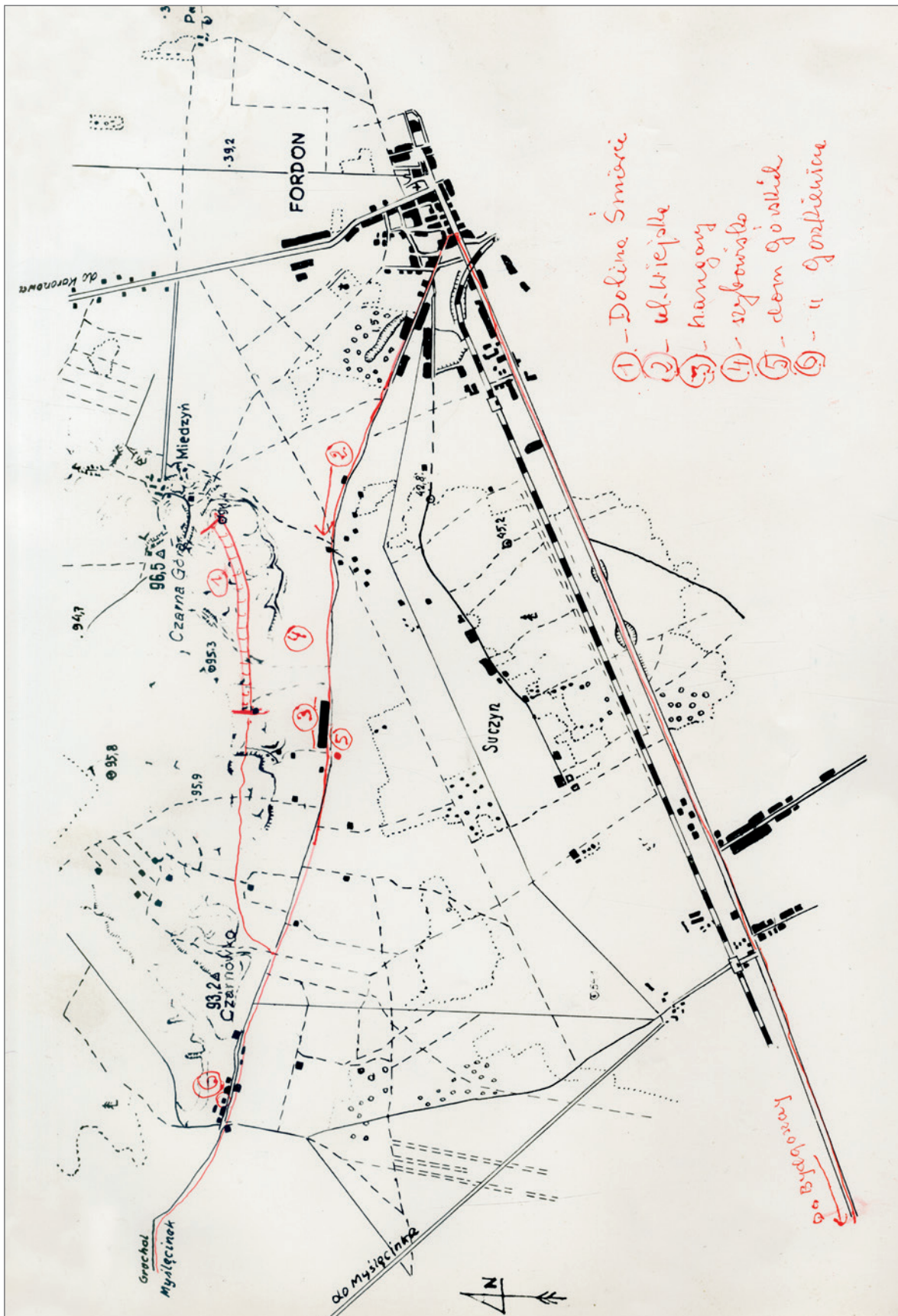
Protokół przesłuchania świadka Henryka Bolcka przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy, 1947 r., Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Wróciłem 2 października 1939 r. z ucieczki do domu do Tryszczyna. Przed 1 września 1939 r. byłem leśniczym [...] Leśniczówka moja była 200 metrów poza lasem. Gdy wróciłem z ucieczki, żona moja Łucja opowiadała mi, że dnia 30 września wieczorem i 1 października po południu odbyło się masowe rozstrzelanie ludzi przez Niemców. Ofiar rozstrzelanych nie znała. Powiedziała mi, gdzie są groby, i tam poszedłem zobaczyć. Stwierdziłem dużo krwi koło grobów oraz że w grobach tych są trupy bardzo cienką warstwą ziemi przykryte, krew na wierzchu była, dlatego że przy pierwszym rozstrzelaniu Niemcy praktykowali to w ten sposób, że ofiary rozstrzelano nad grobem, a później je spychano do rowu.

XII

Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Kaczorowskiej, 1971 r., AIPN

Okolo 1930 r. mieszkałam ze swoją rodziną na przedmieściu Włocławka – [w] Grzywnie. [...] Kiedy brata zabrano, nie pamiętam [...] Po brata przyjechał Wajszyc i dwóch Niemców w niebieskich pelerynach, bo deszcz padał. Razem z bratem zabrano więcej mężczyzn, ale nie wiem, ilu ich było. Część powiązana była liną za szyje. Później znaleźli się oni w więzieniu i widziałam, jak tego samego dnia wyprowadzono ich z więzienia do autobusu. Widziałam jeden i wywieźli. Przy wprowadzaniu do samochodu bili ich i kopali. Podczas wydobywania zwłok w lesie [...] byłam obecna. Były już tylko kości zasypane wapnem i resztki odzieży i różne rzeczy osobiste: lusterka, grzebień itp. O tym, że brat był tam pogrzebany, świadczył jego kożuch, a nadto jego srebrna papierośnica, w której była fotografia jego narzeczonej i dziecka. Mieli oni mieć w sobotę ślub, a w czwartek go zabrali.



Wciel się w rolę historyka. Sformułuj 5 pytań dotyczących fotografii. Ustal hierarchię pytań. Na które z postawionych pytań, twoim zdaniem, najtrudniej odpowiedzieć historykom?



Egzekucje w przedwojennym województwie pomorskim jesienią 1939 r. (AIPN)

- 1) _____

- 2) _____

- 3) _____

- 4) _____

- 5) _____

Na podstawie tekstu odpowiedz na pytanie.

Zabijanie na masową skalę okazało się proste. Nie wymagało wysoko zaawansowanej technologicznie broni, skomplikowanej techniki zabijania czy wytrenowanych jednostek wojskowych o dużym doświadczeniu bojowym. Nie wymagało także całkowicie zdemoralizowanych ludzi, „urodzonych morderców” i psychopatów.

Żeby dokonywać zbrodni na masową skalę, wystarczyła ciężarówka, piaskownia lub inne zagłębienie terenu położone w lesie z dala od zabudowań mieszkalnych oraz pluton egzekucyjny uzbrojony w karabiny. Żeby dokonywać masowych zbrodni, wystarczało, co system totalitarny nazistowskich Niemiec opanował doskonale, uruchomić złe instynkty tkwiące w człowieku (jak się wydaje, w każdym człowieku): zawiść, podłość, zazdrość, pychę, zachłanność, zemstę. Wystarczyło wykorzystać antagonizmy lokalne, narodowe, religijne, wmówić ludziom, że są wyjątkowi i, co się z tym wiąże, mają prawo do odmiennego traktowania „innych”, tzw. gorszych. Wystarczyło przekonać obywateli własnego państwa, że należą do rasy w pełni wartościowych ludzi, że oni i tylko oni powinni się cieszyć atrybutami człowieczeństwa. Wystarczyło dać społeczeństwu szczytny cel – zbawienie ludzkości od rozmaitych plag i zarazków żydowskich oraz słowiańskich. Wystarczyło dać ludziom całkowitą swobodę, usankcjonować „okupacyjną bezkarność”, znieść sankcje za popełnione zbrodnie, zachęcić i dać przyzwolenie na popełnianie zbrodni w majestacie prawa. Władza nad życiem i śmiercią okazała się narkotykiem najsilniejszym ze wszystkich.

Wystarczyło znieść jednostkową, indywidualną odpowiedzialność za popełnione czyny i zastąpić ją abstrakcyjną odpowiedzialnością zbiorową. Wystarczyło dać sprawcom nieograniczoną władzę i możliwość rozporządzania losem innych. Wystarczyło przekonać ludzi, że żyją w otoczeniu utajonych partyzantów i morderców, którzy z zimną krwią brali udział w mordowaniu ich rodaków. Wystarczyło zapomnieć o indywidualnym sumieniu i dokonywać zbrodni *im Namen des Führers*. Wreszcie wystarczyło przekonać ludzi, że wszystko, co się czyni dla narodu i ojczyzny, jest zawsze słuszne, a moralny cel usprawiedliwia niemoralne metody.

T.S. Ceran, *Im Namen des Führers... Selbstschutz Westpreussen i zbrodnie w Łopatkach w 1939 roku*, Gdańsk–Bydgoszcz 2014, s. 123–124.

1 Co, zdaniem autora tekstu, umożliwiło popełnienie zbrodni pomorskiej 1939?

ZBRODNIA (NIE)UKARANA

Na podstawie tekstów odpowiedz na pytania.

I

Ściganie sprawców zbrodni po wojnie przez niemiecki [RFN] wymiar sprawiedliwości

Liczba wykrytych (i oskarżonych) sprawców z byłego Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie

Ogółem: 1701.

Liczba postępowań wszczętych przez prokuratury – 258.

Liczba postępowań umorzonych przez prokuratury – 233.

Liczba procesów zakończonych skazaniem – 12.

Liczba skazanych ogółem – 10.

W tym:

Członkowie SS i Selbstschutzu – 8.

Funkcjonariusze gestapo (uczestniczący w akcjach przeciwko inteligencji polskiej) – 0.

Skazani za inne zbrodnie popełnione przez SS i Gestapo – 2 (Kurt Eimann, dr Günter Venediger).

D. Schenk, *Albert Forster. Gdański namiestnik Hitlera*, tłum. i przyp. opatrzyli W. Tycner i J. Tycner, Gdańsk 2002, s. 420.

II

Zbrodnia (nie)ukarana

Albert Forster odpowiedzialny za całokształt niemieckiej polityki okupacyjnej na Pomorzu Gdańskim został skazany w 1948 r. przez Najwyższy Trybunał Narodowy w Gdańsku na karę śmierci. Wyrok wykonano w 1952 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Podobny los spotkał Wyższego Dowódcę SS i Policji w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Richarda Hildebrandta. Rudolf Tröger poległ w walce we Francji w 1940 r. Kurt Eimann, dowódca jednostki SS-Eimann, przyznał się w 1968 r. przed sądem w Hanowerze, że jego oddział zabił w Piaśnicy 1400 chorych psychicznie i 30–40 członków komanda „grabarzy”. Skazano go na zaledwie cztery lata więzienia, odbył połowę kary.

Zdecydowana większość sprawców zbrodni uniknęła jakiegokolwiek odpowiedzialności karnej. Jakob Lölgen, dowódca oddziału Einsatzkommando 16 w Bydgoszczy, po wojnie pozytywnie przeszedł denazyfikację i został szefem Policji Kryminalnej w Trewirze. W 1966 r. sąd w Monachium uniewinnił go od zarzutów mordowania polskiej ludności cywilnej, uznając, że tylko wykonywał rozkazy, więc nie był winny. Dowódca Selbstschutzu Westpreussen uciekł do Argentyny, gdzie zmarł w 1970 r. jako pra-

wy obywatel. Argentyniacy zapamiętali go jako sympatycznego, jowialnego człowieka, nie rozumieli tylko, dlaczego używał słów „Heil Hitler”, wykonując gest nazistowskiego pozdrowienia. Okupacyjny wiceburmistrz Wejherowa, uczestnik selekcji w tamtejszym więzieniu, Gustav Bamberger, piastował po wojnie funkcję wiceburmistrza Hanoweru. [...]

Większość z przesłuchiwanym Niemców o rozstrzeliwaniach Polaków wiedziała tylko ze słyszenia (*Hörensagen*). Jeżeli przyznawali się do członkostwa w Selbstschutz, to twierdzili, że ich praca polegała jedynie na pełnieniu warty lub graniu w orkiestrze. Sprawcy zbrodni byli uniewinniani w kuriozalnych okolicznościach, tłumaczyli, że „robili to, aby uniknąć nieprzyjemności” lub uważali, że to, co robią, jest pod względem prawnym „w porządku”. Karl Strauss z Torunia tłumaczył, że podczas rozstrzeliwań nie celował do ofiar, lecz strzelał obok. Erich Lupprian z powiatu wyrzyskiego tłumaczył, że terminu „wysyłka” Polaków (*Verschicken*) nie rozumiał jako „wysyłkę pod ziemię” (*Verschicken unter die Erde*), tylko jako wysiedlenie do Generalnego Gubernatorstwa. Oskarżeni byli uznawani nie za bezpośrednich sprawców, tylko pomocników w zbrodni, a ich czyny już się przedawniły. Podobnie mechanizm przedawnienia wykorzystywano, traktując sprawców jako zabójców, a nie morderców (działanie z niskich pobudek z rozmysłem). Winę z reguły obarczano jedynie Hitlera i Himmlera. Działanie sprawców usprawiedliwiano „stanem wyższej konieczności”. Jednocześnie nieznanym jest żaden przypadek, aby odmowa wykonania rozkazu wiązała się z zagrożeniem życia. W Polsce po wojnie skazano co najmniej 67 członków Selbstschutzu Westpreussen, w tym 11 zaocznie (m.in. okupacyjnego burmistrza Pucka Friedricha Freimanna).

T. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939*, Warszawa 2018, s. 29–30.

1 Oceń, czy zbrodnię pomorską można uznać za zbrodnię ukaraną. Uzasadnij odpowiedź.

Rozstrzygnij, czy poniżej zamieszczone źródła dotyczą życia tej samej osoby. Uzasadnij odpowiedź.

IPN By 070/3435

Henryk Szulc

/Odpis/

Ż y c i o r y s

Urodziłem się dnia 20 kwietnia 1910 roku w Łodzi syn Ernesta i Ludwiki Radzikowskiej. Ukończyłem 5 klas szkoły średniej w Łodzi. Przerwałem naukę z powodu ciężkich warunków materialnych mej matki. Ojciec nas opuścił. Od października 1927 r. do 31. grudnia 1929 r. pracowałem w Torunskim Młynie Parowym, Toruń-Mokre, jako praktykant. Opuściłem miejsce pracy z powodu utrudnień czynionych mi w pracy przez syna właściciela młyna. W Łodzi przyjąłem pracę robotnika - pracowacza w Chemicznej Pralni Kilich i Golda. Pracowałem od stycznia do sierpnia 1930 r. Od 1 września 1930 r. do 31. grudnia 1936 zatrudniony byłem w Syndyku Masy Upadłości Zakładów Włókienniczych Józef Richter Sp. Akc. Łódź, kolejno jako praktykant, biuralista, księgowy i zaopatrzeniowiec. Straciłem posadę na skutek likwidacji przedsiębiorstwa. Do czasu 1. IX. 1939 byłem zasadniczo bezrobotny. Zarabiałem na życie dorywczyymi pracami i małymi przedstawicielstwami. W tym czasie poznałem mą żonę Martę Gasierek pielęgniarkę - siostrę, w wzięciu ślubu przeszkodziła nam wojna. Pierwszego grudnia zostałem przez okupanta aresztowany, nie sądzony i kolejno więziony w obozach Buchenzwald, Saksehawzen, Kornowo n/ Brdą i Wartenburg. Wyzwoliła nas Armia Radziecka podczas transportu w miejscowości Wiksów dn. 9. 3. 1945r.

Podczas mego pobytu w obozach żona moja powiła syna, Andrzeja /w roku 1940/ wywieziono ją wraz z dzieckiem do Niemiec prawdopodobnie w 1943r. Z rodziny mej nie zastałem po wyzwoleniu nikogo. Doszedłszy do zdrowia i sił przyjąłem pracę w maj. Państwowych pracowałem kolejno w zesp. Gorzno pow. Słupsk od 15. VI. 45 do 15. IX. 47 r, w maj. Podluk i Miechów /PZHR/ Od 1. III. 48 do 24. III. 52r. w gosp. zesp. Starogrodek Lebeżki, Krosino. Naczmierz jako księgowy techniczny, Mełstowo-Łągiewniki ksi. gł. od 15. X. 49 do 31. 3. 50r. i od 1. 4. 50 do 24. 3. 52r. jako kier. gospodarczy.

W roku 1949 związałem się z repartiantką z Wilna, ob. Ajewską Marią nie mamy cywilnego ślubu z powodu braku świadectw urodzenia 26 listopada 1950 r. urodził się syn mej Marian-Antoni Szulc.

Łągiewniki 25. maja 1952r.

Henryk Szulc.

Za zgodność:

SZULC Henryk-Hary urodził się jak wyżej w rodzinie inteligencji pracującej; ojciec jego Ernest pochodzi z rodziny niemieckiej, który w 1925 roku rozszedł się z rodziną. Od 7-go roku życia SZULC Henryk zaczął uczęszczać do szkoły powszechnej w Łodzi, gdzie ukończył 7 klas, a następnie uczęszczał do gimnazjum ogólnokształc. w Łodzi, w którym ukończył 5 klas. Po ukończeniu szkoły od 1927 roku pracował w różnych firmach jako księgowy. W 1936 roku zatrudniony został jako agent w firmie "Naftogal", SZULC pracując jako agent w firmie "Naftogal" dość często wyjeżdżał do Gdańska, gdzie stykał się z różnymi członkami niemieckiej organizacji hitlerowskich - faszystowskich.

W sierpniu 1938 roku SZULC Henryk objął pracę w młynie Rataje gm. Łobżenica u hr. LIMBURG-STYRUM w charakterze buchaltera. W drugiej połowie sierpnia 1939 roku przed rozpoczęciem działań wojennych wraz z hrabią LIMBURG-STYRUM i JANOWICZEM Hubertem ucieka do Niemiec, skąd wraca wraz z pierwszą linią frontu wojsk hitlerowskich - w dniu 1 września 1939r. do Łobżenicy, pow. Wyrzysk. Po powrocie SZULC wraz z JANOWICZEM zorganizował spód trzody chlewnej po uciekających Polakach przed frontem ze wsi Chlebno i Rataje, do majątku Hrabiego LIMBURG-STYRUM w Chlebnie. Po zakończeniu spędu trzody chlewnej w pierwszej dekadzie września 1939 roku wraz z Niemcem ZEHAWEREM założył organizację t.zw. "Selbschutz", w której to organizacji SZULC Henryk został zastępcą komendanta oraz zastępcą naczelnika więzienia w Łobżenicy oraz komendantem obozu w klasztorze Górka, gm. Łobżenica, gdzie przebywali księża, zakonnicy oraz ludność żydowska.

Podczas pełnienia służby w Łobżenicy, znęcał się w różny sposób nad zatrzymanymi Polakami i Żydami. Bił osoby cywilne narodowości polskiej i żydowskiej na ulicach w Łobżenicy - rzekomo za to, że nie kłaniali mu się.

Ponadto SZULC Henryk popełniał gwałty na polskich kobietach, a nawet i nieletnich. Dokonywał aresztowań na własną rękę ludności polskiej i żydowskiej.

W marcu 1940 roku SZULC Henryk został zatrzymany przez "gestapo" i osadzony w więzieniu. Po wyzwoleniu terenów Polski tj. od lutego 1945r. pracował na terenach Ziemi Zachodnich w różnych P.G.R.-ach jako księgowy - aż do chwili jego aresztowania.-

Opracował:

P. W. -

(AIPN)

Rozstrzygnięcie _____

Uzasadnienie _____

Na podstawie notatki prokuratora podpisz zdjęcie, a następnie wymień postawione zarzuty popełnienia przestępstw. Ustal, czy zaprezentowana postać to osoba, której życiorys został przedstawiony w poprzednim zadaniu.



(AIPN)

Nr. IV. Sb. 40/53

Notatka

do sprawy Nr. IV. Sb. 40/53 p-ko Henrykowi Szulcowi.

Po zapoznaniu się z aktami sprawy stwierdzam, że należy w akcie oskarżenia zaznaczyć esk. trzy czyny przestępcze.

W szczególności należy sporządzić trzy konkluzje o następującym brzmieniu:

o to, że

I. w okresie od 2 września 1939 r. do końca listopada 1939 r. w Łobżenicy i Paterku, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskiego jako zastępca miejscowego komendanta przestępczej organizacji pod nazwą "Selbstschutz" oraz członek sztafet ochronnych /S.S./ idąc na rękę władzy państwa niemiec hitlerowskich brał udział w dokonaniu zabójstwa około 111 osób z pośród ludności cywilnej, a między innymi Zofii Konradowej, Michała Lipeckiego, Jana Kulińskiego, Franciszka Chudzika, Kazimierza Zielińskiego, Jana Hamlinga, Antoniego Płaczka, Franciszka Gapy, Jana Janковского, Marianny Jery, Bronisława Lenka, Stanisława Pasternackiego, Leona Zbieralskiego i Józefa Reinholca.

t.j. o czyn przewidziany w art. 1 pkt. 1 dekr. z dnia 31.VIII.1944 r.

(AIPN)

II. w tym samym czasie i miejscu działając w tym samym charakterze, idąc na rękę władzy państwa niemieckich hitlerowskich brał udział w aresztowaniu Mieczysława Nowackiego, Michała Marciniaka, Jana Sliwy, Jana Kurka, Kulożyńskiego, Alojzego i Antoniego Pankowskiego, Feliksa Graczkowskiego, ks. Wacława Szalkowskiego, ks. Leonarda Nowaka, Havelde, Kentora, kobiety o nazwisku Wawrzon, dwóch innych kobiet narodowości żydowskiej o nazwisku Moros oraz wielu innych osób z pośród ludności cywilnej prześladowanych ze względów narodowościowych i rasowych.

t.j. o czyn przewidziany w art.1 pkt.2 dekr.z dnia 31. VIII. 1944r.

(AIPN)

III. w okresie od września 1939 r. do marca 1940 r. w Łobżenicy, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskiego brał udział w powołanych przez władze państwa niemieckiego hitlerowskich organizacjach przestępczych "Schutzstaffeln - Selbstschutz" pełniąc w tej ostatniej funkcję zastępcy miejscowego komendanta,

t.j. o czyn przewidziany w art. 4 § 1 dekr.z dnia 31.VIII.1944 r.

Podprokurator Województwa

S. Lenski

(AIPN)

1 Zarzuty

Bydgoszcz. 3.V.1953

(134)

Marysi Kochana!

Dziękuję Ci serdecznie za Twoje słania i przesłaną gotówkę. Wiem mi, że chciałbym Tobie oszczędzić wiadomości następującą w tym liście lecz jest to niemożliwe. Marysi Droga! jestem pewny. Nikt i nic nie zdoła tego faktu odmienić lub mnie pomódz. Wymądziłem Ci porozumieniem pomysłosi strasną nie do naprawienia błądów życiową. Balem się Ciebie stracić i Mariusia. Nie wiem czy mi kiedykolwiek wybacysz.

Marysi Droga! nie wydawaj na mnie pieniądze zachowaj je dla naszego syna i siebie. Ciężka będzie Twoje życie samej z Mariusiem. Na wszystko Cię proszę bądź dla niego dobra i wychowaj go na prawdziwego i uczciwego człowieka. Ojca on już nie ma. Nie wróc już do Was.

140 nie wróć do nikogo, nie ma już dla mnie miejsca w społeczeństwie. Muszę ponieść skutki mych czynów w przeszłości - mej winy. Jeśli możesz mi kiedykolwiek wybaczyć - to proszę o to.

Najwiśzej mięcy mnie Właska przyślij. Może Marian będzie Ci pomocny w odnalezieniu pracy i urzędowaniu się.

Proszę Cię o odrobinę dobroci - nie zasługuję na nią i napisz mi pod adresem podanym na kopercie - o Tobie i naszym Maniku - musisz go przyzwyczaic do tego, że ojciec jego nie żyje.

Piszę Marysi to z własnej nieprzymuszonyj woli - jest to dla Was słabym cięciem - niestety szczerą i niezmienną prawdą. Proszę Cię o przysłanie pod podanym już adresem w liście Twoim do mnie 3 kopert z znaczkami i papieru listowego i o ile możliwym Ci jest rze jeszcze 100 zł na papierosy. Jony, całuje Ciebie, Mariusia & całego brata Heidek.

NOWA PERSPEKTYWA BADAWCZA

Na podstawie tekstu i własnych pomysłów dokonaj analizy SWOT zagadnienia: Wprowadzenie do historiografii, edukacji i pamięci pojęcia zbrodnie pomorska 1939. Przy analizie uwzględnij kontekst ogólnopolski i międzynarodowy oraz trzy płaszczyzny: naukę, edukację oraz pamięć wraz z polityką pamięci.

Wydarzenia nienazwane nie istnieją w historii i pamięci historycznej. Niemieckie zbrodnie z jesieni 1939 r., dokonane w setkach pomorskich miejscowości, powinny zostać objęte wspólnym terminem. W literaturze naukowej nie funkcjonuje pojęcie „zbrodni pomorskiej 1939”. Niekiedy historycy używają określenia „krwawa pomorska jesień”, ale nawiązuje ono do nazistowskiego pojęcia „krwawa niedziela” i nie doczekało się opracowania. Niewłaściwy jest także termin „pogrom pomorsko-wielkopolski”, sugerujący, że wydarzenie miało charakter spontaniczny, wcześniej nieplanowany, jednorazowy. Za błędne należy także uznać posługiwanie się określeniem „niemiecki Katyń 1939”, chociażby z punktu widzenia edukacyjnego, gdyż Katyń to zbrodnie sowiecka. Warto także odejść od terminologii niemieckiej (*Intelligenzaktion*, *Säuberungsaktion* – „akcja oczyszczania”, czy *Ausrottungsaktion* – „akcja wytępienia”), która, zgodnie z systemem państwa totalitarnego, zmieniała znaczenie wyrazów, masowe zabijanie (nie tylko inteligencji) nazywając ogólnie „akcją”, a morderstwa – „likwidacją” [...]

Terminologia sprawców, choć wiele nam mówi o nich samych, nie zawsze powinna być przejmowana przez współczesnych historyków do adekwatnego nazwania wydarzenia historycznego. To była zbrodnie, nie „akcja”. *Selbstschutz Westpreussen* został podzielony na sześć inspektoratów w obrębie niemal całego przedwojennego województwa pomorskiego, a nie w ramach Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, który jeszcze wtedy nie istniał. Dekret o wcieleniu ziem polskich do Rzeszy wszedł w życie dopiero 26 października 1939 r., kiedy akcja eksterminacyjna już się rozpoczęła. Dlatego najwłaściwsze wydaje się określenie „zbrodnie pomorska 1939”. [...]

Dzięki wieloletniej pracy historyków, nauczycieli i wszystkich, dla których przeszłość jest ważna, zbrodnie katyńska 1940 czy zbrodnie wołyńska 1943 stały się częścią pamięci narodowej wszystkich Polaków. Podobnie powinno się stać ze zbrodnią pomorską 1939.

T.S. Ceran, *Paterek 1939. Zbrodnie i pamięć/ Crime and memory*, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2018, s. 50–52.

Mocne strony (<i>Strengths</i>)	Słabe strony (<i>Weakness</i>)
Szanse (<i>Opportunities</i>)	Zagrożenia (<i>Threats</i>)

Na podstawie cytatu i wpisu z książki pamiątkowej spróbuj określić, jakie jest znaczenie zbrodni pomorskiej 1939 w historii II wojny światowej.

Masowymi rozstrzelaniami w Polsce oraz mordowaniem chorych reżim hitlerowski przekroczył próg systematycznej, rasistowsko umotywowanej polityki zagłady – prawie dwa lata wcześniej, nim w 1941 r. przystąpiono do masowego mordowania Żydów.

P. Longerich, *Hitler. Biografia*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2017, s. 839.

Erinnerung ist unverstärkt, ohne Mahnung
 Die Erinnerung an die Gräber von gestern
 müssen Mahnung sein, dass die Gräber
 von morgen nie geschrien werden.

H. J. J. J.
 kochłat Michale

Ja swojego dziecka
 który zginął na terenie

Toruń

Amaliej Knapp
 Toruń

Your sacrifice, and your loss will not
 be forgotten nor in vain. Evil will not have
 the last word in this world.

P. Mya Mark Littel
 U.S. Army



Fragment *Księgi Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939*. (Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego)

Ważne wydarzenia z historii Polski są upamiętniane na znaczkach pocztowych i pocztówkach. Stwórz krótki opis zbrodni pomorskiej 1939 na tylnej stronie pocztówki.



ZBRODNIA POMORSKA - Karolewo 1939

Kartka wydana z inicjatywy prokuratora Mieczysława Góry

**ZBRODNIA POMORSKA
Karolewo 1939**

Poczta Polska S.A., nr 27/Bygoszcz, IX 2/18, nakład 750 szt., proj. Waldemar Kawirski



□□-□□□□



KRAJOBRAZY PAMIĘCI

Na podstawie wywiadu odpowiedz na pytania.

To jest ciągle żywe. Rozmowa ze Zbigniewem Mikielwiczem, artystą rzeźbiarzem, autorem toruńskiego pomnika Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej, 19 X 2018 (fragmenty)

Tworząc pomnik, skorzystałem z przyzwolenia i pewnego otwarcia osób decydujących w tej kwestii i wybrałem nową, jak mi się zdaje, formułę upamiętnienia; taką, która nie jest zasadniczo w Polsce praktykowana. Takiego upamiętnienia, które nie epatuje grozą, nie ma na celu antagonizowania ludzi. Buduje raczej przestrzeń do refleksji, pół-sakralną, bo chodzi przecież o sprawy niezwykle dramatyczne, ostateczne. [...] Byłem wstrząśnięty głównie tym, że była to zbrodnia sąsiedzka, o podobnym charakterze jak ta na Wołyniu. [...] Ci ludzie, którzy się na co dzień spotykali, odwiedzali, mieli ze sobą pewne relacje, nagle, przy zmianie klimatu politycznego, jedni stają się katami, innych obsadzając w roli ofiar. Bez najmniejszych oporów wyciągają tych innych z domów i mordują, tylko dlatego że ci są Polakami czy też tylko dlatego, że są inteligentni, lepiej wykształceni i w związku z tym stanowią grupę, która dla każdego totalitaryzmu stanowi zagrożenie [...] Prawda o tych wydarzeniach jest stale jeszcze odkrywana. To między innymi skłoniło mnie, by znaleźć taką formułę, żeby to nie był pomnik, który załatwia sprawę, zamyka ją. Bo [...] ona jest ciągle otwarta. Dlatego główną ideą była budowa przestrzeni, w której odkrywa się tajemnice sprzed kilkudziesięciu lat niejako na szlaku codziennych praktyk, codziennego życia. Ktoś idzie do autobusu, załatwia sprawę, zrobił zakupy – i przechodzi przez miejsce w centrum miasta. Ofiary tamtej zbrodni też zostały wyrwane z biegu codziennych zdarzeń. Ci ludzie dostali zawiadomienie, że mają się gdzieś stawić, zostali wywleczeni z domu, zatrzymani na ulicy – i nie wrócili. Pomnik to memento, że każdy zwykły dzień może się w każdej chwili tak samo skończyć. Stąd symboliczna wymowa głównej osi parku pamięci – ostatniej drogi, która się nagle rozsypuje, kończy. Żeby wejść na teren ściśle memorialny, trzeba wejść na trawę – nie ma tam ścieżek.

Rozstrzelany dom – miejsce, z którego zabrano przemocą ludzi, by ich stracić i pochować w dołach śmieci – to podstawowa wymowa pomnika.

Główna część pomnika jest fragmentem większego założenia, zwornikiem całej przestrzeni. Jak już mówiłem, to była zbrodnia sąsiedzka. To nie był akt nagłego porywu wściekłości, to nie były działania wojenne. Te domy, te rodziny zostały bez ojców, synów, braci. Z ranami, które nigdy nie zostaną zabliznione. Dlatego w poszukiwaniu właściwego symbolu skupiłem się na domu, który zamiast wnętrza archetypicznie emanującego ciepłem domowego życia ma wewnątrz zalane ołowiem. To jest ołów nie tylko kul, które były przyczyną śmierci rozstrzelanych. To jest też odwołanie do pewnego nastroju, który pozostaje (ołowiane niebo), do psychicznego ołowianego czopu w człowieku, który stracił kogoś bliskiego. Byłem świadkiem wzruszających rzeczy podczas odsłonięcia pomnika. Przychodzili ludzie z pamiątkami, zdjęciami. Jakaś starsza pani usiadła pod drzewem i pokazywała zdjęcia swojego ojca – i płakała. Widać, że to jest ciągle żywe, po

tylu latach. Mój osamotniony dom stoi na kwadracie symbolizującym dół śmierci – ranę w ziemi, która się nigdy nie zabliznia. Wokół jest pustka. Wybrałem formę, która może funkcjonować w przestrzeni miejskiej. Nie epatuje grozą. Chciałbym, żeby ludzie tam siadali i zajmowali się swoimi sprawami. I czasami pomyśleli o tamtych ludziach, tamtych strasznych czasach i o tym, że pamięć może uchronić przed powtórką z historii.

Wojna 1939–1945 znowu zajmuje ważne miejsce w zbiorowej wyobraźni. Dlaczego, pańskim zdaniem, tak się dzieje?

[...] Pomnik mówi: „Przechodniu, uważaj, uważaj na swoje myśli, uważaj, co myślisz o tym drugim człowieku – bo to się może znowu zdarzyć; jeśli taka rzecz się w tobie załęgnie i urośnie, to nie wiesz kim się możesz stać”. Tak łatwo przecież antagonizować, mamy tego liczne przykłady. Właściwie bez powodu ludzie zaczynają się nienawidzić, bez sensu kompletnie. Bo ktoś myśli trochę inaczej, bo inne wartości są dla niego ważne. I ten brak przestrzeni w człowieku mnie przeraża najbardziej – w sensie przestrzeni dla innych ludzi, inaczej myślących. Ograniczenie siebie samego na własne życzenie, pod wpływem różnego rodzaju indoktrynacji, to jest źródło uwalniania różnego rodzaju demonów. Człowiek jako istota się nie zmienia – zmieniają się tylko warunki, w których żyjemy. Teraz żyjemy w czasach pokoju, ludzie generalnie są wobec siebie przyjaźni, choć, jak wspomniałem, nie wszędzie i nie zawsze. Ale ta przestrzeń – dla innych ludzi, dla sąsiada, który jest innej narodowości albo innego wyznania – jeśli nie ma jej w nas, to prowadzi to do takich strasznych rzeczy.

Bardzo dla mnie ważne jest, by [...] pomnik był też dziełem otwartym na interpretacje. Kilka dni temu, przechodząc obok toruńskiego pomnika, zauważyłem ludzi, starszą panią najprawdopodobniej z synem, którzy dłuższy czas tam stali przed tablicą z nazwami miejscowości. Odważyłem się zapytać, co sądzą o tym obiekcie. Mężczyzna powiedział mi, że ten dom jest formą dla niektórych mało atrakcyjną, bo to zwykle, proste bryły. Natomiast dla niego symbolizują to, że z naszego społeczeństwa wyrwane zostały najbardziej wartościowe jednostki i grupy społeczne. I zaczął rozwijać tę myśl.

Portal województwa kujawsko-pomorskiego, <https://www.kujawsko-pomorskie.pl/wywiad-tygodnia/33380-to-jest-ciagle-zywe>, dostęp 19 III 2019.



Pomnik Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 na skwerze przy ul. Uniwersyteckiej w Toruniu. (Fot. Tomasz Ceran)

1 Określ symbole, do których nawiązuje bryła pomnika.

2 Wskaż, jakie przesłanie przyświecało autorowi pomnika.

3 Opisz symbolikę niedokończonej drogi.

4 Wskaż, co może powodować „brak przestrzeni w człowieku”.

5 Stwórz własną interpretację pomnika Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939.

Przeczytaj *Deklarację* i kilka wybranych wpisów z *Księgi Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939*. Sformułuj własny wpis.



Województwo Pomorskie



Województwo Pomorskie
w latach 1919-1939



Województwo Kujawsko-Pomorskie

Deklaracja

My, Mieszkańcy Pomorza i Kujaw, zgromadziliśmy się dzisiaj pod Pomnikiem Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 roku, aby dać wyraz wdzięczności tym, którzy poświęcili swoje życie dla Ojczyzny, zamordowani przez okrutnych niemieckich okupantów. Przywołujemy ich pamięć w setną rocznicę odzyskania Niepodległości przez Polskę. Trudne to było stulecie, jednak dziś żyjemy w kraju wolnym i bezpiecznym. Nie byłoby dzisiejszej niepodległej Polski bez ofiary ludzi, którzy swoją walką i męczeństwem dali świadectwo największego patriotyzmu.

Łącząc się w bólu z rodzinami i bliskimi obywateli polskich zabitych w 1939 r. składamy obietnicę, że nasza pamięć oraz wdzięczność nie przeminą i trwać będą przez pokolenia. Niech Pomnik Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 roku stanie się tego symbolem. A także znakiem naszego przywiązania do wartości, które reprezentowali Męczennicy Pomorscy: wierności Bogu, Ojczyźnie i miłości do Bliźnich.

Ofiara krwi obywateli polskich zamordowanych na Pomorzu i Kujawach jest także wołaniem o pokój pomiędzy ludźmi, pomiędzy narodami i państwami. Tylko w warunkach pokojowej egzystencji ludzie oraz społeczności mogą rozwijać się we wszystkich najszlachetniejszych wymiarach, dążąc do klasycznej triady - Dobra, Prawdy i Piękna.

Toruń, 6 października 2018 r.

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej

Okręg Kujawsko-Pomorski

Pamiętamy!

6.10.2018r.

Pamięć tym którzy odesli - tragicznie
pokolenie 84'
pokolenie 2016'

Deklaracja intencji inicjatorów budowy pomnika Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939. (Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego)

W kontekście zbrodni pomorskiej 1939 przeanalizuj fragmenty wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*.

Pana Cogito
niepokoi problem
z dziedziny matematyki stosowanej

trudności na jakie napotykamy
przy prostych operacjach arytmetycznych [...]

zmierzono cząstki materii
zważono ciała niebieskie
i tylko w sprawach ludzkich
panoszy się karygodne niedbalstwo
brak ścisłych danych

po bezkresach historii
krąży widmo
widmo nieokreśloności [...]

– nie wiemy
naprawdę nie wiemy

Pan Cogito odrzuca sensowne wyjaśnienie
że było to dawno
wiatr przemieszał popioły
krew spłynęła do morza

sensowne wyjaśnienia
potęgują niepokój
Pana Cogito

bo nawet to
co dzieje się na naszych oczach
wymyka się cyfrom
traci wymiar człowieczy

gdzieś musi tkwić błąd
fatalny defekt narzędzi
albo grzech pamięci [...]

teraz Pan Cogito
wchodzi
na najwyższy chwiejny
stopień nieokreśloności

jak trudno ustalić imiona
wszystkich tych co zginęli
w walce z władzą nieludzką [...]

świadkowie naoczni
oślepieni gazem
ogłuszeni salwami
strachem i rozpaczą
skłonni są do przesady

postronni obserwatorzy
podają cyfry wątpliwe
opatrzone haniebnym
słówkiem „około”

a przecież w tych sprawach
konieczna jest akuratność
nie wolno się pomylić
nawet o jednego

jesteśmy mimo wszystko
stróżami naszych braci

niewiedza o zaginionych
podważa realność świata

wtrąca w piekło pozorów
diabelską sieć dialektyki
głoszącej że nie ma różnicy
między substancją a widmem

musimy zatem wiedzieć
policzyć dokładnie
zawołać po imieniu
opatrzyć na drogę

w miseczkę z gliny
proso mak
kościany grzebień
groty strzał
pierścień wierności

amulety

Z. Herbert, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki,
Warszawa 2008, s. 517.

1 Wyjaśnij, co autor nazywa „matematyką stosowaną”.

2 Określ, z czego wynika „brak ścisłych danych” w przypadku zbrodni pomorskiej 1939.

3 Wskaż, jakie dwa obowiązki nakłada na nas poeta w kontekście identyfikacji ofiar zbrodni (wpisz odpowiednie wersy wiersza).

a) _____

b) _____

4 Ustal, w jaki sposób można ofiary „opatrzyć na drogę”.

Ćwiczenie do filmu dokumentalnego *Zbrodnia pomorska 1939* (płyta CD)

Po zakończeniu II wojny światowej sporządzano tzw. kwestionariusze o egzekucjach i grobach masowych. Poniższe ćwiczenie wzoruje się na dokumencie zarchiwizowanym w Instytucie Pamięci Narodowej. Na podstawie filmu dokumentalnego *Zbrodnia pomorska 1939* sporządź kwestionariusz.

Kraj: _____

Województwo: _____

Rok: _____

KWESTIONARIUSZ O ZBRODNI POMORSKIEJ 1939

1. Przyczyny zbrodni.

2. Czas i miejsce zbrodni. _____

3. Dane dotyczące zamordowanych. _____

4. Czy wiadomo, o co oskarżano ofiary? Czy egzekucje były zarządzeniem odwetowym?

5. Kto dokonał egzekucji?

6. Czy znane są nazwiska oprawców?

7. Czy zwłoki zostały spalone lub zniszczone w inny sposób? Gdzie i kiedy to się stało?

1 Zidentyfikuj mężczyznę w kapeluszu przedstawionego na poniższym zdjęciu. Podaj jego imię i nazwisko.



AIPN

- 2 Korzystając z informacji podanych w filmie, sporządź list gończy za osobą zidentyfikowaną na powyższym zdjęciu. W liście gończym zazwyczaj zamieszcza się dane personalne, o ile są znane, a także rodzaj przestępstwa, o które podejrzewa się ściganego.
